

Nietylko rozgłośnię europejskie, lecz i liczne zamorskie stacje krótkofalowe doskonale odbiera

PHILIPS 947A

Dziś 32 strony

Dziś „Rewja” i Tygodnik Radjowy z programami wszystkich stacji

Nr. 107 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 19 kwietnia 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Pogrzeb ofiar zająć lwowskich

odbył się o godzinie 5 rano na cmentarzu Janowskim

Liczba zabitych wzrosła do 13, rannych -- do 120 osób

Lwowski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj o godz. 5 rano odbył się bez zapowiedzi pogrzeb ofiar ostatnich zająć.

Dziesięć trumien ze zwłokami załadowano na auta ciężarowe i pod silną eskortą policji z prosektojum pustymi ulicami przewieziono na cmentarz Janowski, który obstawiony był silnymi kordonami.

Auta wjechały w głąb cmentarza, poczem trumny pogrzebano w rozmaitych miejscach.

Liczba ofiar wzrosła do 13

Liczba ofiar krwawych zająć na ulicach Lwowa wzrosła do 13 osób, ponieważ 3 osoby w ciągu dnia wczorajszego zmarły w szpitalach.

Nazwiska zabitych

Wśród zabitych, ustalono samosć 7 osób. Oto ich nazwiska:

Mieczysław Sikorski, l. 29, robotnik (Murarska 32).

Władysław Łogucki, l. 40, żonaty, woźny (Świętokrzyska 43).

Michał Łaciniuk, l. 31, żonaty, woźnica (Królewska 24).

Piotr Grabowski, l. 51, żonaty, funkcjonariusz miejskiego Z. O. M. (Mickiewicza 7).

Jan Gwozdij, l. 33, żonaty, bezrobotny (Działyńskich 4).

Bronisław Henc, l. 32, bezrobotny (Ormiańska 16).

Józef Pochwała, l. 22.

Nazwisk reszty zabitych, z powodu braku dokumentów, narazie nie ustalono.

Wśród zabitych znajdują się trzy kobiety.

Rannych, jak stwierdzono jest 120 osób, w tej liczbie 5 kobiet. Przy 18 nazwiskach rannych, widnieje dopisek: „karany”.

Srodki bezpieczeństwa

Celem zabezpieczenia miasta przed możliwością dalszych ekscesów, powołana została do Lwowa DODATKOWO POLICJA PIESZA I KONNA, która przybyła już do miasta i rozpoczęła natychmiast służbę.

Wojewoda Belina - Prażmowski wydał zarządzenie ażeby usunąć z ulic wszystkie przeszkody, mogące tamować komunikację.

Usuwanie barykad

Usunięto więc natychmiast wszelkie BARYKADY, WZNIESIONE PRZEZ DEMONSTRANTÓW, przewrócone wozy tramwajowe i autobusowe oraz furgonki.

Uprzątnięto też rozbite szkło oraz naprawiono rozbite latarnie.

Zapewniono nadto silną opiekę wszystkim zakładom użyteczności publicznej.

Przywrócenie komunikacji w mieście

Dzięki tym zarządzeniom, w mieście panuje normalna komunikacja. Tramwaje i autobusy kursują bez przeszkód.

Ruch na ulicach panuje już normalny, mimo to jednak skle-

py przedstawiają dość żaloszny widok — są albo zamknięte, albo też mają opuszczone żaluzje. Na ulicach patrolują silne oddziały policji.

Usiłowania nowych ekscesów

W ciągu przedpołudnia usiłowano rozmaite męty wywołać w dalszym ciągu EKSCESY NA ULICACH MIASTA, dzięki jednak energicznej postawie policji, która nie dopuszczała do żadnych skupień, do ekscesów nie doszło. Obecnie panuje na ulicach miasta całkowity spokój.

Wypadki lwowskie na radzie ministrów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Po południu odbyło się krót-

kie posiedzenie rady ministrów, poświęcone załatwieniu spraw bieżących.

M. in. min. spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz przedstawił przebieg wypadków lwowskich.

Pomoc doraźna nie zostanie wstrzymana

W związku z zamieszczonymi przez niektóre pisma wiadomościami o wstrzymaniu przez Fundusz Pracy z dnem 15-go kwietnia r. b. akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych — dowiadujemy się, że akcja ta kontynuowana jest obecnie nadal, szczególnie w ośrodkach o większym nasileniu bezrobocia. Pomoc doraźna, podobnie, jak w latach ubiegłych ograniczona jest w miesiącach letnich w miarę uruchamia-

nia robót publicznych. W kwietniu r. b. Fundusz Pracy przyznał na akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych 1.252.500 zł.

Wysokość kredytu na pomoc do rana w maju nie jest jeszcze ustalona, kredyt ten nie będzie jednak niższy od zesłorocznego, który w maju ub. roku wynosił zgórą pół miliona złotych.

Rejestracja szkód

LWÓW, 18 kwietnia. (PAT) Dziś udali się do wojewody lwowskiego Beliny - Prażmowskiego posłowie miasta Lwowa Ostrowski, Byrka i Sommerstein. W czasie konferencji poruszono również sprawę rejestracji szkód, wyrządzonych w czasie ostatnich zająć, przyczem wojewoda wyraził zgodę na to, aby rejestrację tę przeprowadziły organizacje gospodarcze. Poruszono również sprawę odszkodowań, przyczem p. wojewoda oświadczył, że zwróci się do ministerstwa opieki społecznej o przyznanie odpowiedniego funduszu.

W związku z powyższą konferencją odbyła się w izbie przemysłowo - handlowej konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych, które przeprowadzają rejestrację szkód

Umorzenie dochodzenia przeciwko policjantom w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 18 kwietnia. (PAT). Prokuratura w Częstochowie po przesłuchaniu szeregu naocznych świadków burzliwych wydarzeń przed lokalem Funduszu Pracy w dniu 26-y marca i przeprowadzeniu wizji lokalnej w lokalu, w którym znaleziono ślady strzałów oddanych z ulicy, umorzyła dochodzenie przeciwko funkcjonariuszom policji, którzy krytycznej chwili pełnili służbę przed lokalem.

Prokuratura stwierdziła, że użycie broni palnej przez policjantów w danym wypadku było zupełnie usprawiedliwione agresywną postawą tłumy, liczącego około 500 osób i całkowicie było zgodne z art. 2 rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z dnia 14 lutego 1928 roku.

Narada stronnictw robotniczych

Przyśpieszenie terminu sesji nadzwyczajnej izb. — Wojewoda Świtalski wraca do senatu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj odbyły się narady stronnictw robotniczych. Decyzje zapadną dopiero w ciągu dnia dzisiejszego.

Posłowie robotniczy zamierzają zwrócić się do rządu o przyśpieszenie terminu zwoła-

nia sesji nadzwyczajnej, ustawę bowiem dla zwołania sesji sejmiku potrzebna jest połowa liczby posłów.

Prawdopodobnie sesja nadzwyczajna, która była przewidziana na pierwsze dni czerwca zwołana zostanie w drugiej połowie maja. — W najbliższych

dniach spodziewać się należy pewnych posunięć w związku z wypadkami w Krakowie i Lwowie.

Krązą pogłoski o powołaniu p. wojewody Świtalskiego na stanowisko senatora. Ponowne powołanie wojewody na senatora wywołuje ogólne zdziwienie.

Akcja odwetowa Heimwehry

przeciwko członkom sądów kapturowych w Austrii

WIEDEN, 18 kwietnia. (Pat.) Naskutek onegdajszego zabójstwa kapitana Heimwehry Trocha w miejscowości St. Peter w pobliżu Grazu członkowie tamtejszej Heimwehry zorganizowali „Sekeję odwetową”, która uzbójna rozpoczęła rewizje w domach szeregu narodowych socjalistów.

Podczas starć padło 3 rannych.

Członkowie Heimwehry zostali rozproszeni przez żandarmerję

Wieczorem Heimwehra w Grazu zorganizowała demonstracyjny pochód przeciwko narodowym socjalistom, domagając się surowych zarządzeń przeciwko sprawcom rozruchów.

WIEDEN, 18 kwietnia. (Pat.) „Oesterreichische Zeitung am Abend” podaje, że aresztowani w tych dniach sprawcy mordów kapturowych w Styrii podali się w czasie śledztwa za członków

tajnej policji narodowo - socjalistycznej na terenie Austrii, opartej na wzorach organizacyjnych niemieckiej „Gestapo”.

Wobec wzmocnienia aktywności narodowych socjalistów na terenie krajów alpejskich w Austrii, w kołach poinformowanych oczekują w najbliższym czasie energicznych posunięć ze strony władz.

Co piszą o zajściach lwowskich

Ostatnie rozruchy uliczne w zwierciadle prasy

Krwawe zajścia krakowskie, częstochowskie i lwowskie, które nastąpiły po sobie w odstępach kilkunastodniowych, wywołały dyskusję na łamach prasy. Jeden z organów prasy pisze, że jeśli:

„Siewcy zamętu trafiać mogą do mas, jeśli dla swych hasel wyrotowych znajdują posłuch, to składają się na to przyczyny, których zatajenie byłoby grzechem wobec państwa i społeczeństwa”

Jakie na to składają się przyczyny?

„Człowiek głodny i walęsający się bez pracy, z kąta w kąta, — pisze „Kurjer Czerwony” — staje się powolnym narzędziem w ręku agitatorów i siewców zamętu. Człowiek pracy przepędza ich od siebie. Człowiek rozgoryczony brakiem środków do życia, daje się skłonić do odruchów o nieobliczalnych następstwach”.

Dlatego pismo woła, że „państwo musi zmobilizować wszystkie wysiłki w kierunku zapewnienia ludziom pracy”. A dalej interpelacja pod adresem rządu p. Kościłkowskiego:

„Wielkie inwestycyjne roboty na wczesną wiosnę zapowiadali jednak w sejmie przedstawiciele rządu. Dlaczego obietnice nie są realizowane?”

Jak jednak to wezwanie pogodzić z ustępem artykułu płk. Matuzewskiego, opowiadającego się przeciw wielkim robotom inwestycyjnym?

„Należałoby — wołał płk. Matuzewski — oszczędzić społeczeństwu niepokojów, wywołanych przez — nieostrożne słowa, przez lansowanie projektów, które nie mają szansy realizacji (np. wielkie roboty inwestycyjne w roku bieżącym)”.

Te rozbieżności programowe w sanacji, objawiające się w po-

lemikach — między „Gazetą Polską” a „Kurjerem Porannym”, są nader charakterystyczne.

„Warsz. Dziennik Narodowy” organ Stronnictwa Narodowego, przypisuje wspomniane wypadki, poza czynnikami politycznymi i gospodarczymi, komunistom i oczywiście żydom.

Socjalistyczny „Robotnik” słusznie oburza się na to, pisząc:

„W tym zgodnym chórze prasy endeckiej, sanacyjnej, komunikatów urzędowych, usiłujących wbrew rzeczywistości przedstawić ostatnie zajście, jako „robotę komunistyczną” jest metoda. Ale cała to „robotka” jest szyta zbyt grubymi nićmi. Każdy zrozumie o co tu chodzi, choć my pisac o tem nie możemy”.

Warto przy też sposobności zwrócić uwagę na artykuł sanacyjno-konserwatywnego „Czasu”, żalącego się na brak współ-

pracy między rządem a społeczeństwem i na brak kontaktu między sejmem a masami wyborców. Dziennik ów słusznie twierdzi, że:

„Prasa jest bardzo skrupowana w wypowiedaniu swych opinii. Odczuwa to każdy niezależny dziennik. Pod tym względem w ostatnim półroczu nietylko, że nie było poprawy, jest nawet pogorszenie. Ograniczenie swobody organizacji politycznych również jest znaczne”.

A przecież według „Czasu”:

„Niezadowolenie opinii, które w sposób jawny i legalny, czy to za pośrednictwem prasy, czy to na zgromadzeniach politycznych znajduje swój wyraz, nikomu nie szkodzi. Przeciwnie, tylko wtedy można mu naprawdę skutecznie przeciwdziałać bądź przez spełnienie postulatów wykonałnych i słusznych, bądź

przez odpowiednią kontrakcję polityczną”.

W myśl tych wywodów organ konserwatystów domaga się udziału „niezależnego czynnika społecznego w życiu publicznym”. Drogę do tego widzi:

1) w wyborach do izb ustawodawczych. Jednakże wyraźnie się nie opowiada za rozwiązaniem obecnego sejmu i senatu i za ogłoszeniem nowych wyborów, krytykuje natomiast „pewne postanowienia ordynacji wyborczej” płk. Sławka.

2) w wyborach do ciał samorządowych,

3) w wolności prasy i wolności stowarzyszania się społeczeństwa.

Oto środki, które według konserwatystów mogą usunąć „najgorszą linię podziału” między państwem a społeczeństwem.



VADEMECUM

ZĘBY BIELSZE JUŻ PO 3^{CH} DNIACH

REZULTATY WIDOCZNE

30 lat kobieta jest dojrzała

Żydówki i mieszcżki pokwitają wcześniej, niż aryjki i wieśniaczki

Przyzwyczajenie nasze do praw biologicznych jest tak wielkie, że przechodzimy obok nich mimo, nie zastanawiając się nad ich istotą i przyczynami. Czy trawiąc zastanawiamy się, w jaki sposób odbywa się przemiana materii? Czy kobieta zastanawia się nad tem, dlaczego miesiączkuje? Jest to dla niej rzeczą prostą i naturalną, bo tak jest, bo tak powinno być. — Ale dlaczego?

Kobiety dojrzałe, przyzwyczajone do okresowych krwawień, mają stosunek do tego zjawiska, jak do niedającej się uniknąć konieczności życiowej. Ale okres dojrzewania i pojawienia się pierwszego krwawienia dla niej jest tem, czem jest, dzięki

dla niej niejedną napewno był wielkim szokiem. Zwierzały się napewno poufnie swym matkom, „że musiały się skaleczyć”, „że oddają krwawy mocz”, „lub że są chore na dyfteryt”. Nie jest rzeczą wykluczoną, że wiele dziewcząt w tym okresie patrzyły być może na tę sprawę realnie, ale większość chyba bez uświadomienia zżyma się z nowem dla nich zjawiskiem życiowem.

Co to jest menstruacja i jaka jest jej rola w życiu kobiety?

Kilkaset lat temu jeszcze było to zagadką dla największych uczonych i dopiero w ubiegłym stuleciu nauka odkryła światu, że

kobieta jest tem, czem jest, dzięki jajnikowi.

Miesiączkowanie przejawiające się zewnątrznie upływem krwi, jest procesem skomplikowanym. Nie jest to kaprys przyrody, a widoczny dla nas objaw złożonego procesu, odbywającego się w ustroju kobiety. Wszystko w naturze jest celowe. — Wszystko dzieje się po to, by kobieta była zdolna do przedłużania gatunku ludzkiego.

Okresowe przemiany w ustroju kobiety mają na celu przygotowanie jej narządu rodowego do ewentualnej ciąży. By kobie-

ta zaś zaszła w ciążę, musi być zapłodniona. Przez długie wieki zagadnienie ostatnie było równie ciemne, jak istota miesiączkowania.

W siedemnastym wieku wielki uczony Graaf wykrył w jajniku pęcherzyki,

którym przypisywał zasadniczą rolę w cyklu przemian życia płciowego kobiety, a w dwieście lat potem dopiero znaleziono w „pęcherzyku Graafa” jajo. — W świetle tych odkryć stało się jasnym, że źródłem nowego życia jest zapłodnienie jaja przez plemnik (nasienie) i, opierając się na tem, wielki uczony zaryzykował powiedzenie, że kobieta jest tem, czem jest, dzięki jaju.

Ale cóż ma wspólnego proces dojrzewania jaja z menstruacją? Zdawałoby się, że zjawiska te są niezależne od siebie. Dalsze badania wykazały jednak, że miesiączkowanie i jajeczkowanie są procesami nietylko ściśle związanymi ze sobą, ale wpływającymi jeden na drugiego.

Miesiączkowanie jest następstwem jajeczkowania. Bez jajeczkowania niema menstruacji.

Jaskrawym dowodem tej zależności jest ustanie miesiączkowania z wygaśnięciem czynności jajnika w okresie przekwitania.

Czynność jajników zaczyna się już w piątym tygodniu życia płodowego.

W tym okresie zaczynają się tworzyć zawiązki pęcherzyków Graafa. Zawiązków tych tworzy się zawrotna liczba, sięgająca stu tysięcy. I gdyby wszystkie one dojrzały w przyszłości, kobieta mogłaby tyleż razy zająć w ciążę.

Bo każdemu okresowi miesiączkowania odpowiada dojrzewanie jednego pęcherzyka Graafa i wyzwolenie się jednego jajeczka, zdolnego do przycięcia plemnika. Na szczęście tak jed-

nak nie jest. Większość tych zawiązków ginie i po dojeściu do dojrzałości zostaje jeszcze trzydzieści kilka tysięcy.

Z tych dojrzewa kilkaset, a zapłodnieniu ulega zaledwie kilka. Reszta ginąc wydziela do krwi pewne substancje, które mają wpływ na ukształtowanie się drugorzędnych cech płci.

Pęknięcie dojrzałego pęcherzyka i wyzwolenie się jaja nie odbywa się równocześnie z krwawieniem miesięcznem.

Gdyby tak było, nigdy nie mogłoby dojść do zapłodnienia. — Jeżeli uprzytomnimy sobie, że krwawienie jest zakończeniem cyklu przemian w narządach rodnych kobiety, celem przyjęcia zapłodnionego jaja, jasnym jest, że

przed wystąpieniem miesiączki jajo musiało już odbyć swą wędrówkę z pękniętego pęcherzyka do macicy

i znaleźć się w jej świetle. Krwawienie zatem oznacza, że jajeczko, znajdujące się w macicy, nie zostało zapłodnione i zostało wyrzucone

wraz z odchodami krwawem, bądź też zostało zapłodnione, a z tych czy innych względów nie mogło się usadowić w macicy.

Badania w tym kierunku wykazały istotnie, że

pęknięcie pęcherzyka Graafa następuje w kilkanaście dni po ustaniu miesiączki

i w tym czasie, kiedy macica znów przygotowuje się do przyjęcia jaja, jajo odbywa właśnie swą wędrówkę do macicy. Wędrówka ta trwa kilkanaście dni i jeśli jajo zostało zapłodnione i usadowi się w macicy, następane krwawienie już nie następuje.

W jaki sposób to się dzieje? Jakie siły regulują te skomplikowane procesy?

Siłą kierunkową jest komórka jajowa. Od pęknięcia pęcherzyka Graafa aż do kresu jej

wędrówki zmiany w błonie śluzowej macicy narastają. — Gdy wraz z odchodami miesięcznymi wydostaje się poza obręb ustroju, cały proces załamuje się, a następny dojrzewający pęcherzyk wraz ze znajdującem się w niem jajem bierze ster w swoje ręce do takiego samego cyklu przemian.

Ten cykl przemian powtarza się okresowo przez blisko trzydzieści lat

od chwili pokwitania (dojrzałości płciowej) aż do przekwitania (zagaśnięcia czynności jajników). Chwiejność tego czasokresu zależy oczywiście od tego, ile zawiązków pęcherzyków Graafa dojrzewa — innymi słowy, jak długo utrzymuje się proces jajeczkowania.

Czas rozpoczęcia życia płciowego kobiety nie jest zawsze jednakowy. Zależy to od różnych czynników. Dziewczęta ras południowych dojrzewają wcześniej, na północy — znacznie później.

W Australji okres pokwitania przypada w ósmym roku życia, w Grenlandji między 17 a 23 rokiem życia.

W naszym klimacie przeciętnie między 12 — 15 rokiem życia.

Żydówki pokwitają wcześniej, niż aryjki. Mieszcżki miast wcześniej, aniżeli wieśniaczki.

Odgrywa tu rolę uświadomienie. Gdyby wszystkie dziewczęta były do tego należycie przygotowane, wstrząs psychiczny nie byłby tak wielki.

Dr. Z. S.

Nowy książę Monaco

PARYŻ, 18 kwietnia. (PAT). Z Monaco donoszą, że panujący książę Ludwik pod naciskiem opinii publicznej postanowił ostatecznie złożyć koronę i abdykować.

Następcą jego i władcą młodego państwa zostanie jego 15-letni syn ks. Reiner. Do uroczystego wstąpienia na tron ma dolećniego księcia czynione są w całym kraju wielkie przygotowania.

AKUSZERKA

Leokadja Buszyńska

z kliniki D-ra Drubina
przyjmuje prywatnie:
UL. ŻEROMSKIEGO NR. 54, II p.
front, wejście przez sień, tel. 132-36

Dr. Trawiński

CHIRURG

przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 181

Studenci okupują gmach akademii w Madrycie

MADRYT, 18 kwietnia. (Pat). Studenci akademii górniczej rozpoczęli strajk okupacyjny na znak protestu przeciwko uznaniu ważności francuskich tytułów inżynierskich w Hiszpanji na zasadzie zawartego ostatnio traktatu francusko-hiszpańskiego. Studenci odmówili opuszczenia gmachu akademii, który otoczony jest przez policję.

PRYW. SZKOŁA Powszechna

Gimnazjum Żeńskie A. Czapczyńskiej

(dawniej J. PRYSSEWICZÓWNY) z pełnymi prawami
przeniosły się do nowego, gruntownie przerobionego lokalu
przy **Narutowicza 58, tel. 115-29**

Stan wyjątkowy w Hiszpanji został wobec niepewnej sytuacji przedłużony

Rewizje u faszystów. — Aresztowanie 3 pułkowników

MADRYT, 18 kwietnia. (TAT) Strejk generalny został oficjalnie zakończony o północy. Pomimo to rząd postanowił przedłużyć o 30 dni stan wyjątkowy. Na ulicach panuje zupełny spokój. Patrole rewidują rzadkich przechodniów. — Wojsko znajduje się w koszarach w stanie ostrego pogotowia. Wczoraj sze wieczorne dzienniki ukazały się, lecz nie były sprzedawane z powodu strejku sprzedawców. We wszystkich miastach dokonano licznych aresztowań wśród członków faszystowskiej

„Falangi hiszpańskiej”.

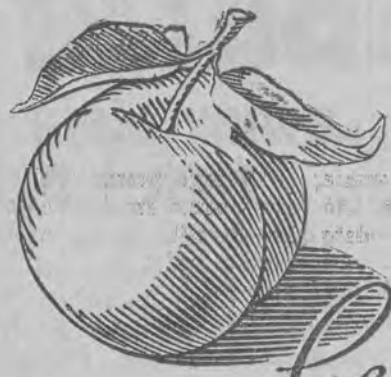
W Madrycie policja dokonała licznych rewizji w domach prywatnych, aresztując szereg członków organizacji faszystowskich pod zarzutem nieprawego posiadania broni. Wszyscy aresztowani staną przed sądem doraźnym.

W miejscowości Puerto de Santa Maria podczas rozruchów podpalono kościół.

Premier Azana oświadczył, że w Madrycie aresztowano trzech pułkowników, dowódców od-

ziałów gwardji cywilnej. Zostali oni osadzeni w więzieniu wojskowym. Udzielono dymisji 60 oficerom gwardji cywilnej.

Na skutek zeznania pewnego inżyniera, który widział osobnika, strzelającego wczoraj z za węgla ambasady brazylijskiej, policja z pozwolenia ambasadora dokonała rewizji w gmachu ambasady. W piwnicy znaleziono rewolwer i naboje. Aresztowano szofera i palacza ambasady. Obaż kategorycznie wypierają się wszelkiej winy.



Cera delikatna jak brzoskwinia

Cera jest bardzo wrażliwa i nieodpowiednie mydło łatwo może jej zaszkodzić.

Tylko dobre mydło — Elida

Kwiatów — stanowi podstawę racjonalnej pielęgnacji cery. Obfita piana usuwa z porów wszelkie zanieczyszczenia. Posiada wybitne własności kosmetyczne, jest nadzwyczaj łagodna i dzięki temu czyni cerę miękką i delikatną.



BADANE DERMATOLOGICZNIE

Pogłoski o śmierci negusa

Rząd abisyński opuszcza stolicę w obawie bombardowania

ADDIS ABEBA, 18 kwietnia. (PAT). Możliwość zajęcia przez wojska włoskie Addis Abeby wywołała w stolicy Abisynji nastroj podniecenia i zdenerwowania, na tle którego rozszły się pogłoski jakoby rząd nosił się

z zamiarem opuszczenia stolicy i przeniesienia się w głąb kraju, najprawdopodobniej na zachód. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby:

W mieście krążą pogłoski, jakoby negus został zabity.

Władze abisyńskie kategorycznie zaprzeczają tej wiadomości, stwierdzając, iż codziennie mają łączność telegraficzną z cesarzem. Miejsce pobytu cesarza nie może być ze względów wojskowych ujawnione.

Nieobliczalne skutki wojny europejskiej

Stosowanie gazów trujących spowoduje zagładę cywilizacji i wywoła anarchję

LONDYN, 18 kwietnia. (PAT). Premier Baldwin wygłosił dziś w swoim okręgu wyborczym Bewdley przemówienie z okazji dorocznego zebrania miejscowej grupy konserwatywnej.

Premier zaczął od krótkiego oświadczenia na temat pogłosek zapowiadających jego ustąpienie.

„Jeżeli ustąpię — powiedział Baldwin — sam wybiorę stosunek na chwilę. Pragnę jednak dodać, że nie mam zamiaru pozostawać na swym stanowisku, gdy nadejdzie chwila, kiedy nie będę się czuł na siłach, by pełnić nadal swą rolę. Mógłbym polieźć na palcach jednej ręki nazwiska osób, które z wyjątkiem pacjentów z domu warjatów, zechcieli by objąć mój urząd”.

Przechodząc do sytuacji międzynarodowej, Baldwin wypowiedział się zdecydowanie za systemem zbiorowego bezpieczeństwa.

Zbiorowe bezpieczeństwo nigdy nie będzie skuteczne, o ile wszystkie państwa, biorące w niem udział nie okażą gotowości do wspólnego zagrożenia napastnikowi sankcjami militarnymi i do walki z nim, o ile zajdzie tego potrzeba.

Przechodząc do zarzutu stosowania przez Włochy gazów

trujących w Abisynji, Baldwin powiedział: Skargi, dotyczące pogwałcenia układów międzynarodowych, dotyczących sposobu prowadzenia wojny przez obie strony, będą bezstronnie zbadane w Genewie. Jeżeli jednak okaże się, iż zarzuty w sprawie używania gazów odpowiadają rzeczywistości, a mamy wszelkie

powody przypuszczać, iż tak jest istotnie — jaką mamy gwarancję, iż gazy nie będą używane również w Europie, jeżeli wielki naród europejski pomimo swego podpisu, używa ich w Afryce. Przyszła wojna nie tylko równałaby się zagładzie cywilizacji europejskiej. Gdyby narody europejskie, wypierając się swego sta-

wa i podpisu stosowały gazy trujące w Europie, spowodowałyby to w skutkach przewrót, anarchję w całej Europie.

Przypominając, że zajmował zawsze krytyczne stanowisko wobec dyktatur i dyktatorów, Baldwin oświadczył pod adresem kanclerza Hitlera co następuje: Kanclerz Hitler, dyktator Nie-

miec, może uczynić w obecnej chwili więcej, niżeli ktokolwiek inny w Europie, aby rozproszyć ciężkie chmury niepokoju, wiszące nad Europą. Podkreślam, że jest to w jego mocy. Oby Bóg sprawił, aby kanclerz Hitler miał również wolę ku temu.

Cześć Belgji będzie zatopiona w razie ataku militarnego ze strony Niemiec

Sensacyjne wyniki obrad przedstawicieli sztabów generalnych

PARYŻ, 18 kwietnia. (PAT). „L'Intransigeant” zamieszcza informację na temat wyników obrad przedstawicieli sztabów generalnych W. Brytanji, Francji i Belgji, zaznaczając, że jednakże rezultaty tych narad nie będą podane do wiadomości publicznej.

Dziennik twierdzi, że głównym przedmiotem rozmów przedstawicieli trzech sztabów była

sprawa zorganizowania obrony na wypadek ataku militarnego

na Belgję, Luksemburg, a zwłaszcza graniczącą z Holandją belgijską prowincją Limburg.

Przedstawiciele sztabu angielskiego zażądać mieli od belgów stworzenia linii obronnej na odcinku Antwerpia — Gandawa, nie będzie to rzekomo pas fortyfikacji, lecz szereg urządzeń, POZWALAJĄCYCH NA ZATOPNIENIE WSPOMNIANYCH OLSZARÓW.

W okolicy Gandawy przewidziane byłoby wzniesienie 2-ch nowych fortów.

Przedstawiciele lotnictwa brytyjskiego nalegać mieli na to, aby w razie konieczności lotnictwo angielskie mogło bezzwłocznie i bez ograniczeń korzystać z wszystkich lotnisk, zarówno cywilnych, jak i wojskowych na terenie Belgji, to też odpowiednie prace mają być przeprowadzone w Belgji, celem wyposażenia terenów lot-

niczych.

Ze swej strony Belgja rozważyć ma sprawę wyekwipowania linii fortyfikacyjnej, będącej przedłużeniem francuskiego pasa fortyfikacji t. zw. linii Ma-

ginot.

W myśl informacji „L'Intransigeant” wyniki obrad mają być jeszcze przedmiotem rozważań rządu belgijskiego.

Łódź Kaliska--Gdynia

Nowe pociągi towarowo-ekspresowe

Izba przem. - handl. podaje do wiadomości, że celem zwiększenia sprawności przewozu wszelkich ładunków, nadawanych za listami przewozowymi szybkości pospiesznej, z dniem 15 maja na trasie Łódź - Kaliska - Gdynia będzie uruchomiona jedna para pociągów towarowo - ekspresowych. Pociąg będzie odchodził ze stacji Łódź - Kaliska o godz. 18.38 i przybędzie do Gdyni o godz. 5.40, t. j. będzie w drodze 11 godz. 2 minuty. W odwrotnym kierunku pociąg towarowo - ekspresowy odejdzie z Gdyni o godz. 19.49 i przybędzie do Łodzi - Kaliskiej o godz. 7.02.

Pociągami towarowo - ekspresowymi przewożone będą ładunki tranzytem przez tę trasę, jak i do

stacji położonych na liniach zbaczających.

Postoje omawianych pociągów przewidziane są w Kutnie, Włocławku, Toruniu, Bydgoszczy i Gdańsku.

Pięć nagród Nobla w roku 1936

W roku bieżącym przyznanych będzie w Sztokholmie pięć nagród im. Nobla, a mianowicie: nagroda za działalność na rzecz pokoju, nagroda literacka, nagroda za zasługi na polu medycyny, fizyki i chemji. Wysokość każdej nagrody wynosi 154.849 koron szwedzkich (ok. 250.000 złotych).

Karabin maszynowy w celi

Niezwykłe zuchwalstwo zbrodniarza

ATENY, 18 kwietnia. (PAT). Skazany na długoletnie więzienie zbrodniarz Marinus zwałił do swej celi zwiędzającego więźnia deputowanego Eftaxiasa, poczem wyjął rewolwer, grożąc zabójstwem deputowanego i po pełnieniu samobójstwa, jeśli nie zostanie ulaskawiony. Ce-

lem uwolnienia steroryzowanego deputowanego zwołano nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Przed celą ustawiono karabin maszynowy, z którego zbrodniarza zastrzelono, raniąc jednocześnie w głowę dep. Eftaxiasa. Rana okazała się lekka.

Burze śnieżne w Niemczech

Lawiny sieją śmierć. -- Miasta odcięte od świata. -- Wylewy rzek i potoków. -- Komunikacja częściowo przerwana

BERLIN, 18 kwietnia. (PAT.) Od piątku na obszarze całych zachodnich i południowych Niemiec szaleją niezwykle gwałtowne burze, połączone z opadami śnieżnymi.

Burze te przybrały miejscami katastrofalne rozmiary. Poza olbrzymie szkody materialne donoszą również o ofiarach w ludziach.

W Schwarzwaldzie zginęło podczas burzy 5 młodych Anglików - turystów.

W Dortmundzie zawalił się dach w hali maszyn w jednej z fabryk miejscowych, trzech robotników odniosło ciężkie rany.

Z Monachjum donoszą, że w sobotę w Górnej Bawarii lawina porwała turystów ojca i córkę. Ojca udało uratować. Zwłoki córki odnaleziono dopiero po kilku godzinach.

W niektórych miejscowościach notowano kilka stopni mrozu.

Komunikacja samochodowa była przerwana. Pociągi grzęzły w śniegu metrowej grubości. Wielkie miasta były odcięte prawie całkowicie od reszty świata. Wiele połączeń telefonicznych, telegraficznych uległo przerwaniu. Gwałtowne wichry powrywały z korzeniami mnóstwo drzew. Masy topniejącego śnie-

gu spowodowały wylewy niektórych rzek i potoków.

Olbrzymie szkody burza wyrządziła w sadach owocowych, gdzie rozkwitły już drzewa.

Ruch kolejowy z zachodnich Niemiec na wschód uległ zakłóceniom. Na szlakach, prowadzących do Berlina pociągi dalekobieżne zaskoczono zaspami śnieżnymi zatrzymywały się na

czas dłuższy i z trudnością posuwały się naprzód, przybывая do Berlina ze znacznymi opóźnieniami, dochodzącymi do 8 godzin.

M. in. Nord Express, zdążający z Paryża do Warszawy przy był do Berlina z blisko trzygodzinnym opóźnieniem. Samolot komunikacyjny Luft - Hansy, zdążający do Kolonii, musiał ze

względu na bezpieczeństwo, zawrócić do Berlina. Obecne warunki atmosferyczne nie wróżą poprawy pogody. Również w samym Berlinie po wiosennej pogodzie, jaka zapanowała tu po świętach, temperatura obniżyła się nagle do 4 st. powyżej zera. a w godzinach popołudniowych spadł śnieg zmieszany z deszczem.

Minister Koht u p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 18 kwietnia. — (PAT). Dziś przed południem p. minister spraw zagranicznych Józef Beck rewizytował norweskiego ministra spraw zagranicznych prof. Halvdana Kohta w poselstwie norweskim.

O godz. 12.45 p. min. Koht złożył wizytę p. premierowi Marjanowi Zyndram - Kościółkowskiemu.

Następnie p. min. J. Halvdan Koht udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez pana Prezydenta R. P.

Ciężka strata lotnictwa angielskiego

LONDYN, 18 kwietnia. (Tel. wł.) — Angielskie lotnictwo woj skowe poniosło wczoraj ciężką stratę. Wojskowy samolot pocztowy najnowszej typu, podczas próbnego lotu nad lotniskiem szkoły pilotów Westwood pod Peterborough, wpadł w kor kociąg.

Pilot nie zdołał doprowadzić maszyny do równowagi i spadł na jeden z hangarów.

Wskutek katastrofy eksplodował zbiornik z benzyną, co spowodowało pożar aparatu i hangaru, w którym znajdowały się 4 samoloty wojskowe najnowszej typu. Hangar padł całkowicie pastwą płomieni. W katastrofie zginęło trzech lotników. Jeden z urzędników lotniska, znajdujący się w pobliżu miejsca katastrofy, został ciężko ranny. —

Pierwszorzędny ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI
M. FOGEL Łódź, Piotrkowska 71
— TELEFON NR. 131-71. —

„Marconiterapia” Marconiego

Fale krótkie usuwają zmęczenie i ożywiają energię

Guglielmo Marconi w wywiadzie na temat zastosowania fal krótkich w lecznictwie, czyli „marconiterapii” udzielił następujących informacji:

„Fale krótkie zastosowane w lecznictwie przyniosły ogromne korzyści. Już obecnie sporządzone zostały precyzyjne aparaty, które działają skutecznie i pewnie. Stosuje na sobie samym marconiterapię i odczuwam dużą ulgę. Gdy jestem zmęczony pracą zastosowanie fal krótkich usuwa wszelkie zmęczenie i ożywia energię”.

Co do fal krótkich w odległości Marconi oświadczył, że czyni nad nimi dalsze ekspe-

rymenty, które doprowadzą niechybnie do nowych odkryć. — Dotychczas udało mu się na mikrofalach uzyskać transmisje na przestrzeni 250 — 290 km. Na przestrzeni 100 km. niema już wogóle żadnych trudności w przenoszeniu mikrofal. Wyniki osiągnięte na tem polu są całkowicie zadawalające.

Co do telewizji Marconi oświadczył, że fale krótkie umożliwią niebawem transmisje obrazów na największe odległości, dochodzące do kilku tysięcy kilometrów. — Również w tej dziedzinie spodziewane są dalsze świetne wyniki.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 18 kwietnia. — (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął w dniu 17 b. m. na łącznej audjencji: p. premiera Zyndram - Kościółkowskiego i p. ministra skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Hitlerowcy gdańscy hulają

GDĄSK, 18 kwietnia. (PAT) Na jednej z głównych ulic Gdańska kilkunastu członków młodzieży narodowo - socjalistycznej napadło dziś na kilku młodych socjalistów, z których jeden został poturbowany. Zajęcie zlikwidowała policja, ustalając nazwisko jednego z napastników, podczas gdy pozostali zbiegli. Jednocześnie na jednej z sąsiednich ulic około stu członków młodzieży narodowo-socjalistycznej napadło na kilku członków partii socjalistycznej, z których jednego powzięto po bito.

Egipt robi wylom

w murze sankcji antywłoskich

RZYM, 18 kwietnia. (Tel. wł.) Prasa donosi z Aleksandrii, że rząd egipski ogłosił dekret, wprowadzający zmiany do systemu sankcji gospodarczych, stosowanych dotychczas przez Egipt przeciw Włochom. Nowy dekret pozwala na importowanie z Włoch szeregu towarów, jak instrumenty medyczne i naukowe, produkty farmaceutyczne, moto-

ry i części samochodowe oraz maszyny rolnicze. „Giornale d'Italia” komentując ten dekret, nazywa stanowisko Egiptu bardzo odważnym ze względu na to, iż dekret skierowany jest przeciw imperjum, którego armaty zwrócone są na stolicę Egiptu”.

Obrady zjazdu kombatantów

dotyczyły aktualnych spraw politycznych i gospodarczych

WARSZAWA, 18 kwietnia. — (PAT). Dziś obradował w Warszawie w sali resursy obywatelskiej nadzwyczajny zjazd zarządu głównego federacji polskich związków obrońców ojczyzny w obecności około 200 osób, reprezentujących wszystkie ogniska tej organizacji oraz zarządu głównego związków śfederalowanych.

Zjazd ten zaszczylił po raz pierwszy swą obecnością członkowie honorowego prezydium federacji pp. Marszałkowie Aleksandra Piłsudska, premier

Marjan Zyndram - Kościółkowski, b. premier płk. Walery Sławek, minister spraw wewnętrznych Władysław Bacziewicz, min. spraw wojsk. gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, oraz pp. wicepremier inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Przedmiotem całodziennych obrad były aktualne sprawy polityczne i gospodarcze kraju oraz ustosunkowanie się do nich obrońców ojczyzny. Po obradach powzięte zostały odpowiednie rezolucje

Wenecja pod wodą!

Katastrofalna powódź zalała miasto

RZYM, 18 kwietnia. (PAT.) — Wczoraj w zatoce Weneckiej panowała niezwykle gwałtowna burza. Wysoka fala morska zalała znaczną część miasta. W ciągu kilku minut olbrzymi plac Św.

Marka oraz liczne ulice znalazły się pod wodą. Mieszkańcy Wenecji nie mogli opuścić swych domów ani sklepów. W godzinach wieczornych poziom wody wzrastał w szybkim tempie, osiągając na niektórych ulicach 1 mtr. i więcej.

Przewody gazowe i elektryczne zostały uszkodzone, skutkiem czego całe dzielnice miasta zagrożone były w ciemności, co wywołało w niektórych punktach miasta panikę wśród ludności. Liczne fabryki i warsztaty, pracujące ze zmianą nocną, przerwały pracę wskutek wstrząsania dopływu energii elektrycznej.

Tak naglej i olbrzymiej powodzi nie pamiętają w Wenecji od dziesiątków lat.

Grand-Kino

OSTATNIE DNI!

Film osnuty na tle podań i legend



PAN
TWARDOWSKI

CENY MIEJSC ZNIŻONE OD 1.09 • Dziś 3 PORANKI OD 80 gr.



JUŻ OTWARTA
KWIACIARNIA „VIOLA” Właśc.: F. WITOŃSKA, 30 PIOTRKOWSKA 30
poleca bogaty wybór kwiatów ciętych, doniczkowych i roślin.
— Ogródki japońskie, palmy, kaktusy, areokarje. —

OSTRZEŻENIE!

Podajemy do wiadomości, że na rynku pojawiły się niektóre artykuły w jakościach daleko odbiegających od wyrabianych przez nas, w opakowaniach lub nazwach podobnych do naszych wyrobów.

Dotyczy to w szczególności naszych piór stalowych wyższego gatunku z marką „Record”, oraz szpilek do forebek „M”.

Prosimy przeto naszych odbiorców, aby przy nabywaniu powyższych wyrobów zwracali szczególną uwagę na etykiety pudełek, na których winien być nadruk:

Tow. Przemysł.
K. WASILEWSKI i S-ka
Spółka Akcyjna
Warszawa

**Poważny wypadek
naczelnego wodza
armii niemieckiej**

BERLIN, 18 kwietnia. (PAT). Komunikują oficjalnie: Naczelnym wodzem armii niemieckiej, generał artylerji baron von Fritsch, spadł z konia na placu ćwiczeń w Bergen. — Naskutek wypadku generał Fritsch ma zgniecioną klatkę piersiową i wylew krwi. Jakkolwiek obrażenia te nie są ciężkie, to jednak gen. Fritsch nie może powrócić do Berlina. Gen. Fritsch na paradzie wojskowej w dniu urodzin kanclerza zastępować będzie generał piechoty von Rundstedt.

**Rydzewski prosi
o skrócenie mu kary**

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Morderca ś. p. prez. Cynarskiego, Rydzewski, który od 10 lat siedzi już w więzieniu Świętokrzyskim, zgłosił podanie do sądu z prośbą o skrócenie mu kary z powodu tego, iż 10 lat zachowuje się w więzieniu nienaganie.

**Złagodzony wyrok
na Eigerównę i tow.**

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę Eigerówny, Lewkowskiego i Wierzbowskiego, skazanych w pierwszej instancji za komunizm na 12 lat więzienia każdy. Sąd apelacyjny złagodził karę do 10 lat więzienia dla każdego, a po zastosowaniu amnestji i odliczeniu przeszło 2 lat aresztu prewencyjnego pozostanie im do odśledzenia po 4 lata kary więzienia.

Krwawe rozruchy w Tel-Awiiwie

Przeszło 30 osób rannych — Dziennikarz ofiarą zająć

TEL AWIWI, 18 kwietnia. — Tel Awiw był wczoraj widownią burzliwych zająć. Przed południem odbył się pogrzeb Izraela Chazana, młodego żyda z Salonik, który w środę zamordowany został w czasie napadu bandyckiego arabów na pałaców w pobliżu Tul Karem. Na cmentarzu zebrały się tysiące żydów, aby oddać hołd pamięci zamordowanego. Policja zakazała urzędzenia manifestacji żałobnych. Po pogrzebie utworzył się pochód, który zająć w kierunku synagogi. Pochód przekształcił się wkrótce w olbrzymią demonstrację. Przed synagogą młody żyd wygłosił do zebranych mowę, nawołując do udania się do Jaffy. Z placu przed synagogą tłum ruszył przed gmach samorządu miejskiego. Z balkonu prezydium miasta wiceburmistrz inż. Rokeych wzywał tłum do rozejścia się i zachowania spokoju. Przed stawiciele zarządu miasta zapewniali zebranych, że żale żydowskie będą przedstawione rządowi, od którego żądać się będzie ochrony życia i zdrowia obywateli.

Oddział policji wezwał tłum do rozejścia się. Powstało wielkie zamieszanie. Na policję padły kamienie, poczem policja użyła broni palnej, raniąc przeszło 30 osób. Wśród rannych znalazł się także dziennikarz

reporter „dziennika „Haarec“ Szymon Samet.

Wkrótce zaalarmowano oddział policji nieżydowskiej, która przybyła w pełnym uzbrojeniu i w hełmach stalowych. Policja rozpedziła tłum i poczęła wdierać się do mieszkań wywlekając na ulicę żydów, którzy rzekomo mieli brać udział w demonstracji. Wywleczonych niemilosierdzie bito. Pałki gumowe policjantów były pokryte krwią. Młodzieniec, który nosił okryty krepą szlandar pewnego związku sjonistycznego, pobity został do utraty przytomności. W innych punktach miasta powstały zamieszania, które trwały przez cały dzień. Tu i ówdzie gromadziły się grupki, wobec których wygłaszano mowy pod

hasłem „jeśli policja nas nie po trafi obronić, obronimy się sami“. Oburzenie ludności wzrosło jeszcze bardziej, gdy się dowiedziano, że w szpitalu zmarła druga ofiara napadu arabskiego pod Tul Karem mieszkaniec Tel Awiwu Tanenberg. — Rzucono kamieniami, przyczem raniono kilku policjantów żydowskich.

Aczkolwiek tłum został rozprószony oburzenie wciąż jeszcze panuje. Policja dokonała aresztowania licznych osób, wśród których znajduje się kilku rannych. W Tel Awiiwie zarządzone ostre pogotowie policji. Skwer Alemby został zamknięty dla ruchu ulicznego. Pod wieczór zapanował spokój.

Wzmożona akcja hitlerowców

W Katowicach aresztowano znów 30 osób

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W Katowicach aresztowano w ciągu ostatnich dni 30 osób z pośród przywódców hitlerowskich na Śląsku. Razem znajduje się obecnie w więzieniu aresztowanych o spisek hitlerowski 130 osób. Przypuszczano, że po ucieczce pewnych działaczy do Niemiec panować będzie naogół w tym sensie spokój, że organizacja tajna nie ujawni nadal swo-

jej działalności. Tymczasem w toku śledztwa stwierdzono, że organizacja ta funkcjonuje, że rozwija gorączkową akcję z powodu zbliżającego się terminu wygaśnięcia konwencji genewskiej uniemożliwiającej dalsze uprawianie akcji „Volksbundu“. Narady odbywały się w Gdańsku względnie we Wrocławiu. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

RITZ Karmin wierny Twym ustom
W NAJBARDZIEJ EFEKTOWNYCH ODCIENIACH
RITZ, 7, RUE MADON, PARIS



Wycieczka L.O.P.P. do Gdyni

Łódzki obwód miejski LOPP (ul. Piotrkowska 149). organizuje

w dniach 28 i 29 czerwca r. b. wycieczkę pociągiem popularnym do Gdyni na uroczystości „Święta Morza“. Oprócz Gdyni uczestnicy wycieczki zwiedzą Hel, Gdańsk, port wojenny i handlowy oraz statki w porcie.

Zapisy przyjmują wszystkie koła miejscowe LOPP w Łodzi, gdzie uczestnicy wpłacać będą tygodniowo na koszty wycieczki składkę minimum zł. 1,50 (zł. jeden i 50 gr.). Całkowity koszt wycieczki wyniesie około 18 złotych od osoby.

**Trzy miliony
saldo dodatniego
w handlu zagranicznym**

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urz. Stat. w marcu r. b. bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polski wraz z w. m. Gdańskiem wyniósł w przywozie 206.326 tonn, wartości 80.253.000 zł. i 1.001.602 tonny, wartości 83.260.000 zł. w wywozie. Saldo dodatnie zatem wyniosło w marcu 3.007.000 zł.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby Stosujcie ziola **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza“ Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apt. i skl. apt.

Dwa zamachy samobójcze

Pod kołami pociągu. — Nożem kuchennym w serce

Na dworzec Łódź - Kaliska przywieziono wczoraj wieczorem pociągiem towarowym ciężką ranną kobietę, liczącą około 30 lat.

Rzuciła się ona pod ten pociąg w Żabieńcu i została straszliwie okaleczona.

Na dworzec wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewiózł denatkę do szpitala w Radogoszczu w stanie beznadziejnym.

Policja prowadzi dochodzenie, zmierzające do ustalenia tożsamości samobójczyni, która nie posiadała przy sobie żadnych dokumentów, oraz przy czynny jej rozpaczliwego kroku

Zamieszkała w domu przy ul. Łagiewnickiej 27 28-letnia Ire-

na Ludwisiak wczoraj wieczorem po kłótni z mężem chwyciła noż kuchenny i zadała sobie dwa głębokie ciosy w klatkę piersiową. Denatkę karetką pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala.

Chmurno i deszcz

WARSZAWA, 18 kwietnia. — (PAT). Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 19 b. m.: pogoda o zachmurzeniu zmiennem i miejscami przelotne opady (na wschodzie skłonność do burz). Nieco chłodniej Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

**5 gwarancji
doskonałego
golenia**

1. Pieniąc się rośnie 250-krotnie
2. Zmiękcza zarost w ciągu 1 minuty
3. Nie zasycha na twarzy przez 10 min.
4. Nadaje włosom zarostu właściwe położenie do golenia
5. Dzięki olejki oliwkowemu chroni przed podrażnieniem po goleniu

2.50; 1.25

krem do golenia PALMOLIVE

Z gwarancją: pełne zadowolenie albo zwrot pieniędzy!

**Marlena Dietrich
i Gary Cooper
znowu razem**

Marlena Dietrich i Gary Cooper niezapomniana para z filmu „Marokko“, ukażą się znowu razem w nowym filmie p. t. „Pokusa“. Film ten reżyserował znakomity realizator „Pożegnania z bronią“ — Frank Borzage. Kierownikiem produkcji był Ernest Lubitsch.

Jak nam donoszą z Hollywood, Ernest Lubitsch, który otacza niezwykłą opieką Marlenę Dietrich od czasu jej „zerwania“ ze Sternbergiem, sam reżyserował niektóre sceny w tym filmie. Jeszcze w żadnym ze swych poprzednich filmów Marlena Dietrich nie wygląda tak kusząco. W każdej scenie ukazuje się w olśniewających toaletach, specjalnie dla niej skomponowanych przez Travaisa Bantona.

Partnerem Marleny jest Gary Cooper, z którym grała już poprzednio w filmie „Marokko“. Od tego czasu talent Gary Cooper'a pogłębił się znacznie, czego dowodem są jego dwa ostatnie filmy „Bengali“ i „Peter Ibbetson“. Temat „Pokusy“ jest niebanalny: piękny romans awanturnicy i przy stojnego amerykańnika, rozgrywający się w Paryżu i pod pałacem niebem południa.

Premjera „Pokusy“ odbędzie się wkrótce w „Grand Kinie“.

**Odwolany odczyt
dr. Drobnera**

Zapowiadany na dzień dzisiejszy odczyt dr. Drobnera p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej“ został odwołany na skutek decyzji starostwa grodzkiego, które nie udzieliło zezwolenia.

Ż. K. M. ZACZYNA SEZON
Dziś odbędzie się otwarcie sezonu sportowego Ż. K. M.
Zbiórka maszyn nastąpi o godzinie 9 rano, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 115. O godz. 10-ej nastąpi wyjazd do Kolumny, gdzie odbędzie się wspólne śniadanie. Powrót do Łodzi przewidziany jest na godzinę 14-tą.
Stawiennictwo wszystkich maszyn, ze względu na prestiż klubu, obowiązkowe.

ŚWIĘTEM NASZEGO KINA

będzie dzień
prapremjery
w Polsce filmu



P
POKUSA

W KTÓRYM
MARLENA DIETRICH
GARY COOPER
i reż. E. LUBITSCH i F. BORZAGE
OSIĄGŃELI NAJWIEKSZY SUKCES.

GRAND-KINO

Teatr Rozmaitości • **Nieodwołalnie ostatni tydzień występów** **Morisa Szwarca** **Żyd Süß**
Dziś o g. 4-ej pp. i 9 w.

Hemoroidy
 są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol
 Goedecke

DO NABYCIA W APTEKACH
 12 czopków z 5- 6 czopków z 3-

Niebezpieczne sukcesy Włochów

Zajęcie Dessie oddala chwilę pokonania Abisynii?

Oszolomieni postęпами włoski narażeni są na niebezpieczeństwo etiopskiej partyzantki

Podczas, gdy zarówno agencje telegraficzne, jak i zresztą cała prasa zgodnym chórem głoszą o wielkich sukcesach włoskich w Abisynii, które uznaje się za decydujące dla całej kampanji, warto zanotować głos fachowca wojskowego, który na łamach wileńskiego „Słowa” (naogół przychylnie usposobionego wobec agresji włoskiej w Afryce) podaje w wątpliwości efekt „zwycięstw” marszałka Badoglio. Posłuchajmy oryginalnych wywodów autora:

i losy kampanji zostały już przesądzone, wykaże najbliższa przyszłość.

Z punktu widzenia wojskowego zmiana taktyki dowództwa włoskiego związana jest z wielkim ryzykiem. Na czem to ryzyko polega, widać najlepiej z przebiegu ostatniej operacji na Dessie, wykonanej w rekordowym tempie przez korpus erytrejski.

6-go kwietnia druga dywizja tego korpusu, wspomagana przez samoloty, rozpoczęła marsz na południe, wzdłuż wielkiego szlaku komunikacyjnego, łączącego Macalle — Kworam — Cobbo — Dessie — Megetie

— Coefara — Addis - Abebe. W ciągu pierwszych trzech dni korpus posunął się o 15 klm. naprzód, oczyszczając rejon Alomata i dopiero w czwartym dniu zajął Cobbo, a w piątym osiągnął linię potoku Ala. W ten sposób w ciągu 5 dni ofensywy włoski posunął się o 55 klm. włąb. Dalsze tempo marszu zostało znacznie zwiększone, bo w ciągu 4 dni następnego korpus przeszedł 90 klm. i zajął w dniu 14 b. m. północne wzgórze, otaczające Dessie, a nazajutrz o świcie wszedł do miasta.

W ciągu 9 dni korpus włoski dokonał niebywałego wyczynu marszowego, posuwając się o 145 klm. naprzód, przyczem marsz ten odbywał się na wysokości 2,100 mtr. nad poziomem morza. Ośią marszu był szlak karawanowy, łączący Kworam z Dessie, którego stan pozostawia wiele do życzenia, skoro zaopatrywanie w żywność, wodę i amunicję odbywało się w drodze transportu lotniczego. Tak znaczne wyforsowanie się naprzód kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Tereny położone na wschód i na zachód od szlaku Kworam — Dessie znajdują się w rękach abisyńczyków i to ułatwia im prowadzenie skutecznej w ich warunkach, a groźnej dla Włochów partyzantki.

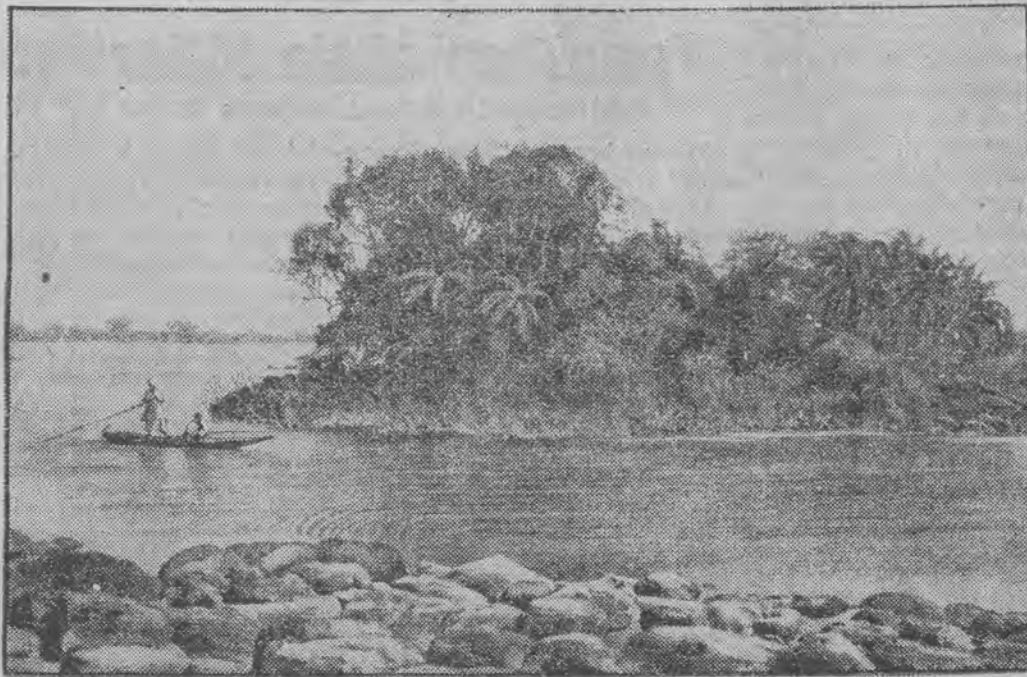
Być może dowództwo włoskie decydując się na tak ryzykowny krok, liczy na współdziałanie nastrojonych opozycyjnie wobec negusa szczepów z prowincji Godzam, położonej na zachód od Dessie oraz z niedawno podbitego sułtanatu Aussa, leżącego na wschód. Oczywiście są to wszystko bardzo ważne momenty, ale należy pamiętać, że jedna większa porażka wysuniętych daleko naprzód oddziałów włoskich może zasadniczo zmienić nastroje nowych sprzymierzeńców.

Przed laty 40 boleśnie przekonał się o tem gen. Bazatieri, który remu właśnie ostateczny cios zadały podbite i pozostawione na tyłach szczepy, po klęsce pod Aduą.

Po zajęciu Dessie i posunięciu się naprzód włoski znajdują się w odległości 200 klm. od Addis - Abebe, a mimo to pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, że zajęcie dawnej kwatery głównej negusa miał przyspieszać rozstrzygnięcie kampanji, oddala chwilę pokonania Abisynii. Dlaczego? Primo dlatego, że zmiana taktyki przez dowództwo włoskie umożliwia abisyńczykom prowadzenie walki partyzanckiej, jedynie możliwej dla nich formy obrony. Dopóki siły włoskie stosowały poprzednią metodę skoków naprzód, po umocnieniu tyłów i rozbudowie dróg oraz oczyszczeniu terenów podbitych, partyzantka była skazana na niepowodzenie. Każdy atak abisyński na większe skupienie sił włoskich kończył się musiał porażką i krwawymi stratami. Sytuacja może ulec zmianie dopiero teraz, gdy włoski oszolomieni sukcesami, pragnąc przyspieszyć rozstrzygnięcie, za niechali poprzedniej powolnej i mało efektownej taktyki rozpoznając głębokie wypadki odsłaniając swoje wydłużone linie komunikacyjne. Wyforsowanie się jednego korpusu włąb o 150 klm., stwarza pomyślne warunki dla walki partyzanckiej i dla tego właśnie zajęcie Dessie oddala moment rozstrzygnięcia kampanji.

Sukces ostatnich tygodni na froncie północnym zmieniły zasadniczo taktykę, stosowaną dotychczas przez naczelne dowództwo włoskie. Po przełamaniu oporu pod Amba - Aradam, zajęciu Amba - Alagi, opanowaniu Sokoty, starciu nad jez. Aszangi i zdobyciu Kworam, naczelne dowództwo włoskie do-

szło widocznie do przekonania, że żywe siły przeciwnika nie są zdolne do walki, skoro zrezygnowały z metody umacniania tyłów i rozbudowy linii komunikacyjnych przed wznowieniem dalszej ofensywy. Czy ta zmiana taktyki wyjdzie na dobre, czy istotnie armja negusa już nie istnieje jako zorganizowana siła



Flaga włoska nad jeziorem Tana

Malowniczy widok miejsca pod Bahr Dar, gdzie wypływa Niebieski Nil

Puder BEBE SZOFMANA  **CHEZODZI KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI**

Rockefeller okradziony

Złodzieje zabrali całe urządzenie i dwie kasy pancerne

NOWY JORK, 18 kwietnia. — (Tel. wł.) — W willi Rockefellera jn., przy Park Avenue popełniono niezwykle zuchwałą kradzież. Rockefeller wraz z rodziną wyjechał na święta z Nowego Jorku, pozostawiając w willi dwu tylko służących. Służący ci weszli w kontakt z bandą złodziejską i wspólnie okradli swego chlebobdawcę.

Przed willę zajechały olbrzymie wozy meblowe, do których złodzieje najspokojniej załadowali wszystkie cenne meble, obrazy najrozmaitsze kosztowne drobiazgi, żyrandole, a nawet dwie kasy ogniotrwałe. Policję, która zainteresowała się tą gospodarką, uspokojono twierdzeniem, że dokonywują przeprowadzki z polecenia milionera.

Wczoraj Rockefeller powrócił do Nowego Jorku i zastał willę ogołoconą ze wszystkiego. — Wartość skradzionego urządzenia sięga półtora miliona dolarów.

Złodzieje, na szczęście, nie zdążyli wykryć pancernej schowków w ścianach, w których mieściły się bardzo cenne kosztowności i gotówka.

Na Targi Lewantyńskie do Palestyny

Zniżki dla PP. Kupców!
 Do Niemiec i Austrii
 25-28. IV. — zł. 169.—
 Do Jugosławii
 19. IV. — 10. V. — zł. 560.—

ULGOWE PRZEJAZDY DO WARSZAWY

Zapisy na wycieczki morskie.

ULGOWE PASZPORTY zagraniczne

ORBIS, Piotrkowska 18 (MEWA) — tel. 249-40.

Proces literacki w apelacji

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Warszawski sąd apelacyjny wyznaczył na 25 b. m. głosny proces literacki, wytoczony przez senatora Sferoszewskiego redaktorowi „Prosto z Piaseckiego” o zniesławienie.

Jak wiadomo w pierwszej instancji red. Piasecki skazany został na dwa miesiące więzienia, lecz obrona złożyła apelację.

Przy zatruciu wywołanem zepsutymi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium — zastosowanie naturalnej wody Franciszka-Józefa jest cennym środkiem pomocniczym.

Wybuch torpedy

BREST, 18 kwietnia. (PAT.) W tutejszym arsenale nastąpił wybuch torpedy, od którego dwu robotników zostało zabitych na miejscu, a trzech odniosło ciężkie rany.



Plotki
 Policja krakowska przytrzymała niejakiego Franciszka Kucię, który wznosił na ulicy okrzyki:

— „Chcemy Hitlera w Polsce!”

Entuzjasta pana H. został skazany na rok więzienia. Ale możemy pana pocieszyć, panie Kuciu, pan nie jest samotny. Tak, jak pan myśli już dziś coraz więcej Niemców w Rzeszy: oni też chcieliby, aby Hitler był w... Polsce.

Kupiec, który się nie reklamuje w gazecie przypomina ubój rytualny: on się zarzyna bez oglądania...

O różnych, dosyć podejrzanych misjach ambasadora von Ribbentropa, mówią, że to jest łowienie Ribb w mętnej wodzie...

Cesarz abisyński, nie chcąc być rozpoznany przez niektóre, wrogo względem niego usposobione plemiona z prowincji Godzam, zgolił sobie podobno brodę. W kołach politycznych mówią, że negus zrobił to w tym celu, aby podczas zbliżających się pertraktacji pokojowych Mussolini nie mógł go brać pod uwagę...

W ostatnich „Wiadomościach Literackich” Antoni Słonimski porusza sprawę cenzury i pisze między innymi:

„Biedny urzędnik czyta o powodzi w Ameryce i martwi się. Puścić czy nie puścić? Jeszcze to zachęci nasze rzeki i też wyleją „no, a jak one wyleją, to i mnie wyleją”. Czy puścić wiadomość o tem, że nad Nowym Jorkiem przeleciał meteor? Meteor. „Taka świnia przeleci i koniec, a ja mogę mieć kłopoty”.

W Londynie kursuje obecnie najnowsza anegdota o szkotach:

Pewien szkot wysłał swego syna w podróż handlową i dał mu na drogę 20 funtów

— Ile pieniędzy przywozisz z powrotem? — zapytuje syna po powrocie.

— Nic, ojcze.

— Nic?... Jaktó?

— Sama kolej kosztowała mnie 10 funtów.

— 10 funtów, dobrze, a co z resztą?

5 funtów musiałem wydać na noclegi w hotelach.

— Pozostaje jeszcze 5 funtów.

— 3 funty wydałem na jedzenie.

— A pozostałe 2 funty?

— Funta musiałem zapłacić za pranie białizny.

— Wciąż jeszcze zostaje jeden funt.

— 10 szylingów wydałem na pańsiery.

— A drugie 10 szylingów?

— 7 szylingów zostawiłem w kawiarniach.

— No, a trzy szylingi, mój synu?

— No, co je wydałeś?

— Przeważnie na kobiety...

KINO „PALACE” **Charlie Chaplin**
 Dziś od 12—2 i 2—4
2 PORANKI w arcyfilmie pt.
PO CENACH ZNIŻONYCH **„DZISIEJSZE CZASY”**
UWAGA! Film „Dzisiejsze czasy” nie ukaże się w żadnym innym kinie w b. sezonie

Fakty

Pacjenci...

W niżej opisaney historii chodzi o psychologję pacjenta, która — wedle zdania lekarzy — jest niezgłębiona

Trzej profesorowie chirurgji grają w tej opowieści główną rolę. Nazwijmy jednego z tych profesorów: Weiss, drugiego Schwarz, trzeciego Brauna. Wszyscy trzej znani są jako znakomici fachowcy i cieszą się międzynarodową sławą.

U prof. Weissa zjawia się jakiś pan i prosi, aby go zbadał. Po konsultacji profesor oświadcza:

— Cierpi pan na chroniczne podrażnienie ślepej kiszki. Radziłbym panu jaknajszybciej poddać się operacji.

— Tak, tak... — odrzekł pacjent, na którego obliczu widocznem było, że chce coś jeszcze powiedzieć, walczy jednak z nieśmiałością...

— Czy ma mi pan coś jeszcze do zakomunikowania?

— Otóż tak; ale proszę mi nie brać tego za złe, panie profesorze, że pragnąłbym, aby operację przeprowadził profesor Schwarz. Osobiście mam specjalne zaufanie do niego.

Prof. Weiss nie miał nic przeciwko temu:

— Całkiem słusznie. Kolega Schwarz jest wybitnym chirurgiem i może mu pan zupełnie spokojnie zaufać. Ale dlaczego nie dał się pan odrazu przez niego zbadać?

— Opowiem więc panu profesorowi wszystko, jak się sprawa przedstawiła. Gdy odczułem ból udałem się do prof. Brauna. Ręką dotknął mego brzucha, badał mnie niespełna dziesięć sekund, poczem rzekł: „ślepa kiszka”. Muszę przyznać, że to mi się nie podobało. Prof. Braun może być znakomitym lekarzem, ale co się stanie, jeśli się przy tak blyskawicznej konsultacji pomyli? Wobec tego poszedłem do prof. Schwarza. Ten lekarz, o! to muszę przyznać, ten mnie już porządnie zbadał. On człowieka wygniecie, wykręci w jedną i drugą stronę, wszędzie opuka, na wszystkie zwężki, naciśnie tu, naciśnie tam, namyśla się — słowem pół godziny trwało to gruntowne badanie. Dopiero po tem orzekł: „ślepa kiszka”. To naprawdę wspaniały człowiek, to pedant, który gruntownie bada pacjenta. Mam do niego ośmieszające zaufanie. Do pana, panie profesorze przyszedłem, aby na wszelki wypadek jeszcze trzeci lekarz zbadał mnie i upewnił co do mej choroby

Pożegnał się i odszedł. Nie minęło dwa tygodnie, gdy profesor Weiss miał znowu do czynienia z identycznym wypadkiem. Zbyt często takie wypadki się nie zdarzają, ale jeśli się już zaczynają powtarzać, to jest ich cała serja.

Zjawił się więc u profesora Weissa jakiś inny pan, który oświadczył:

— Proszę pana, panie profesorze, aby pan był łaskaw mnie zbadać, ale chciałbym dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia już teraz podkreślić, że na wypadek konieczności przeprowadzenia operacji zdecyduję się tylko na prof. Brauna. Czy ma pan zasadniczo coś przeciwko temu, panie profesorze?

— Absolutnie nie. Prof. Braun jest wybitnym chirurgiem, a poza tem moim dobrym przyjacielem. Proszę się rozebrać i położyć na tej kanapie.

Zbadał pacjenta i skonstatował kamienie żółciowe. Można było je dokładnie wyczuć pod ręką. Prof. radził więc, aby pacjent zdecydował się na jaknajrychlejsze ich usunięcie.

Pacjent przyjął tę ddiagnozę do wiadomości i pożegnał się.

Prof. Weiss nie mógł wyjść z podziwu i zaciekawienia.

— Powiedz pan — zagadnął jeszcze na odchodnym swego pacjenta. — Dlaczego, jeśli pan ma większe zaufanie do prof. Brauna, przy-

Afera kinowa w Polsce

Cały szereg osób w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Małopolsce

zostało nabranych przez aferzystę Jończyka

Urząd prokuratorski w Katowicach zakończył dochodzenie przeciwko znanemu na terenie Polski i Niemiec kupcowi Józefowi Jończykowi z Katowic — Jończykowi zarzuca urząd prokuratorski oszustwa, fałszowanie weksli, wystawianie czeków bez pokrycia i składanie fałszywych zeznań. Afera Jończyka, który ostatnio „operował” w branży filmowej, nosi charakter oszustwa w wielkim stylu, które naraziło interesy polskie na kolosalny szwank i które poderwało zaufanie zagranicy do polskich przedstawicieli branży filmowej. Jeszcze przed zawarciem paktu nieagresji z Niemcami Jończyk wespół ze znanym aferzystą Baumanem wpadli na pomysł zwrócenia się do niemieckiego przemysłu filmowego z propozycją polsko-niemieckiej wymiany filmów. Celem realizacji tej myśli Jończyk wydelegował do Berlina Bauma na w towarzystwie jednego z fachowców branży filmowej.

Po wstępnych rozmowach, które wykazały, iż myśl trafiła na bardzo podatny teren, postanowiono za radą radcy handlowego ambasady polskiej w Berlinie, p. Gawrońskiego, dostarczyć dla obejrzenia 12 filmów produkcji polskiej. W między czasie Bauman został wydalony z Berlina po uprzednio przeprowadzonej rewizji u niego w hotelu.

Tymczasem filmy polskie zostały przychylnie ocenione przez komisję niemiecką i cała sprawa nabrała rozpędu. Wówczas

na horyzoncie berlińskim zjawiał się Jończyk, który, przedstawiając się za poważnego finansiste, zawarł umowę, przewidującą budowę w Polsce olbrzymiego, nowoczesnie wyposażonego atelier filmowego przez „Klangfilm - Tobis”. Koszt budowy miał wynosić półtora miliona marek. Połowę tej sumy miał wnieść Jończyk. Ponieważ jednak nie wpłacił ani grosza, cały projekt upadł.

Dla dotrzymania jednak za-

REUMATYZM
artretyzm, podagra, grypa i przeziębienie są plagą ludzkości. Przeciw tym cierpieniom stosuje się tabletki Tegal. Tegal przynosi ulgę cierpiącym. Cena 21.150

powiedzi realizacji polsko-niemieckiej produkcji „Tobis” nakręcił w Niemczech film przy współudziale aktorów polskich. Tymczasem Jończyk przyjmował zamówienia na te filmy pobierając wszędzie znaczniejsze zaliczki. W toku wszczętego dochodzenia okazało się, że poszkodowanych jest bardzo wielu na Śląsku, w Warszawie, w Łodzi i w Małopolsce. W posiadaniu poszczególnych przedsiębiorstw kinematograficznych znajdują się sfałszowane przez Jończyka weksle i czeki bez pokrycia. Na liście poszkodowanych figurują firmy „Labor-Film”, „Lerik - Film”, „A. K. W.”, dyskontery prywatny p. Prywes w Warszawie, przedsiębiorca kinematograficzny p. Halpern w Łodzi oraz kilkadziesiąt kinoteatrów na terenie całej Polski.

Odzież dla dzieci

których rodzice korzystają z zapomóg F. P.

Na apel p. wojewody łódzkiego, jako przewodniczącego rady wojewódzkiej funduszu pracy, związek przemysłu włókienniczego zaofiarował zbiorowo — 27.614,8 metrów różnych tkanin wełnianych i bawełnianych. — Fundusz pracy przyznał kwotę potrzebną na zakup dodatków, a pan wojewoda z kredytu ministerstwa opieki społecznej udzielił kwot na zatrudnienie bezrobotnych przy przesywaniu tych tkanin na odzież.

W ten sposób uzyskano ogó-

lem 21.294 sztuk różnej bielizny i odzieży dziecięcej.

Wojewódzkie biuro idąc dalej po linii istotnych potrzeb dzieci rodziców bezrobotnych, zakupiło 12.000 par obuwia gumowego, pragnąc dzieci te wyposażyć i okryć kompletnie.

Odzież ta i obuwie zostały już rozosłane do ekspozytur wojewódzkiego biura funduszu pracy. W dniach najbliższych nastąpi rozdawnictwo tej odzieży.

lotnisko pod Zakopanem

Na terenie ministerstwa komunikacji rozważana jest obecnie sprawa budowy lotniska komunikacyjnego w pobliżu Zakopanego.

Pod uwagę brane są dwie koncepcje: zbudowania lotniska przeznaczonego dla obsługi Zakopanego w Poroninie, bądź też lotniska w Nowym Sączu, skąd pasażerowie dowożeni byłiby autobusami do szeregu uzdrowisk i stacji klimatycznych, jak Szczawnica, Krynica, Żegiestów, Muszyna, Rabka, Zakopane itd. Jak słyhać, ten ostatni projekt ma większe szanse realizacji.

Wymowa cyfr

O cyfrach mówi się często, że są „suche”. A jednak nieraz wyrazić ułemi można bardzo dużo — znaczenie więcej, niż słowami.

Wymowę taką posiadają właśnie cyfry, dotyczące wyników ciągnięcia trzeciej klasy trzydziestej piątej loterii państwowej. Związczą dzień ostatni, 17 b. m. obitował w wielkie wygrane, zasilając obficie kasy licznych posiadaczy losów.

W dniu tym padły trzy wygrane po sto tysięcy złotych, dwie po pięćdziesiąt tysięcy zł., cztery po dwadzieścia tysięcy zł., oraz oczyszczona wista — jedna dzienna wygrana — dwadzieścia pięć tysięcy złotych, nie licząc wielu setek pomniejszych wygranych.

Po sto tysięcy wygrały numery: 161.477, własność pp. P. J., M. W., Z. S. i N. J., zamieszkałych w Wielkopolsce 192.588, którego poszczególne ćwiartki znalazły się w rękach pp.: G., K. J., P. A. i W. S., mieszkańców Warszawy, Krakowa i Cłojnie; 104.798, będący w posia-

Niezawodny w działaniu!



Krem Gazimi METAMORPHOSA przeciw piegom

Niesłychana różnorodność kremów w dobie obecnej wymaga specjalnej orientacji co do jakości używanych kosmetyków. Znany na całym świecie krem GAZIMI METAMORPHOSA jest rzeczywiście kremem godnym polecenia. Specjalne badania biologiczne wykazały zawarte w nim odżywcze składniki „zmieniające” (metamorphosa), które przenikając do tkanek, posiadają zbawienną moc przemiany, usuwając piegi, wągry, plamy, przyszczy i inne wady cery. Po krótkim już użyciu najbardziej zniszczona twarz przybiera zdrowy i młodzieńczy wygląd.

Komunikat

Zarząd związku techników Rzpłitej, oddział w Łodzi, zawiadamia członków, że lokal związku obecnie mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 154, m. 9 i czynny jest w poniedziałki od godz. 18—21.

Szczyt wygody w miesiącach wiosennych i letnich uzyskasz, instalując w mieszkaniu gaz w kuchni i łazience. Instalacje i aparaty na dogodnie spłaty miesięczne. Przyłączenie gazomierzy do sieci bezpłatnie. Telefonuj zaraz do Gazowni Miejskiej: ul. Piotrkowska Nr. 40 pod Nr. 121-08.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

P. Sz. Fiszman na rzecz ofiar zająć w Przytyku zł. 6.—

Na rzecz ofiar w Przytyku A. Grynstein i H. Doktorczyk zł. 4.—

Zebrałe pośród robotników żydowskich warsztatów mechanicznych „Widzewskiej Manufaktury” zł. 7.— przeznacza się na rzecz ofiar poszkodowanych w Przytyku.

Grono dzieci na rzecz ofiar w Przytyku zł. 12.—

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego polskiego Czerwonego Krzyża dzisiaj o godz. 12 m. 30 w sali P. C. K., przy ul. Piotrkowskiej 203/5 p. dr. Helena Oleszanka wygłosi odczyt n. t.: „Choroby zakaźne u dzieci”. Wstęp bezpłatny.

NA ULICY DANCINGU BRYDZU USTACH WSZYSTKICH!

Całe miasto o tem mówi...

Całe miasto o tem mówi o zdumiewającej rewelacji światowej kinematografii.

Całe miasto o tem mówi o oszałamiającym sukcesie ekranów świata. —

Całe miasto o tem mówi o filmie, otwierającym nową erę w dziejach kinematografii p. t.

CAŁE MIASTO O TEM MÓWI!

Emocjonalnie Humornie Sensacyjnie

Już wkrótce w kinie CASINO

szedł pan do mnie, abym pana zbadał?

— Proszę bardzo, opowiem panu całą sprawę. Poszedłem najpierw do profesora Schwarza, ponieważ już bardzo wiele o nim słyszałem. Prof. Schwarz zaczął mnie badać. Badał mi brzuch, piersi i inne miejsca, kazał mi się obrócić na prawą stronę, opukał mnie, potem kazał mi się odwrócić na lewą stronę i znowu mnie opukał. Wkońcu musiałem się położyć na brzuchu i profesor zba dał mnie w tej pozycji. Profesor Schwarz namyślał się, potem znowu opukał itd. Postawił mi moc pytań, na które wyczerpująco odpowie działem. Wreszcie po półgodzinnem badaniu oświadczył, że mam kamienie żółciowe, które powinno się jaknajrychlej usunąć. Ja zaś pomyślałem sobie: „Jeśli tak trudno było mu

wpasć na to, że mam kamienie żółciowe, to prawdopodobnie nie jest on tak pewny swej ddiagnozy. Poszedłem więc do prof. Brauna. Prof. Braun pytał mnie, w którym miejscu czuję ból, potem wykonał tylko jeden ruch i błyskawicznie skonstatował, że mam kamienie żółciowe.

— No i co?

— No, a potem aby być zupełnie pewnym poszedłem jeszcze do pana, panie profesorze. Teraz widzę, że naprawdę mam kamienie żółciowe. Czy nie jest to zadziwiająca, jak prof. Braun jednym ruchem i na pierwszy rzut oka poznał się na mojej chorobie? Zaraz postanowiłem, że pozwolę się tylko przez niego operować...

Oto próbki psychologji pacjenta.

John Pitt.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyzurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej (Zgierska 37); J. Hartmana (Brzezińska 54); J. Hiszpańskiego (Pl. Wolności 2); A. Perelmana i S-ki (Cegielniana 32); J. Cymera (Włoczańska 37); W. Danieleckiego (Piotrkowska 127); F. Wójcickiego (Napiérkowskiego 27).

SKARGI NA CZERWONE ZAPALKI. — Napływają skargi na jakość zapalek, barwionych na czerwono. Zapalki te, zakwalifikowane, jako jeden z najlepszych gatunków, niestety, w ostatnich czasach są fabrykowane w sposób nieodpowiedni. Zdarzają się pudełka, w których połowa zapalek nie posiada lebków fosforowanych, albo jest fosforowana w ten sposób, że masa opada bez zapalenia.

POŻYCZKI

państwowe po cenie nominalnej. Licząc 100 za 100 przyjmujemy przy kupnie radioaparatu „Telefunken”. Okres czasu przyjmowania pożyczek — ograniczony. Największy wybór aparatów krajowych i zagranicznych. Korzystne warunki kupna. Przyjdźcie zobaczyć i posłuchać.

Radio-Audion TRAUGUTTA 1 (Grand - Hotel)

ZAKAZ PRACY NOCNEJ DLA KELNEREK. — W związku z rozporządzeniem ministra opieki społecznej w sprawie wykazu robót, wzbronionych młodocianym i kobietom, które usystematyzowało i uzupełniło dotychczasowe przepisy ukazały się pogłoski, że wykonanie tego rozporządzenia pociągnie za sobą redukcję licznych pracowników gastronomicznych.

Te informacje wynikają z błędnego rozumienia przepisów, dotyczących robót, wzbronionych kobietom. Nowe rozporządzenie, utrzymując w całej rozciągłości obowiązującą dotychczas zasadę — za brania kobietom tylko bezpośredniej obsługi konsumentów w porze nocnej w zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe do spożycia na miejscu, z wyjątkiem restauracji kolejowych i t. zw. automatów, w których praca kobiet w nocy nie jest zabroniona.

Zakaz ten dotyczy nocnej pracy kelnerek, zajmujących się w wymienionych zakładach obsługą na sali — nie dotyczy natomiast pracy innych pracowników gastronomicznych, jak np. kasjerek, kobiet, pracujących przy barze i t. p.

UNION-LLOYD
PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

PRZEDSTAWICIELSTWO
„INTOURIST'A”
i in. zagranicznych biur podróży

NAJTAŃSZE WYCIEZKI
— DO —

PALESTYNY
odjazd 16, 22 i 29-go kwietnia
oraz 6, maja

WYCIEZKI MORSKIE
LONDYN—AMSTERDAM
7/7—16/7 od zł. 210.—

Strejk posadzkarzy

Na zebraniu pracowników posadzkarzy dębowych w liczbie 65 zapadła uchwała, aby rozpocząć strejk z dniem 20 kwietnia 1936 r. Robotnicy domagają się podpisania cennika i umowy zbiorowej.

Śląsk — to potęga
Polski

Zakonspirowana drukarnia K. P. P.

Pod maszyną rękawiczkarską ukryta była „Bostonka”, na której odbijano bibulę

Łódzkie władze śledcze już od dość dawna prowadziły obserwacje i inwigilacje, mające na celu likwidację centrali techniki organizacji komunistycznej. Polcja posiadała informacje, iż komuniści rozporządzają zakonspirowaną drukarnią, z której pochodzą druki i ulotki, kolportowane w Łodzi i innych ośrodkach, głównie robotniczych.

Posiadając pewne dane, wywiadowcy brygady politycznej wydziału śledczego wkroczyli nocą na posesję, przy ul. Jakóba nr. 6, gdzie wykryto zakonspirowaną drukarnię i ujęto głównych działaczy.

Wkroczone do mieszkania, w najętego na nazwisko J. Olsztajna i przeprowadzono rewizję.

Okazało się, że w skromnym mieszkaniu, składającym się z pokoju i kuchni, ukryto zręcznie zamaskowaną drukarnię, za pasy papieru, farby, czcionki i inne materiały pomocnicze oraz skład bibuły komunistycznej.

W kuchni pod oknem stała, dla odwrócenia uwagi i jak się później okazało, zamaskowana praca drukarenki, maszyna do wyrobu rękawiczek. Maszynę tę można było bez większego trudu odsunąć i po otworzeniu klapy w podłodze zejść do piwnicy pod kuchnią. Tu, dokładnie pod maszyną rękawiczkarską, ustawiona była maszyna drukarska systemu „Bostonka”. Jednocześnie z maszyną drukarską, uruchamiano maszynę rękawiczkarską w kuchni i stukot tej maszyny zagłuszał pracę „Bostonki”.

W pokoju przy kuchni znaleziono w różnych skrytkach i schowkach kaszty drukarskie z czcionkami, wałki, farby i t. p. łącznej wagi 40 kg. W skrzyni, która zakryta była pościelą i zręcznie imitowała zwykle łóżko, wywiadowcy znaleźli inne akcesoria drukarskie, a w piwnicy w skrzyniach po węglu 600 kg. papieru do odezów i druków oraz

700 gotowych ulotek i innej literatury komunistycznej. Były wśród nich druki najświeższe, przygotowane do kolportażu na terenie Łodzi, Krakowa i Częstochowy, a omawiające ostatnie zajścia, oraz druki przygotowane do agitacji pierwszomajowej.

Niezależnie od tego w innych skrytkach znaleziono rękopisy odezów i ulotek jeszcze nie wydanych.

Po zatrzymaniu właściciela

mieszkania i jego najbliższych współpracowników dochodzenie rozszerzyło swe ramy i w rezultacie zatrzymano ogółem 20 osób, w tym pięć kobiet, przeważnie ze sfer rzemieślniczych i pracowników handlowych.

Wszyscy zatrzymani zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego. Lokal przy ul. Jakóba nr. 6 został opieczetowany; drukarnię i wszelkie rekwiizyty skonfiskowano.

Jutro, w poniedziałek, dn. 20 kwietnia 1936 r., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego

B. P.

Jakóba Brzezińskiego

odbędzie się o godz. 13-ej w pol. nabożeństwo żałobne w T-wie Bykur-Cholim, zaś o godz. 1-ej w pol. nabożeństwo wraz z odsłonięciem pomnika na ementarzu żydowskim, o czym zawiadomiamia

RODZINA.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w dn. 18 b.m. nasz najdroższy mąż, ojciec i dziadek

b. p. MICHAŁ WALDMAN

przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogi nam swiok nastąpi w niedzielę, dnia 19 b.m. o godz. 2.30 z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadomiamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA

Wszystkim, którzy wyrazili współczucie z powodu zgonu nieodżałowanego

b. p. Menachema Alenberga

współwłaściciela firmy naszej

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Firma Lewy, Alenberg i Król

Obraza zawodu adwokackiego „Wykretna obrona — współdziałanie z przestępcą”

Niezwykle burzliwe dyskusje wśród członków stołecznej palestry wywołał odczyt naukowy, sędziego Śliwskiego p. t. „Obrona i poplecznictwo przestępstwa”, wygłoszony jeszcze w ub. m. Ponieważ prelegent wysunął śmiałą tezę, iż wykretna obrona adwokatów powinna być traktowana, jako współdziałanie z przestępcami, organizacje palestry wystąpiły z protestami.

Do rady adwokackiej nadeszło pisemny protest Zrzeszenie adwokatów socjalistów. W proteście tym domagało się zrzeszenie odwołania druku wyżej wymienionego referatu, który był zapowiedziany na łamach oficjalnego organu warszawskiej izby adwokackiej „Palestra”. Mimo zapowiedzi w nowym numerze „Palestry” referat się nie ukazał.

RESTAURACJA DANCING BAR „TABARIN”

Narutowieca 20

Zupełna zmiana atrakcyjnego programu na ozele: rewelacyjna orkiestra węgierska

„HUNGARIA” - BAND

z fenomenalną skrzypaczką

CLAIRE HEGEDUS

oraz światowej sławy iluzjonista

CORODINI,

DISEUSE MAGDA ENGEL,

SISTERS FRY.

Codziennie five z pełnym programem

Balkon

54

grosze

CAPITOL

Dziś poraz ostatni!

PO ZNIŻONYCH CENACH!
NA WSZYSTKIE SEANSE

Kapitalny film pełen emocji, junactwa i brawury wg. głośnej powieści RAFAELA SABATINIEGO

Parter

85

groszy

KAPITAN BLOOD

Zycie i sądy

CZY LOKATOR POBIERAJĄCY EMERYTURĘ MOŻE ZASŁANIAĆ SIĘ PRZED EKSMISJĄ NĘDZA WYJĄTKOWĄ?

Sąd najwyższy stwierdził, że skoro pozwany lokator pobiera emeryturę (zatem stałe pobory, przyznane mu na zasadzie ustawy na utrzymanie własne i rodziny), nie może być mowy o nędzy w rozumieniu art. 11 p. 2 ustawy o ochronie lokatorów, z powodu niskiej kwoty emerytury. Używanie zaś lokalu przewyższającego zdolność płatniczą emeryta, nie uchyla skutków zalegania z czynszem, jako ważnej przyczyny wypowiedzenia. Choroba emeryta nie pozbawia go poborów emerytalnych, zatem nie ma również znaczenia przy ocenie przyczyny wypowiedzenia.

CZY PRACOWNIK UMYSŁOWY, KTÓRY PO ZWOLNIENIU Z PRACY PRZYJĄŁ ZATRUDNIENIE W CHARAKTERZE ROBOTNIKA, MOŻE ŻADAC OD SWEGO POPRZEDNIEGO PRACODAWCY ODSZKODOWANIA Z POWODU NIEUBEZPIECZENIA GO

W Z. U. P. U.

Juljan G. wniósł powództwo przeciwko przedsiębiorstwu „Państwowy monopol spirytusowy” o 2.500 zł., przyczem wyjaśnił, że pracował w pozwanym przedsiębiorstwie od 19.1.1927 r. do 11.4.1932 r. w charakterze biuralisty za wynagrodzeniem 10 zł. 40 gr. dziennie, że pozwane przedsiębiorstwo nie ubezpieczyło go w ZUPU i wobec tego po zwolnieniu go z pracy odmówiono mu wypłacania w ciągu 9 miesięcy zasiłków na wypadek braku pracy. A ponadto pozwane przedsiębiorstwo nie wypłaciło mu wynagrodzenia za niewykorzystane w ciągu ostatnich sześciu lat urlopy. Sąd pracy zasądził na rzecz powoda 156 zł. tytułem wynagrodzenia za urlop 1932 r., a resztę żądał pozwu oddalił.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i znalazła się w sądzie najwyższym, który podzielił zdanie sądu pracy i podał następujące motywy:

Art. 17 rozporządzenia z dn. 24.9.1927 uzależnia prawo do świadczeń na wypadek braku pracy od pozostawania bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. Od powyższej zasady został przewidziany tylko jeden wyjątek, dotyczy on wypadku, gdy praca, uzyskana przez ubezpieczonego, posiada charakter przejściowy i trwa nie dłużej niż dwa miesiące; w sprawie zaś niniejszej zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że Juljan G. przyjął zatrudnienie w charakterze robotnika, w którym pozostawał przez 6 miesięcy. W tych warunkach, gdyby na wet Juljan G. został ubezpieczony w czasie właściwym, nie otrzymałby zasiłków z powodu braku pracy. Nieubezpieczenie go więc w ZUPU nie wyrządziło mu żadnej szkody i żądanie odszkodowania na zasadzie art. 112 powołanego rozporządzenia przewidującego odpowiedzialność materialną pracodawcy, jest bezzasadne. Na zasadzie zaś rozporządzenia o urlopach pracownik traci prawo do płatnego urlopu, którego nie wyzyskał w roku bieżącym.

Ar.

Nagły zgon na terenie magazynów wojskowych

Wczoraj o godzinie 5 po południu zatrudniony na terenie magazynów wojskowych na Chojnach 38-letni Ireneusz Goldman (Miła 14) nagle zaszłał.

Wzwano pogotowie ratunkowe, przed przybyciem którego Goldman zmarł. Lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

1.500 sezonowców łódzkich zatrudniają narazie wydziały: plantacji, drogowy i kanalizacji

Aktualne wiecznie zagadnienie robotników sezonowych na robotach publicznych w Łodzi, nie przestaje absorbować władz miejskich. W ramach zawsze

zbyt szczupłych funduszy, trzeba zatrudnić, możliwie w jaknajszerszym zakresie i w najracjonalniejszy sposób, wielkie rzesze sezonowców.

W bieżącym roku w Łodzi sytuacja przedstawia się o tyle optymistycznie, że dotychczas zatrudniono już na różnych robotach publicznych 853 robotników, a na 644 jest jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zapotrzebowanie. Łącznie więc do dnia 1 maja zatrudnionych będzie blisko 1500 osób a po 1 maja stan zatrudnienia dalej wzrośnie.

Opracowany przez zarząd miejski stan zatrudnienia sezonowców do 30 kwietnia włącznie przedstawia się następująco:

Wydział plantacji miejskich: zatrudnionych 283 osoby, zapotrzebowanie — 53 osoby.

Wydział drogowy: zatrudnionych — 204 osoby, zapotrzebowanie — 122 osoby.

Wydział kanalizacji: zatrudnionych — 366 osób, zapotrzebowanie — 469 osób.



może sobie powiedzieć Pani, nie dopuszczając do występowania piegów na wosnę. Zapobiega tej szpeczącej dolegliwości cery i usuwa piegi



Specjalny urząd pocztowy na wystawie rzemieślniczej w parku Staszica

W dniu wczorajszym bawił w dyrekcji rzemieślniczej wystawy targow radea min. poczt. i tel. p. Stanisław Ziemiński, który po rozejrzeniu się w terenie, jak i za poznaniem z planami wystawy zdecydował uruchomienie na wystawie urzędu pocztowo - telegraficznego, czynnego w pełnym zakresie.

Będzie to niezwykle wygodne dla świadzących wystawę, a zwłaszcza dla przyjezdnych. W urzędzie tym mieścić się będą również kabiny telefoniczne dla rozmów miejscowych i międzymiastowych. Niezależnie od powyższego dla wygody świadzących we wszystkich pawilonach wystawowych zainstalowane będą rzutowe aparaty telefoniczne oraz skrzynki pocztowe dla korespondencji lokalnej i zamiejscowej.

Wszelka korespondencja wysyłana z terenu wystawy stemplowana będzie specjalnym ilustrowanym datownikiem propagandowym. Min. poczt. i tel. projektuje również wypuszczenie specjalnych pańkowskich kart pocztowych.

Budowa pawilonów i kiosków indywidualnych zakończona została już w przyszłą sobotę, poczem rozpoczęte zostaną prace dekoracyjne i urządzenie samych stoisk

Dyrekcja rzemieślniczej wystawy - targow w Łodzi mieści się przy ul. Momiuzki nr. 5, tel. 188-36.

W dniu 25 kwietnia o godzinie 12-iej w południe zbierze się komitet nagrody m. Łodzi, który w

NOWY POLSKI FIAT

518

Samochód odpowiadający naszym potrzebom i upodobaniom

CENA ZŁ. 9.200.—

za kompletny 5-osobowy samochód w luksusowym wykonaniu z dwoma kołami zapasowymi. Silnik 45 KM - rozstaw osi 3 metry - wygodna, obszerna i luksusowo wykonana, stalowa karoserja z szybami nietłukącymi się oraz dużym całkowicie szczelnym pomieszczeniem na bagaż - superbalony o dużych wymiarach - hamulce hydrauliczne - nowoczesne wyposażenie -

Taki sam samochód z karoserją 6-7 osobową z przedziałem, zł. 9.650.—

PRZEDSTAWICIELSTWO w ŁODZI:
HENRYK BUCZYŃSKI i S-ka, AL. KOŚCIUSZKI 73.

Jury nagrody m. Łodzi

W dniu 25 kwietnia zapadnie decyzja

W dniu 25 kwietnia o godzinie 12-iej w południe zbierze się komitet nagrody m. Łodzi, który w

tym roku przyzna laur łódzki wybitnemu przedstawicielowi nauk humanistycznych.

Do komitetu nagrody m. Łodzi poszczególne instytucje naukowe delegowały następujących przedstawicieli:

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego — radca dr. Zygmunt Zagórowski
Polska Akademia Umiejętności — prof. dr. Antoni Handelman.

Kasa im. Mianowskiego — prof. dr. Adam Krokiewicz.
Uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego — prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz.

Uniwersytet im. Stefana Batoiego — prof. dr. Manfred Kriedl
Uniwersytet im. Jana Kazimierza — prof. dr. Franciszek Bukaj.

Uniwersytet Jagielloński — prof. dr. Tadeusz Lehr — Spławski.
Uniwersytet Poznański — profesor dr. Stefan Błachowski.

Uniwersytet Katolicki Lubelski — prof. dr. Henryk Życzewski.

Wolna Wszechnica Polska — prof. dr. Stanisław Poniatowski.
Zgodnie z art. 3 statutu nagrody m. Łodzi w posiedzeniu jury bierze również udział przedstawiciel rady miejskiej. Obecnie do komitetu wejdzie więc przedstawiciel rady przybocznej w osobie dr. Tadeusza Mogilnickiego.

Zarząd miejski reprezentowany będzie w komitecie przez tymczasowego prezydenta inż. W. Głazka, wiceprezydenta Godlewskiego i naczelnika wydziału oświaty i kultury p. Waltratusa.

ZIOŁA FRANCUSKIE JAK LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWNIEZAPADNIU, UŁATWIWIĄ TRAWIENIE I REGULUJĄ PRZEMIANE MATERJI

THE CHAMBARD

CENA ZNIZONA. PUDEŁKO ZŁ. 1.30, PODW. PUD. ZŁ. 1.95, TORĘBKA 35 GR.

Hazardowa gra w karty odbywała się w lokalu związku majstrów

Żony zgrywających się zawiadomiły policję

W pierwszych dniach marca r. b. do policji poczęły wpływać poufne wiadomości oraz skargi iż w mieszczącym się przy ulicy 6-go Sierpnia 4 lokalu Związku Majstrów Przemysłu Włókienniczego województwa łódzkiego zorganizowana została szuleria pod płaszczykiem klubu towarzyskiego.

Skargi wnoszone były przeważnie przez żony członków związku, którzy niejednokrotnie zgrywali się do nitki.

Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, które już na wstępie wykazało wiarygodność doniesień.

Po dłuższej inwigilacji lokalu związku, w dniu 14 marca o godzinie 11.30 wieczór przed dom przy ulicy 6-go Sierpnia 4 zajęła większy oddział policji. Dom został ze wszystkich stron otoczony, poczem do lokalu związku wkroczyła policja.

Przy kilku stołach policja zastała w lokalu związku 53 osoby, które zajęte były grą w karty. Na stołach poza kartami leżały sztopy wartości od 50 groszy do 5 zł. Na widok policji gracze część sztopów i kart zdołali ukryć, natomiast funkcjonariusze policji zakwestjonowali 45 sztopów i 10 talii kart. — Po wylegitymowaniu 53 osób zostali wszyscy zwolnieni, a lokal opieczetowany.

PODZIĘKOWANIE
Sz. P. D-rowni N. Bergsonowi Łódź, Narutowicza 8, oraz Sz. P. D-rowni I. Piechowiczowi Łódź, Śródmiejska Nr. 18 za uratowanie mnie z zakażenia pęłogowego tą drogą składam moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Mania Rozen
Łódź, Limanowskiego 26.

Prowadzone w dalszym ciągu energiczne dochodzenie ujawniło, że gra karciana nosiła wszelkie cechy hazardu, że organizatorzy całej tej imprezy, która prowadzona była już od 3 miesięcy, czerpali z niej dochody dla celów prywatnych, a nie jak twierdzili dla związku.

Sami oni zeznali, że czysty dochód, jaki przynosiła gra w karty jej organizatorom z tytułu wypożyczania kart, stołków, procentów itd. wynosił miesięcznie około tysiąca zł. Policja jednak ustaliła, iż dochód ten był de facto większy. W wyniku dalszego dochodzenia pociągnięte zostały do odpowiedzialności karno - administracyjnej z tytułu przekroczenia art. 61 prawa o wykroczeniach, t. j. za użyczenie pomieszczenia do gry hazardowej w karty i za urządzenie takiej gry, 3 osoby, mianowicie: prezes związku 64-letni Izrael Wolf Żurkowski, majster - desygnator (Lipowa 31), za którego wiedzą i zgodą zorganizowana była w związku

gra w karty, dalej 65-letni Samuel Fuks, technik tkacki (Na rutowicza 46), gospodarz lokalu oraz 43-letni Mordcha Lider (Lipowa 31), który nie był członkiem związku, a jak stwierdził, jedynie menażerem całej tej „imprezy”.

Odpowiadali oni w dniu wczorajszym przed sądem starościńskim.

W wyniku rozprawy sąd wyriął orzeczenie, mocą którego oskarżeni Żurkowski, Fuks i Lider zostali skazani po miesiącu bezwzględnej aresztu i po 1000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności po 2 tygodnie aresztu.

Należy zaznaczyć, iż za podobne wykroczenia grozi maksymalna kara 3 miesięcy aresztu i 3000 zł. grzywny.

Umorzenie sprawy po ugodzie w sądzie pracy

Wobec szeregu wątpliwości, jakie powstały w praktyce sądów pracy przy wydawaniu postanowień o umorzeniu postępowania sądowego po zawarciu ugody na sesji pojednawczej, minister sprawiedliwości wyjaśnił, że do wydawania tych postanowień powołany jest nie przewodniczący sądu pracy, lecz komplet dwóch ławników, przy których udziale zawarto ugodę.

KURS INSTRUKTORÓW „MAKART”.
Odbyło się w lokalu „Bar - Kochby” zamknięcie ośmioldniowego kursu dokształcającego dla instruktorów gimnastyki i gier sportowych, zorganizowanego przez Okr. Zw. Makabi w Łodzi.

Po przemówieniu prezesa egzekutywy odczytano sprawozdanie, z którego wynika, że absolwentów razem było 24, z tego 18 z klubów prowincjonalnych, zaś 6 z klubów łódzkich. Godzin wykładowych — 56, wykładów 5.

WYCIECZKA do Berlina i Wiednia
odj. 30 kwietnia
zł. 165.—

Wiosna nad Dunajem do WIEDNIA i BUDAPESZTU
odjazd 8 maja zł. 112.—

Wycieczka morska
Istanbul, Ateny, Malta, Algier, Marokko, Santander, Antwerpja
odjazd 12. VI. zł. 400.—

Wagons-Lits Cook
Piotrkowska 68

BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA

OKULTYZM PRAKTYCZNY.

— Ah, to pan porusza stół, nie dotykajcie ich?
— Tak, to ja.
— Pięknie, niech pan przyjdzie do mnie, właśnie się przeprowadzam.

Gruźlica i choroby weneryczne będą głównie leczone w nowej lecznicy ubezpieczalni na Chojnach

W nowowubudowanym skrzydle na ulicy Zagajnikowej pomieszczony będzie „ośrodek złamań”

Donosiliśmy, że łódzka ubezpieczalnia społeczna, po uzyskaniu pożyczki z zakładu ubezpieczeń społecznych, w kwocie półtora miliona złotych, przystępuje do wykończenia gmachu szpitalnego, wzniesionego przy ul. Lecznicy na Chojnach i dobudowania skrzydła do szpitala im. prez. Mościckiego przy ul. Zagajnikowej.

Ponieważ szeroki ogół wyraża żywe zainteresowanie dla zamierzonych inwestycji, które mają zapewnić głód szpitalniany w Łodzi, zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do dyrekcji ubezpieczalni łódzkiej z prośbą o informacje co do szczegółów.

— Jeżeli chodzi o plany obu budynków — informuje nas dyrekcja — to są one w opracowaniu i należy

Na łódzkiej fali

„Len, czy bawełna?”

Ostatni „Wesoły Dymek z łódzkiego komina” miał prapremierowe założenie, że Łódź przestała być miastem, a stała się dobrze zaopiekowaną wsią, gdzie uprawia się len i hoduje barany.

Zapewne autorowi „Dymka” ani przez myśl nie przeszło, że ta audycja zostanie potraktowana na serio i w pewnym sensie zrealizowana, a przytem przez... rozgłos nie łódzka. Kto wczoraj słuchał odczytu, wygłoszonego przed mikrofonem łódzkim przez niejakiego p. Matusza Rogersa, ten musi odnieść wrażenie, że znajduje się na najprawdziwszej wsi na Wileńszczyźnie. Prelegent opowiedział się za możliwym ograniczeniem importu bawełny, mówił, że materyjały lniane są tylko trochę droższe (ładnie trochę. Przyp. nasz) od bawełnianych, a ukoronowaniem tego „kawałka” było oświadczenie, że „los rolnika wileńskiego winien nas tak samo obchodzić, jak los robotnika łódzkiego”. Będziemy teraz pilnie słuchać (choć to wymaga pewnego poświęcenia) audycji lokalnych rozgłośni wileńskiej, aby usłyszeć opinie, że „wilnian los robotnika łódzkiego winien tak samo obchodzić, jak los rolnika wileńskiego”. Pewno nam przy tem oczekiwaniu siwa broda wyrosła!

Byłoby jeszcze rzeczą zrozumiałą — acz bardzo dziwną — gdyby Warszawa puściła przed swój mikrofon takiego zwolennika ostatecznego zniszczenia Łodzi kosztem problematycznego poparcia Wileńszczyzny, ale naprawdę niedopuszczalne jest, aby takie deklamacje wygłaszane były w rozgłośni łódzkiej i to nie podczas audycji literackich i nie w ramach dziesięćminutowki „Trochę humoru bez muzyki”, a jako prelekcja z dziedziny gospodarczej. A może to naczelna dyrekcja programowa w swym nowym planie ramowym wprowadziła audycje typu samoudręczeń i narzuca je poszczególnym rozgłośniom? W 1936 roku nawet to jest możliwe...

Vigil.

się spodziewać, że jeszcze w tym roku oba budynki zostaną oddane do użytku ubezpieczonych, tembardziej, że odpowiednie kredyty zostały preliminowane.

Na ul. Lecznicy, w budynku doskonale przystosowanym do nowoczesnych wymogów lecznictwa, stworzona zostanie lecznica dzielnicy, przeznaczona dla ludności południowej części miasta. Lecznica ta obejmie wszystkie specjalności, a głównie choroby społeczne, jak gruźlica i jaglica oraz weneryczne. Jeżeli chodzi o leczenie rozpowszechnionej w Łodzi gruźlicy, to otwarty zostanie nawet specjalny „ośrodek odmy”.

Pozatem na Chojnach otwarty zostanie drugi w Łodzi zakład fizyki leczniczej obok istniejącego już na ul. Łagiewnickiej, oraz apteka która obsługiwać będzie południową dzielnicę.

W trzypiętrowym nowym gmachu przy ul. Zagajnikowej pomieszczone zostaną, dotąd wadliwie rozmieszczone urządzenia gospodarcze, oraz ośrodek traumatologiczny (leczenie wszelkich złamań)

i 150 łóżek szpitalnych. W ten sposób szpital rozporządzać będzie 600 łózkami, co powinno zaspokoić głód szpitalniany.

— Dlaczego — pytamy — dążyć dawał się odczuwać brak łóżek w szpitalu przy ul. Zagajnikowej? Czy było ich istotnie zbyt mało?

— Nie było za mało, skoro teraz np. jest wiele wolnego miejsca — informuje dyrekcja — ale rokrocznie, w pierwszych trzech miesiącach, kiedy rodziny nabywają prawną do świadczeń, wszyscy nagle starali się dostać do szpitala, jakby w obawie, że później utracą prawa. Ten nienaturalny i nieczym niezasadniony pęd powodował chwilowy zator, ale już w kwietniu i maju zawsze było miejsca poddostatkiem. Ostatnio i w pierwszych miesiącach roku miejsca w szpitalach nie zabraknie.

Przy okazji dyrekcja zapewniła nas, że w ciągu najbliższego czasu nie są przewidziane żadne redukcje i praca w ubezpieczalni toczy się normalnym trybem.

Fr. **L. TRAJSTMAN - PRZODUJE** — w wyborze najmodniejszych — **TKANIN I WZORÓW**

Zajścia antyżydowskie w Karczewie

Aresztowanie narodowców — chuliganów

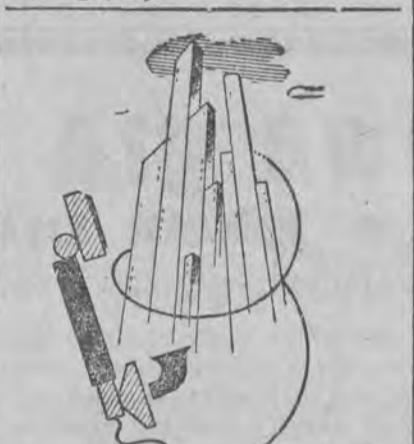
Z okazji t. zw. „dyngusu”, który zgodnie z lokalnym zwyczajem obchodzony jest w Karczewie nie w drugi dzień świąt Wielkiejnocy, a dopiero następnego dnia po świątach, t. j. we wtorek, doszło do wystąpień antyżydowskich ze strony uczestników „dyngusu”. Kilku żydów po turbowano i zdemolowano częściowo jedno z mieszkań żydowskich. Na wiadomość o tych zajściach przybył z Warszawy nadkomisarz i polecił dokonać aresztowań wśród „narodowców”. Zatrzymano ogółem osiem osób, z których sześć po kilku godzinach zwolniono, dwóch zaś a mianowicie: Aleksandra Trzaskowskiego i Jana Wysomirskiego osadzono w areszcie.

W wyniku prowadzonego dochodzenia za udział w morderczym napadzie na Goldfarba zostali aresztowani: W. Bąk, Jan Sosnowski, Jan Pytlarczyk i St. Urbański.

Zostało ustalone, iż czterej wymienieni furmani z Otwocka, po przywiezieniu węgla do młyna parowego w Karczewie, upili się. Po wyjściu z restauracji napastowali przechodzących żydów. Pierwszą ofiarą padł Goldfarb.

Ponieważ zostało udowodnione, iż głównym sprawcą napadu był Jan Pytlarczyk, który kłonicą rozplątał Goldfarbowi czaszkę — względem Pytlarczyka sę-

dzia śledczy zastosował areszt bezwzględny.



Całe miasto o tem mówi

Pozostali towarzysze jego zostali zwolnieni pod dozór policji.

*

Z Warszawy donoszą: W pociągach, odchodzących w godzinach wieczornych do Otwocka, stale mają miejsce zajścia antyżydowskie.

Chuligani wskakują na stacji Radość do wagonów, wrzucając kamienie do przedziałów, w których znajdują się żydzi.

Z tego powodu kilkakrotnie pociągi były zatrzymywane.

W piątek w pociągu odchodzącym z Warszawy o godz. 9 m. 27 wiecz. napadnięty został 56-letni Jakób Gutrad, który odniósł kilka ran.

W Falenicy otrzymał cios nożem Chaim Morgensztern.

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

CASINO EUROPA

2-gi tydzień rekordowego powodzenia!
OSTATNIE DNI!

JAN KIEPURA
w swoim pierwszym amerykańskim filmie pt. „Pieśń miłości”
Dzisiaj o g. 12, 2 i 4-ej **3 PORANKI 80 gr.**

Najlepszy polski film prod. 1936
BOHATEROWIE SYBIRU
BODO — ANKWICZÓWNA — BRODZISZ — CYBULSKI — JUNOSZA-STĘPOWSKI
Ceny od **80 gr.**

NOWY GUD RADJOTECHNIKI
PHILIPS 55. A.
ultra nowoczesny odbiornik przeznaczony do Łodzi
na 15 miesięcy spłat 17.50
PHILIPS 947 A. **zł. 17.50** mies.
GRIMM i KAMIENSKI
— Łódź, Piotrkowska 64, tel. 206-26

Tomaszów

STREJK STRYCHARZY ZLIKWIDOWANY.

Trwający od kilku tygodni strejk strycharzy został w dniu wczorajszym, dzięki interwencji inspektoratu pracy, zlikwidowany. Właściciele cegielni zgodzili się podwyższyć płace strycharzy o 20 proc.

1-SZY MAJA W TOMASZOWIE.

Socjalistyczne związki zawodowe w Tomaszowie pracują energicznie nad organizacją zbliżającego się obchodu pierwszomajowego. Odbyło się już kilka konferencji międzyzwiązkowych. Związek klasowy dążyć będzie do unieruchomienia w dniu 1 maja wszelkich zakładów pracy, aby dać możliwość ogółowi robotników wzięcia udziału w pochodzie.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW.

W dniu 30 kwietnia w lokalu

TUR-u odbędzie się poświęcenie trzech nowych sztandarów związków: budowlanego, skórzanego i odzieżowego.

NOWY WICEPREZYDENT.

Wobec nieosiągnięcia współpracy poszczególnych frakcji na terenie tomaszowskiej rady miejskiej nie doszło do wyborów wiceprezydenta. Władze nadzorcze wyznaczyły więc na stanowisko wiceprezydenta z nominacji dr. Gajewskiego z Warszawy, który w dniu wczorajszym objął urządowanie.

PRZEGLĄD KONI.

W dn. 20 b. m. o godz. 8 rano w Olszowie odbędzie się przegląd koni.

ZE SPORTU.

W niedzielę na boisku miejskim odbędzie się spotkanie o mistrzostwo kl. A. między Lechią (Tomaszów) a MKS (Moszczenica).

Rozprawa nożowa 4 osoby ranne

Wczoraj w godzinach przedwieczornych na ulicy Miljonej w wyniku bójk na noże między 4 osobnikami. W wyniku jej odnieśli ciężkie uszkodzenia cieleśne i skierowani zostali przez lekarza pogotowia ratunkowego do szpitala ubezpieczalni: 30-letni Roman Brzękowski (Kilińskiego 216), 51-letni Franciszek Greber (Zagajnikowa 25) i 57-letni Emil Hinc (Napiórkowskiego 30), zaś lżejsze obrażenia odniósł 43-letni Ludwik Szczerbiecki (Łączna 33).

Policja wszczęła dochodzenie

Wyjaśnienie

W związku z naszą notatką p. t. „Samobójstwo przy ul. Zamenhofs” zwrócił się do nas ojciec samobójcy, Salomona Tenenbauma, który stwierdził nam co następuje:

Syn Salomona Tenenbaum był ostatnio umysłowo chory i z powodu tej choroby został przedteminowo urlopowany z wojska.

Krytycznej nocy powrócił z Łowicza z 10 pułku piechoty i nikt z domowników nie słyszał pukania do drzwi, tak że nie może być mowy o tem, że nie chciano go wpuścić do mieszkania.

Stosunki rodzinne między Salomonem Tenenbaumem, a jego matką były zawsze bardzo serdeczne.

Z P. T. K.
Zapisy na wycieczkę do Gniezna 25 i 26 b. m. będą jeszcze przyjmowane w dniu 21 kwietnia w lokalu towarzystwa (Al. Kościuszki 17, oficyna II p., w godzinach od 18 do 20-ej).

Powrót wieczorem. W programie wycieczki przewidziano dla chętnych wyjazd na jezioro Lednickie i zwiedzenie ruin piastowskiego Zamku za osobną opłatą. Noclegi zapewnione.

KINO CZARY

Cegielniana 2

Dzisiaj początek o godz. 12-ej

Dzisiaj bezkonkurencyjna wielka premiera!

Genjalny aktor — ulubieniec wszystkich
Wallace BEERY

w swojej najlepszej kreacji —
lepszej niż „Viva Villa” pod tyt.

Dramat olbrzyma — siłacza o tklivem sercu dziecka. — W pozostałych rolach:
Adolf Menjou oraz **Virginia Bruce**

CYRK BARNUMA

Pierwszy raz w Łodzi

Najnowsze MODELE paryskie
poleca pracownia sukien, kostjumów i okryć

Janina Zelikman
POŁUDNIOWA 18. Tel. 183-27.

Karnecik modnisi

Moda w 2000 roku

Przepowiednie zdebronizowanego króla mody paryskiej

Paryż, w kwietniu.

Z okazji wyświetlanego obecnie filmu, którego akcja toczy się w r. 2000, zwróciłem się do Pawła Poiret z zapytaniem, jak będzie wyglądała moda naszych wnuków i prawnuków. Odpowiedź wypadła bardziej, niż zdumiewająco:

W r. 2000 nie będzie wogóle takich ludzi, jak ja — oświadczył Poiret. — Moda zniknie. Sprawy ubioru przejdą w ręce techników i higienistów, jak wszystkie inne sprawy naszego życia. Widzimy w gabinetach figur woskowych zakurzone, nadpsute lalki, które są owieszane starymi, zniekształconymi materiałami. Nie potrafiłbyśmy w takich strojach dziś ani chodzić, ani stać, oddychać, ani siedzieć, nie mogliśmy wsiąść do tramwaju, a potrzebowałibyśmy samochodów o specjalnych wymiarach, by się w nich poruszyć. Równie niehygieniczne, nieforemne, niezdatne do praktycznego użytku wydawać się będą naszym potomkom dzisiejsze stroje i ubrania — roznosiciele kurzu i bakterji, w których ciało ludzkie nie może ani oddychać, ani się poruszać...

— A co będą ludzie nosili zamiast tego?

— Nie będziemy w przyszłości tak osłaniać ciała, jak dzisiaj. Sport, którego rozwój nie da się już powstrzymać, stanie się jego emanacją. Przyszłe ubrania nie będą już „osłaniały”, lecz tylko i wyłącznie chroniły. Ten cel spełnią nowe materiały, o wiele lepiej od znanych dotychczas. Jedwab wydzie z użytku, podobnie jak wszystkie inne znane dziś materiały.

— Ale czym będziemy okrywać nasze nagość?

— Nasze ubrania będą wykonane z przewleczonych materiałów chemicznych, które będą skomponowane dokładnie na podstawie obliczeń nauki. Ludzkość poznała już skuteczność ultrafioletowych promieni. Wobec tego ubrania przyszłości będą przepuszczają światło. Artyści mody, którzy utracą zajęcie, będą musieli się rozejrzeć za jakąś inną pracą. Problem ubraniowy będzie szczególnie łatwy do rozwiązania, gdy pan i pani pojedą na weekend na wieś: zanurzą się w kąpiel, która będzie się składała z odpowiedniej plastycznej masy i natychmiast ciało ich zostanie otulone obcisłą, giętką zasłoną.

Najgorszą przyszłość przepowiada Poiret naszym kapelusom:

— Znikną one wogóle całkowicie, jako pozostałość epoki barbarzyńskiej. Przecież nie śpimy dziś już również w szlafmycach. Najwyżej będzie się nosiło przepaskę metalową, która będzie przytrzymywała włosy na głowie. Być może, że dojdzie do tego jeszcze wizer nad czołem, ponieważ wzrok nasz staje się coraz bardziej wrażliwy.

Poiretowi nie brak również pomysłów co do szczegółów „mody” w bliższej przyszłości.

— Dajęca się zaobserwować tendencja do coraz szerszych ramion utrzyma się i może nawet jeszcze rozszerzy. Sport rozwija okolice piersi i ramion. Dziś pomaga się jeszcze wataliną. Ubrania przykrywa się na wyidealizowane kształty. W przyszłości będą one mogły być ściśle dopasowane do antycznie pięknych kształtów, piersi i ramiona otaczać będzie coś w rodzaju kosa, na którym będzie zawieszona pe-

ryna, jedyny dający się pomysł płaszcz przyszłości. Obuwie zniknie podobnie, jak kapelusze. Jego miej-



scie zajmą sandały, a ponieważ chodzenie przestaje być modne, będą to niewątpliwie sandały wrotkowe. Obraz czystego, jasnego pięknego miasta przyszłości będzie przepojony barwnymi, harmonizującymi kolorami. Eleganckie damy będą się oczywiście pilnowały, by nie zwracać na siebie uwagi zbyt jaskrawymi barwami, zupełnie tak samo, jak dziś. Technika da im do dyspozycji inne środki uwodzenia. Na przykład muzykę... Wyobrażam sobie, że będą istniały grające ubrania, na przykład peplum, które będzie promieniowało delikatną, oszłamiającą melodię harmonijną, lub też tanika, wydająca namiętną, w buchową melodię dla wampów i innych niebezpieczeństw publicznych...

Czy Poiret nie puścił zbyt wzdrow swojej fantazji? Zaprzecza temu filozoficznym gestem:

— W modzie nie istnieją zbyt swarjowane pomysły... H. J.

Suknia wieczorowa



Wszelkąd panująca w tym sezonie tafta, z oryginalnymi podłużnymi zakładkami na spodnicy. Kolor — modny zawsze — czarny. Jedyną jasną plamę stanowią oryginalne guziki rżnięte w koralu.

Delegacja Łodzi na odsłonięcie pomnika Kilińskiego

W związku z odsłonięciem pomnika Jana Kilińskiego i tablicy im. Józefa Sierakowskiego w Warszawie, do stolicy wyjeżdżają w dniu dzisiejszym junacy hufców P. W. szkół publicznych i wieczorowych miejskich, pluton kompanji PW im. Józefa Sierakowskiego ze szkoły rzeźniczo-wędliniarskiej. Wycieczkę prowadzi obwodowy komendant PW przy 28 p. S. K. p. kpt. Bałcerzak.

Ponadto wyjeżdżają przedstawiciele zarządu miejskiego, władz wojskowych, cechów, izby rzemieślniczej i hufce przysposobienia wojskowego szkół wieczorowych ogólnokształcących.

Co usłyszymy dziś przez radio?

8,45 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej 21 p. p. 1) K. Miller: Marsz 21 warszawskiego p. p. 2) ***: Warszawa — marsz. 3) Sidorowicz: Z łąki i pól — wiazanka. 4) Adam Wroński: Od Krakowa — mazur. 5) Antoni Chrapczyński: Marsz wojsk łączności. 9,30 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie.

11,00 Muzyka z płyt.

11,15 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego.

12,05 Poranek muzyczny z sali teatru „Roma” w Warszawie. Wyk.: Symf. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Mieczysława Mierzejskiego. Aniela Szlemińska. Wanda Werwińska, Janusz Popławski, Aleksander Michałowicz (śpiew), Henryk Sztompka (fortepian) oraz chór Polskiego Radja. 1) Stanisław Moniuszko. a) Uwertura do opery „Halka” — wykona orkiestra, b) Arja z op. „Halka”, „Jako od wichru krzew połamany”, c) „O mój maleńki” i Cavatina z IV aktu opery „Halka” — odśpiewa z tow. orkiestry W. Werwińska, 2) Fryderyk Szopen: Koncert fortepianowy F-moll: a) Maestoso, b) Larghetto, c) Allegro vivace — wyk. z tow. orkiestry H. Sztompka. 3) Stanisław Wiechowicz: Chmiele. 4) Tadeusz Sygietyński: Oberek i Mazur — wykona orkiestra. 5) Marjan Rudnicki: „Hej ty, Wiślo” — suita ludowa, wykona ork. P. R. Chór P. R. oraz soliści: Aniela Szlemińska — sopran, Janusz Popławski — tenor, Aleksander Michałowicz — bas.

W przerwie — „O groch przy drodze” humoreska A. Dygasińskiego. recy tuje Tadeusz Bocheński.

14,15 Dalszy ciąg transmisji uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego (Stille).

14,45 „Chwilka pytań” — w redakcji Wacława Frenka. Pogadanka dla dzieci starszych.

15,00 Muzyka lekka z płyt: 1) Fr. Lehar: Hrabia Luxemburg — potpourri, 2) W. Aletter: Rokok, gawot, 3) Fr. Lehar: Wale z op. „Wesoła wdówka” (Szczepańska), 4) C. Robert: Wiazanka marszowa.

15,15 Kącik humoru i muzyka wesola z płyt.

15,30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Świeczka zgasła” — komedia Al. Fredry w wyk. Karoliny Lubieńskiej i Antoniego Różyckiego.

16,00 „Bieg na przelaj o nagrodę 10-lecia Polskiego Radja”. (Zbiorowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R.).

16,45 Wielki koncert życzeń (z Krakowa).

18,45 Słuchowisko z warcjacjami na temat „Pan kotek był chory” (Audycja zbiorowa z rozgłośni P. R.).

20,00 Karol Szymanowski: I Koncert skrzypcowy w wyk. Ireny Dubis-

kiej i ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

20,30 „Co czytać?” — nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski.

20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego (ze Lwowa).

21,00 — 21,35 „Na wesolej lwowskiej fali” p. t. „Król Eter skończył dziesięć lat”.



Obeczyjele i posłuchajcie modele: „King”, „Lord”, „Marquis” Radio-Audion Traugutta 1 (Grand Hotel)

21,35 — 22,45 Koncert reprezentacyjny rozgłośni pomorskiej (z Torunia). Wykonawcy: Irena Kurpisz - Stefanowa (fort.), Felicja Krysiwiczowa-Perkowska (śpiew), Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela), chór „Echo” z Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Roesslera i orkiestra marynarki oraz chór marynarki pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (Gdynia). 1) Pieśni o morzu: a) Piotr Maszyński: Bałtyk, b) Bolesław Walke-Walewski: Burza morską — odśpiewa chór. 2) a) Władysław Zeleniński: Dola moja, b) Henryk Opieński: Tu na ziemi, c) Felicjan Szopski: Zawód, d) Piotr Perkowski: Pocałunek — odśpiewa Felicja Krysiwiczowa-Perkowska. 3) a) Piotr Perkowski: Bagatela, b) Karol Szymanowski: Preludium op. 1 c) Ignacy Paderewski: Legenda, d) Juliusz Zarębski: Allegro mollo — wykona Irena Kurpisz-Stefanowa. 4) a) Witold Maliszewski: Intrada b) Karol Szymanowski: Pieśń Roksany z op. „Król Roger”, c) Kazimierz Wilkomirski: Mazurek cis-moll. 5) a) Henryk Melcer: Marsz generałski, b) Bogusław Sidorowicz: Krakowiak i oberek — wiazanka (z przyspiewkami), c) Neuman: Miłość marynarza (z przyspiewkami), d) Feliks Nowowiejski: Hymn Bałtyku (chór marynarki), e) Aleksander Dulin: Hejnał pomorski — wyk. ork. marynarki oraz chór marynarki.

22,45 Wiadomości sportowe.

23,05 Muzyka z płyt.

ROZMOWA Z CHAŁUPNIKIEM SZEWCEM

Rzadko się spotyka rzemieślnik, który pochylony nad warsztatem słucha w czasie pracy audycji radiowych. Nie przy pomocy głośnika, ale ze słuchawkami na uszach. Jest taki rzemieślnik w Łodzi. Chałupnik - szewc, mieszka w suterynie, zarabia niewiele a mimo to, bierze udział w ogólnej uczcie kulturalnej, do jakiej codziennie zaprasza szarego człowieka Polskie Radio. — Z okazji wielkiego tygodnia X-lecia Polskiego Radja, rozgłośnia łódzka zaprosiła owego „chałupnika” do mikrofonu, aby osobiście się przekonał, że radio to dobro ogólne, a przed mikrofonem mówić może każdy kto ma coś ciekawego i wartościowego do powiedzenia. Rozmowę tę, która nadana będzie na wszystkie rozgłośnie polskie przeprowadzi z tym oryginalnym prelegentem o godz. 20,40 (w przerwie opery „Casanova”) red. Wład. Kozielski.

RIALTO

FILM nad filmy
FILM dla wszystkich!
FILM wielkich atrakcji
aktorskich, chluba polskiej kinematografji

Dziś 3 PORANKI 85 gr.
o g. 11.30, 1.30, 3.30

„RÓŻA”
wg. STEFANA ŻEROMSKIEGO

Zdjęcia, wystawa, mowa i dźwięk w szczytowej doskonałości.

Dziś 3 PORANKI 85 gr.
Ceny miejsc od

Najnowsza komedia wiedeńska
Wiedeń, miasto moich marzeń...
(RENDEZ-VOUS IN WIEN) — w rewelacyjnej obsadzie:
ADELA SANDROCK, MAGDA SCHNEIDER, WOLFALBACH-RETTY, LEO SLEZAK, LIZZY HOLZSCHUH i GEORGE ALEXANDER.
Już w następn. programie kina **EUROPA**

Sala Filharmonji
tel. 213-84

Dziś w niedzielę, dnia 19 b.m. o godz. 4.45 po poł.

Sala Filharmonji
Narutowicza 20 Tel. 213-84

Wtorek, dnia 21 kwietnia o godz. 8.30 wiecz.

Ostatni pożegnalny występ przed wyjazdem do Ameryki — znakomitej śpiewniczki światowej sławy

IZY KREMER

W PRZEBOJOWYM NOWYM REPERTUARZE pieśni i piosenek w kilku-nastu językach. — Pozostałe nieliczne bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Jedyny koncert mistrzowski **KIPNIS**
ALEKSANDER
pierwszy bas Metropolitan Opery w N. Jorku, oraz Państwowej Opery w Wiedniu. — W programie: utwory Verdiego, Schuberta, Gounoda, Mussorgskiego i innych.
Bilety w cenie od 1.— zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

TEATR I MUZYKA

TEATR „ROZMAITOCI”
Dziś dwa przedstawienia „Żyda Süssa” z Morisem Szwarem w roli tytułowej. Początek o godz. 16 i 21-ej.

TEATR POPULARNY
Dziś o godz. 16.15 i 20.15 pełna pociętych komplikacji komedia w 3-ach aktach M. Fiałkowskiego p. t. „Gorąca krew”.

Dziś o godz. 16.15 i 20.15 w sali Geyera operetka - wodewil p. t. „Ach te pensjonarki”.

IZA KREMER
Poraz ostatni występ w sali filharmonji dziś, o godzinie 16.50 znakomita śpiewniczka międzynarodowa w swym nowym repertuarze. Ceny niższe.

KONCERT W FILHARMONJI.
W dniu 20 kwietnia r. b. o godz. 20-ej w sali filharmonji przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert z udziałem znakomitej artystki Ady Sari, prof. Ursteina i skrzypaczki Unińskiej.
Bilety nabywać można w kasie filharmonji.

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY
Nieodwołalnie przedostatnia niedziela, niezwykle ciekawej, cieszącej się powodzeniem wystawy dzieł Stanisława Noakowskiego — twórcy czarujących fantazji malarskich na temat architektury wieków minionych oraz słow. artyst. „Ryt” i zespołu graf. „Czerń i Biel” z prof. Leonem Wyczółkowskim na czele.
Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 — 20.

Reorganizacja handlu zagranicznego

Narada gospodarza wysunęła wśród całokształtu zagadnień handlu zagranicznego również i sprawę funduszy na organizację aparatu handlowego, związanego zwłaszcza z naszym eksportem.

Samorząd gospodarczy opracował szereg tez, ustalając program ramowy dla tego rodzaju działalności. Obsługa rynku, zdaniem związku izb, powinna być zapewniona przez zorganizowanie aparatu, składającego się z kilku typów pracowników, jak: praktykantów handlowi, izb, i konsularni, przedstawicieli handlowi niestali i stali, rzeczoznawcy ekonomiczni itd.

Akcja wysyłania praktykantów handlowych zagranicę jest częścią wo przez izby przemysłowo - handlowe prowadzona.

Rada handlu zagranicznego opiekowałaby się stypendystami w czasie pobytu zagranicą i kontrolowała ich działalność. Fundusze na ten cel winny pochodzić z izb przemysłowo - handlowych, związków branżowych oraz banków państwowych.

Akcja stypendjalna nie powinna się jednak ograniczać do wysyłania młodych ludzi na praktykę za granicę. Zdaniem związku izb pożyteczne byłoby wysyłanie ich na praktykę do niektórych słabo wyposażonych w wyszkoleny handelwo personel urzędów konsularnych lub do niektórych dobrze funkcjonujących izb zagraniczo - polskich zagranicą.

Następnym rodzajem podstawowej pomocy dla organizacji ekspansji wywozowej są przedstawiciele handlowi niestali z pośrednictwem kupców lub agentów handlowych, delegowanych na pewne rynki z szeregiem konkretnych artykułów z jednej lub paru tylko branż pokrewnych.

Stali przedstawiciele handlowi tj. tacy polscy kupcy, którzy osiedliliby się na rynkach zagranicznych specjalnie dla forsowania zbytu wyrobów polskich, byłiby niejako uzupełnieniem działalności przedstawicieli niestali. Osiedlenie tacy powinni stawiać się, o ile możliwości agentami lub kupcami o charakterze branżowym. Mogą być jednak wypadki, w których rola osiedleńca przynajmniej przez pierwsze parę lat będzie musiała polegać na wprowadzaniu na dany rynek artykułów różnorodnych. W tym wypadku poparcie finansowe dla przedstawicieli stałych, reprezentujących wiele towarów, musiały być większe.

Niezależnie od tego związek izb przewiduje wysyłanie w miarę potrzeby i możliwości na niektóre mniej znane rynki ekspertów ekonomicznych, celem zbadania wstępnego praktycznego danych rynków bez zawierania transakcji.

W zakres akcji rozwoju ekspansji gospodarczej wchodzi także kwestja rozbudowy prywatnych placówek informacyjnych dla szybkiej wymiany informacji oraz wyszukiwania zastępców i odbiorców w tych wypadkach, w których nie ma warunków na prowadzenie akcji wysyłaniczej lub osiedleńczej.

Wykonanie wielkiego programu wzmocnienia ekspansji eksportowej zależeć będzie w wysokim mierzcie od znalezienia i przygotowania odpowiednich kandydatów dla każdego z poszczególnych zadań oraz od zapewnienia odpowiednich środków finansowych. Związek izb uważa za niezbędną na ten cel kwotę około pół miliona złotych.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

Niema bawełny dla kompensacji

Trudności finansowe i techniczne w przemyśle

Sprawozdanie specjalnej komisji dla skompensowania importu bawełny, złożone przez sen. Heimana - Jareckiego na ostatnim zebraniu plenarnym izby przem. - handlowej w Łodzi zaktualizowało znowu to zagadnienie.

Komisja izbowa wysunęła, jak wiadomo, projekty przedstawienia się przemysłu włókienniczego na rynku południowej Ameryki, Rosji, Turcji i Persji.

Przy realizowaniu kompensacji w odniesieniu do tych państw nasuwa się szereg zasadniczych trudności.

Bawełna południowo - amerykańska nie jest bowiem standaryzowana, a struktura uboższego finansowo polskiego przemysłu

Ciągle plajty we włókiennictwie dezorganizują rynek łódzki i prowincjonalny

W dniach ostatnich we włókiennictwie panuje kompletny zastój. Jakkolwiek sezon letni powinien trwać jeszcze dwa tygodnie, gdyż od maja następuje okres przejściowy, dotąd zakupy były minimalne i nie mogą być poważnie brane w rachubę.

Pomimo niewielkiej produkcji tkanin pewne ilości towarów pozostały na składach fabrycznych wzgl. u hurtowników.

Completny brak ruchu tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie zastojem na prowincji; kupcy twierdzą, iż nie mają dla kogo czynić zakupów.

Zastój na prowincji spowodował, że kupcy nie są w stanie wykupić

Fabryka pończoch Schulza płaci wierzycielom 40 procent należności

Na zebraniu wierzycieli nadzorowanej firmy „Fabryka Pończoch Rudolf Schulz”, sp. z ogr. odp. w Aleksandrowie (Kościełna nr. 32), w okresie układu stan przedsiębiorstwa wykazał wydatniejszą poprawę a w związku z tem fabryka była czynna pełny tydzień, pracując na dwie zmiany. Firma wysunęła następujące warunki układowe: długi ulegną redukcji do 40 proc. pierwotnych. Zmniejszony dług płatny będzie

Biura wynajmu samochodów zorganizuje min. komunikacji we wszystkich województwach

Izba Przem. - Handlowa w Łodzi komunikuje, iż samorząd gospodarczy gromadzi obecnie materiały, dotyczące zagadnienia krajowej komunikacji samochodowej zarówno autobusowej jak i towarowej. Sprawy objęte tem zagadnieniem nabierają dziś szczególnej wagi wobec planowanego organizowania przy współdziałaniu ministerstwa komunikacji biur wynajmu samochodów w poszczególnych województwach.

Wypowiadając się w sprawie przyczyn hamujących dostateczną rozbudowę sieci połączeń samochodowych, izba podniosła m. in., że zaliczyć do nich należy:

- zły stan dróg,
- nadmierne obciążenie przedsiębiorstw przewozowych podatkami i opłatami na rzecz skarbu, funduszu drogowego itp.,
- wysoką cenę samochodu krajowego wyrobu,
- zbyt krótki termin trwania koncesji (jeden rok), niepozwalający na racjonalne prowadzenie przedsiębiorstwa oraz
- niewłaściwe nastawienie P. K. P. w obawie przed konkuren-

ci bawełnianego nie zezwala na eksperymenty w kierunku technicznego przystosowania tego surowca do maszyn polskich. Mogą sobie na to pozwolić tylko bardzo nieliczne przedsiębiorstwa przemysłowe, większość jednak przedzala przyzwyczajona na jest od dziesiątków lat do standaryzowanej bawełny północno - amerykańskiej.

W odniesieniu do bawełny perskiej, stwierdzić należy, że surowca tego prawie wcale nie ma na rynku, gdyż 90 proc. zbiorów już sprzedano, przeważnie do Rosji i Niemiec. Niewielkie rozmiary upraw tego surowca stoją również na przeszkodzie do realizowania kompensacji w szerszym zakresie.

swych zobowiązań w terminie, to też obecnie napływa dość dużo protestów wekslowych.

Małopolska Wschodnia, która w warunkach normalnych o tej porze zakupuje poważne ilości towarów obecnie jeszcze nie przystąpiła do zakupów, tłumacząc się brakiem odbiorców.

W związku z powyższą sytuacją wśród producentów panuje nastrój wybitnie pesymistyczny. Na pogłębienie tych nastrojów wpływają upadłości szeregu firm warszawskich i prowincjonalnych.

M. in. spodziewane jest w kołach włókienniczych zawieszenie wypłat przez jedną z wielkich firm warszawskich branży jedwabnej.

bez procentów i kosztów w 6 ratach półrocznych, przy czem pierwsze 4 raty po 6 proc., a ostatnie 2 po 8 proc. każda. I rata układu staje się płatną 16 października rb. Za układem wypowiedziało się 36 wierzycieli na 193,729 zł., którzy stanowili wymaganą przez prawo większość, wobec czego układ zawarto i przedstawiono sądowi do zatwierdzenia.

Sąd układ zatwierdził.

cja komunikacji samochodowej.

Przy udzielaniu koncesji powinny być uwzględniane wyłączenie motywy natury przedmiotowej, wobec czego koncesje przyznawać należy firmom rozporządzającym dostatecznymi środkami finansowymi.

Ponadto w celu dostosowania polityki koncesjonowania do wymogów gospodarczych izba podniosła konieczność należytego honorowania opinii samorządu gospodarczego jako czynnika ustawowo powołanego do wypowiedzenia się w sprawach wniosków koncesyjnych.

Analogicznie przedstawia się sytuacja Turcji, której cały zbiór tegoroczny, wynoszący zresztą zaledwie 40,000 bel, już został sprzedany na piu.

Poza trudnościami w zdobyciu tego surowca wylaniają się również i problemy techniczne. Polska nie jest zbyt wielkim rynkiem odbiorczym i dlatego wylała się konieczność stworzenia odpowiedniej organizacji handlowej, na odmienny jednak zasadach, aniżeli dotychczasowe kompensacje, realizowane przy imporcie bawełny egipskiej przez firmę Pinto i amerykańskiej przez firmę Mac Fadden.

Obie te transakcje kompensacyjne, z dniem kół włókienniczych nie przyniosłyby pozytywnych wyników zwiększenia naszego wywozu.

Pozostaje również do rozważenia problem finansowania całego obrotu oraz zbadania dokładnego warunków, w jakich Ameryka Południowa eksportuje bawełnę.

Dla realizacji obrotu kompensacyjnego bawełną na szerszą skalę niezbędne byłoby zbadanie rynków dostawczych zagranicznych i zamorskich i przeprowadzenie programu organizacyjnego, któryby zapewniając przemysłowi polskiemu dostawę bawełny, stosownie do jego po-

Rynek prywatny

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: Dolary złote 9,09 w placeniu, 9,13 w żądaniu, dolary gotówkowe 5,27 — 5,31, marki 136 — 142, pengó 98 — 100, liry 34 — 37, korony cz. 19,50 — 20,50 ruble złote 4,77 — 4,90, czerwonce 2,55, guldeny 97,50 — 99,50, fr. szw. 172,25 — 173,25, franki fr. 34,90 — 35,10, fr. belg. 17,75 — 18,25, ruble srebrne 1,30 — 1,50, bilon srebrny 40 — 50.

Papiery wartościowe: 4 proc. pożyczka dolarowa 49,50 w placeniu, 51 w żądaniu, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,50 — 62, Bank Polski 94 — 95, 3 proc. pożyczka budowlana 24 — 26, 4 proc. inwestycyjna 51 — 55, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. 46 — 47.

Na rynku prywatnym obroty walutami i papierami wartościowymi minimalne przy tendencji mocniejszej dla dolarów złotych i zniżkowej dla lirów. Z papierów wartościowych tendencja była słabsza dla 4 proc. pożyczki dolarowej, zaś dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej tendencja była mocniejsza.

Z walut liry uległy niższe o 300 punktów, a dolary złote zwykowały o 1 punkt. Kursy pozostałych walut zmianie nie uległy. Z papierów wartościowych 4 proc. pożyczka dolarowa zniżkowała o 50 punktów natomiast 7 proc. pożyczka stabilizacyjna uległa wyższe o 50 punktów. Pozostałe papiery wartościowe kursów nie zmieniły.

trzeb, gwarantował jednocześnie gospodarstwu naszemu wzrost eksportu.

Rynek pieniężny

GIELDA WARSZAWSKA
Na wczorajszym zebraniu giełdy w lutym - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 360,45 (—15), Berlin 213,45, Bruksela 89,90, Kopenhaga 117,20, Londyn 26,25 (—1), Nowy Jork 5,31,13, N.-York - kabel 5,31,25, Paryż 21,96 (plus 1), Sztokholm 135,40 (—5), Zurych — 173,15 (—3). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 141, szyling austriacki 98,75, korona czeska 19,20, frank francuski 35,04, frank szwajcarski — 173,10, gulden gdański 100, pesety hiszpańskie 65, liry włoskie 36,25, leje rumuńskie 3,20, pengó węgierskie 99, dinary jugosłowiańskie 11,10, lity litewskie 132,50, lewy bułgarskie 5,25, funty angielskie 26,28, funty palestyńskie 26,26, dolar gotówkowy 5,31, rubel złoty 4,87, dolar złoty 9,12, rubel srebrny 1,36, bilon 066, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,28.

AKCJE
Dla akcji tendencja była słabsza, przy większych obrotach akcjami B. Polskiego. Notowano: Bank Polski — 94,75 (—25), Lilpopy 9, Ostrowieckie 25,50, Starachowice 27,25 — 27. Drobne transakcje dokonane a nienotowane: Zieleniewski 14,25, za akcje węglowe chciano płacić 11.

PAPIERY PROCENTOWE
Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była niejednolita. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną i 4 i pół proc. ziemskimi. Notowano: 4 proc. dolarowa 50,25, 5 proc. konwersyjna 56,50, 6 proc. dolarowa 74,75, 7 proc. stabilizacyjna 62, po 500 dolarów 62,75, po 100 dolarów 68, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 91, 4 i pół proc. ziemskie 42,63 — 42,25, 4 i pół proc. ziemskie pomorskie 37,50, w złotych w złocie 40,50, 5 proc. Warszawy nowe 51,13 — 51,35 (plus 62), 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 50. Transakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. Białonowska 92,38 — 92,25, 7 proc. Białonowska 69, 3 proc. państwowa renta ziemskie 42,50, 3 proc. inwestycyjna I emisja 69,25 — 69,50 — 69,75, II emisja 69 — 68,75, za 7 proc. warszawska chciano płacić 67,25. W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. budowlana 25,45, 4 proc. inwestycyjna 50,30.

GIELDA ŁÓDZKA
Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:
Sprzedat Kupca
Dolary 5,31,25 5,31
Dolarówka 50,75 50,25
Konwersyjna 57,00 56,50
Stabilizacyjna 62,50 62,00
Bank Polski 95,50 95,00
Kolej El. Łódzka 420,00 415,00
Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK
Iloc 11,74, kwiecień 11,39, maj 11,39, czerwiec 11,25, lipiec 11,10, sierpień 10,95, wrzesień 10,77, październik 10,42, listopad 10,41, grudzień 10,44, styczeń 10,48, luty 10,50, marzec 10,53.

LIVERPOOL
kwiecień 6,30, maj 6,18, czerwiec 6,09, lipiec 6,01, sierpień 5,89, wrzesień 5,78, październik 5,69, listopad 5,63, grudzień 5,63, styczeń 5,62, luty 5,62, marzec 5,62, kwiecień 5,62, maj 5,62, czerwiec 5,60, lipiec 5,48.
Egipska: loco — maj 8,88, lipiec 8,86, październik 8,58, listopad 8,41, styczeń 8,30, marzec 8,26, maj 8,26.
Upper: loco — maj 7,14, lipiec 7,15, październik 6,85, listopad 6,77, styczeń 6,73, marzec 6,71, maj 6,71.

ALEKSANDRIA
Sakellaris: maj 15,26, lipiec 15,10, listopad 15,11, styczeń 14,92.
Ashmouni: kwiecień 13,52, czerwiec 13,21, sierpień 12,81, październik 12,38, grudzień 12,25, luty 12,10.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólezańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

- Pończosnictwo mechaniczne
- Mechaniczny wyrób trykotaży,
- Tkactwo mechaniczne,
- Wzrób swetrów i rękawiczek,
- Krawiectwo damskie i króje,
- Bielidziarstwo i króje,
- Gorsciarstwo i króje,
- Modniarstwo i szobnictwo,
- Ondulacja i manicure.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-jej wieczór.
CZESNE OBNIŻONE.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Sale'u

XIII MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE OD 24-26 IV. 1936. W ŁODZI

Jednym z niewielu okręgów pięciarskich, które nie zgłosiły zawodników do mistrzostw Polski w Łodzi był Lublin.

PZB na ostatnim posiedzeniu postanowił zażądać od okręgu w sprawie obelżania mistrzostw. Ponieważ jednocześnie nieomal wpłynęło pismo KSZO (Ostrowiec), który należy do okręgu lubelskiego, z prośbą o przyjęcie do mistrzostw trzech czołowych zawodników: Stachurskiego, Wojsławskiego i Krajewskiego, należy przypuszczać, że związek przyjmie te zgłoszenia, a liczba uczestników mistrzostw powiększy się do 70.

*

LOZB rozesłał w dniu wczorajszym zaproszenia do dygnitarzy sportu polskiego. Zaproszeni zostali: gen. Olszyna - Wilczyński, mjr. Wojciechowski i kpt. dr. Rettigier, kpt. Uhacz z PUWF, prezes komitetu olimpijskiego ppik. dypl. Głabisz, prezes ZZ min. Ulrich, wiceprezes ZZ inż. Grabowski i sekretarz ZZ p. Forys oraz wielu innych.

*

Prezydent miasta inż. Głazek powiększył cenę nagrody zebrane dla pięciarzy, biorących udział w mistrzostwach o piękny zegarek dla najlepszego łódzkiego boksera

*

Na mistrzostwa przyjeżdżają liczni przedstawiciele prasy z całej Polski i zagranicy. Wśród dotąd zgłoszonych, figurują nazwiska 9 dziennikarzy z Warszawy, 1 z Berlina, 1 z Poznania i kilku ze Śląska.

*

W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie warszawskiej o rzekomym konflikcie między PZB a LOZB w sprawie ewentualnego zrzeczenia się organizacji mistrzostw bokserskich w Łodzi, zarząd LOZB stwierdza kategorycznie, że wiadomości te są nieprawdziwe, zaś wiadomości na ten temat zamieszczone przez inne pisma nie są oficjalną enuncjacją zarządu LOZB

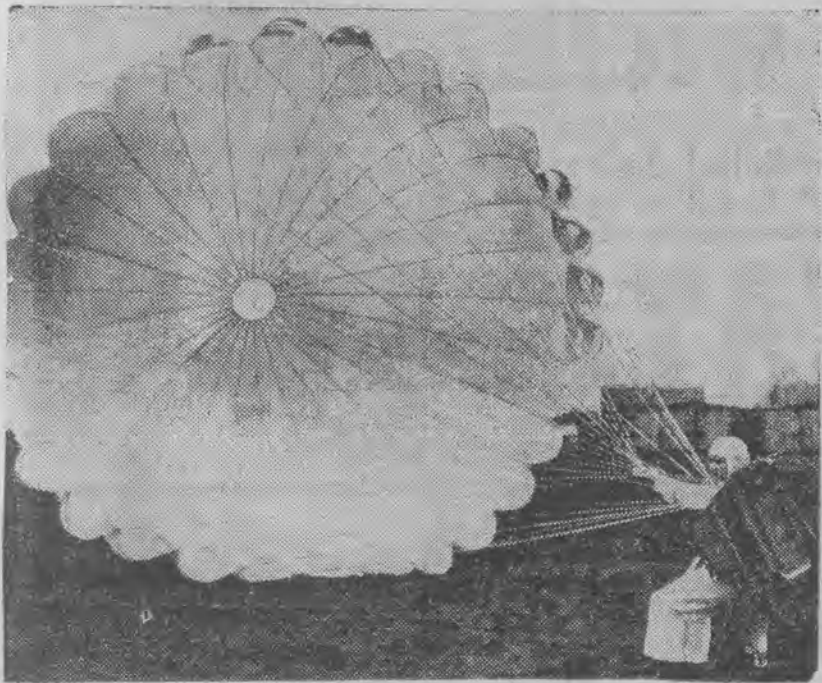
Prezes: Wacław Taubwurel

*

W dniu wczorajszym ukończono prace związane z wykończeniem hali w parku im. Poniatowskiego, gdzie rozegrane zostaną mistrzostwa Polski. W poniedziałek hala zostanie udekorowana.

Również wczoraj nastąpiło ostateczne podzielenie funkcji między członkami LOZB na mistrzostwa.

Józefina Nadin



21-letnia pilotka angielska, zdała obecnie egzamin na skoczka ze spadochronem, wykonawszy cały szereg udanych skoków.

Anglja—Szkocja 1:1



Moment meczu, który odbył się na stadionie w Wembley w obecności 90 tysięcy widzów. —

Przyszłość polskiego futbolu

PZPN na wniosek p. Kuchara organizuje mistrzostwa juniorów

Projekt przeprowadzenia mistrzostw piłkarskich juniorów jest dziełem referenta wyszkoleniowego PZPN p. Kuchara, zasłużonego piłkarza i wybitnego działacza.

Aczkolwiek niema jeszcze aprobaty zarządu związku, podchwycony został przez kluby piłkarskie z wielkim zapalem.

Do PZPN wpływają liczne zapytania o szczegóły organizacyjno-techniczne, dyskutowany jest praktyczny wiek uczestników turnieju.

Projektodawca wyszedł ze słusznego założenia, że turniej juniorów z finałami na obozie letnim, nie powinien przypominać tylko walki o punkty, ale ma być równocześnie szkołą charakterów i dobrych zasad sportowych. Z tego też względu odrzuca p. Kuchar zasadniczo procedury karne.

Przekroczenia na boisku karane będą tylko napomnieniami względnie czasowym wykluczeniem z gry (na wzór przepisów hokejowych). W wypadku bardzo ciężkiego przewinienia, przewidziane jest zupełne wykluczenie gracza z gry, co pociąga za sobą jednocześnie utratę pół punktu dla drużyny. W ten sposób projektodawca chce zaakcentować, jak przewinienie jednostki przynosi szkodę całemu zespołowi.

Sędziami meczów juniorów będą również młodziecy. W ten sposób jednocześnie wychowa się nowe

kadry sędziowskie.

Każdy klub może zgłosić nawet kilka drużyn młodzików, ale każda z nich musi mieć swego opiekuna.

Zachowany będzie ścisły ceremoniał meczów z powitaniem publiczności i przeciwników, aby wychować młodzież w duchu dżentelmeństwa sportowego.

Pierwszy turniej, rozegrany w tym roku, będzie eksperymentalnym, a w latach następnych projektowane jest rozbudowanie tej pożytecznej imprezy.

Nie trzeba dodawać, że turnieje młodzików mogą się przyczynić do wylomu w fatalnym dla sportu polskiego zakazie należenia młodzieży

szkolnej do klubów sportowych, co już będzie wielką zasługą p. Kuchara.

Juniorzy Hakoahu

Jak się dowiadujemy, kierownictwo sekcji piłki nożnej Hakoahu, chcąc wyszkolić zastępy młodych piłkarzy, organizuje drużyny juniorów, które począwszy od 20 b. m. odbywać będą regularne treningi pod okiem wytrawnych b. piłkarzy Al. Kahana i M. Balzama.

Do drużyn juniorów przyjmowani będą chłopcy do lat 16. Przyjęcie nie pociąga żadnych kosztów.

Bieg naprzelaj i sąd nad sportem

Ciekawe imprezy z okazji 10-lecia Polskiego Radja

Z okazji dziesięciolecia Polskie Radjo zorganizowało również ciekawą imprezę sportową. W porozumieniu z okręgowymi związkami lekkoatletycznymi zorganizowano zapisy ta dnosłuchaczy do biegu naprzelaj na dystansie 3 kilometrów. Zawodnicy zostali sklasyfikowani na kategorie old boyów (starszokowie), seniorów (zawodnicy), juniorów (młodzież) i młodzieży szkolnej (uczniowie). Dla każdej z tych czterech kategorii przewidziane będą osobne nagrody w postaci żetonów pamiątkowych P. R., sprzętu radjowego i t. d.

W miejscach startu będą instalowane odbiorniki z megafonami. Zawodnicy ruszają do biegu na dźwięk gongu. Start do biegów odbędzie się we wszystkich ośmiu miastach jednocześnie. Przed startem wygłoszone będzie z Warszawy na wszystkie rozgłośnie przemówienie dyrektora programowego Polskiego Radja, który jednocześnie oficjalnie otworzy zawody i start.

Transmisja z każdej z poszczególnych rozgłośni trwać będzie po półtoręj minuty, tak że w ośmiu migawkowych reportażach radjosłuchacze będą mieli odzwierciedlone fragmenty tego biegu naprzelaj. Reporterzy umieszczeni przy poszczególnych mikrofonach będą zaopatrzeni w odbiorniki podsluchowe (turystyczne), by śłyszeli cały przebieg transmisji i mogli uchwycić moment, w którym sami mają rozpocząć reportaż. Przelaczanie z jednego mikrofonu na następnym odby-

wać się będzie błyskawicznie bez pośrednictwa speakerów. Transmisje te zakończy Warszawa, podając emocjonujący opis finiszu i przerwanie taśmy na mecie.

Transmisja ta posiada charakter zupełnie wyjątkowy, gdyż impreza tego rodzaju nie była dotąd realizowana przez broadcastingi zagraniczne.

Transmisja ta nadana będzie dzisiaj, w niedzielę, o godz. 16.

Poza biegiem naprzelaj organizuje Polskie Radjo jeszcze jedną ciekawą audycję sportową; będzie to „Sąd nad sportem w Polskim Radjo”. Audycja ta przedstawia się w sposób następujący: W salach konferencyjnych rozgłośni Polskiego Radja zbierają się jednocześnie konferencje prasowe z udziałem przedstawicieli prasy sportowej i codziennej, okręgowych urzędów W. F. i P. W., organizacji i związków sportowych, działaczy i t. d.

O godz. 18.30 w dniu 23 kwietnia, t. j. w czwartek, wygłoszone będzie ze studja w Warszawie przemówienie, zarzucające Polskiemu Radjo brak zrozumienia dla sportu. Oskarżenie to wygłoszone będzie przez prawdziwego prokuratora sądowego, który jest jednocześnie czynnym sportowcem.

Po skończonym przemówieniu oskarżyciela odzywać się będzie kolejno każda rozgłośnia i przez usta swego obrońcy obalać będzie zarzuty prokuratora, przedstawiając swą działalność dla sportu. Po wszystkich przemówieniach o-

Walka z kaperowaniem Władze piłkarskie skrupulatnie badają podania klubów fabrycznych

Głośnie w swoim czasie sprawa klubów fabrycznych znów wypełniła na widownię. Łódzkie władze piłkarskie stwierdziły bowiem nowe wypadki kaperowania bezrobotnych zawodników z innych klubów zespołów fabrycznych.

Fabryki, przy których istnieją kluby sportowe, dają zatrudnienie skaperowanym zawodnikom, następnie jednak uzależniają dalszą pracę od wystąpienia z macierzystego klubu.

Ten system posuwany jest nawet dalej. Kluby fabryczne zmuszają nawet skaperowanych zawodników do dostarczenia zgody klubów macierzystych na wstąpienie do zespołu fabrycznego.

W związku z ujawnieniem tych faktów, władze piłkarskie bardzo skrupulatnie badają każdą prośbę klubu fabrycznego w sprawie potwierdzenia zawodników karencyjnych.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, odmówiono zatwierdzenia kilku piłkarzy dla zespołów fabrycznych, stojąc twardo na straży przepisów karencyjnych.

Łódzkie sfery oficjalne zdają sobie doskonale sprawę, iż tworzenie jakichkolwiek wylomów w karencji może spowodować ponowne zabagnienie oczyszczonych już względnie stosunków piłkarskich.

Lekkoatleta Bystry

gra w KPZjednoczone

Doskonały lekkoatleta Łódzki, Bystry, został potwierdzony dla drużyny piłkarskiej KPZjednoczone, tak, że szanse drużyny fabrycznej w nadchodzących rozgrywkach znacznie wzrosły.

Kight-Wingard



ustanowiła nowy rekord światowy, przepływając 880 jardów czałwem w 11 minut 39,9 sek.

Czystość to zdrowie!

Zjednoczeni
Czyszciciele szyb
i froterzy

Piotrkowska 44, tel 202-14
wykonuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, osyczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem.
Ceny przystępne.

brońców głos zabierze sędzia z Warszawy, wydając ostateczny wyrok na temat, czy radjo interesuje się dostatecznie zagadnieniami sportu w Polsce

PUDER ABARID
PERFECTION

*nirozłączny towarzysz
wytwornej pani*

PRYWATNE POGOTOWIE RATUNKOWE
Plac Wolności 10
telefon 2222-6

czynne bez przerwy w dzień i w nocy
Natyhmiaostowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano
i od 4-7 wiecz.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
w niedziele i święta od 10-12

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w
w niedziele i święta od 9-12

Dr. med.
M. Dawldowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFIA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 w
w niedziele i święta od 10-12 w poł

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-11 pp.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Piotrkowska 45 tel. 147-44
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH
SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH
Kobieta lekarz przyjmuje
od 11-1 i 5-7
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. med.
Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Sygnatura: V Km. 531/36
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 5-go Leon Wąsowski, mający
kancelarię w Łodzi, przy ul. Naruto-
wicza 10, na zasadzie art. 602 K.P.C.
ogłasza, że dnia 24 kwietnia 1936 roku
od godz. 11 w Łodzi, przy ul. Połud-
niowej nr. 23 odbędzie się w 1-ym ter-
minie licytacja ruchomości, należą-
cych do Mordki Hersza Rochwergera,
składających się z 4 par firanek, stary
fiolet, maszyny do szycia, zegara, ko-
zetki, kredensu, szafy do rzeczy, lam-
py elektrycznej, pomocnika, serwant-
ki, stołu, 2 foteli, 10 krzeseł, szafy -
biblioteki, szafy do rzeczy, oszacowa-
nych na łączną sumę zł. 965.
Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej o-
znaczonym.
Łódź, dnia 10 kwietnia 1936 r.
Komornik: (—) LEON WĄSOWSKI.

Sygnatura: V Km. 2397/35
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 5-go Leon Wąsowski, mający
kancelarię w Łodzi, przy ul. Naruto-
wicza 10, na zasadzie art. 602 K.P.C.
ogłasza, że dnia 24 kwietnia 1936 roku
od godz. 11 w Łodzi, przy ul. Kilińskie
go nr. 42 odbędzie się w 1-ym terminie
licytacja ruchomości, należących do
Izraela Lukina, składających się z ko-
zetki, lampy, radjoodbiornika, baterji,
akumulatora, głośnika, wieszaka, kre-
densu, kredensu szafy, oszacowanych
na łączną sumę zł. 590.
Ruchomości można oglądać w dniu
licytacji w miejscu i czasie wyżej o-
znaczonym.
Łódź, dnia 4 kwietnia 1936 r.
Komornik: (—) LEON WĄSOWSKI.

Poszukuje się przedstawiciela
na Łódź i województwo z gwarancją
lub kaucją, zaprowadzonego w branży
obuwianej i składach aptecznych dla
sprzedaży artykułów pierwszej potrze-
by. Oferty z referencjami sub. „Ener-
giczny” do admin. niniejszego pisma.

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39,
skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mie-
szkań prywatnych.

Droclane ogrodn-
stwa, pie-
stonki i tkaniny po
zredukowanych ce-
nach poleca
firma **RUDOLF JUNG**
Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97
Rok założenia 1894.

DR. MED.
Oskar Tuch
choroby wewn. i dzieci
przeprowadził się na ul.
11-go Listopada 22
tel. 138-05.



Persil
PIERZE, BIELI ; DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Dr. med.
E. Ekkert
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5
przyjmuje od 12-1 i od 5.30 do 8 w.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 w
w niedz. i święta od 9-12.30 pp.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz
W niedz. i święta od 8-2.

DR. MED.
JERZY SUDYA
Akuszer-Ginekolog
ul. Legionów 11
telef. 124-54
przyjmuje od 4-8 wiecz.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Stenklewicz 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawroć 7, tel. 128-07
przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mo-
czołciowych i skórnych
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz
w niedziele i święta od 10-12 pp.

Dr. Mieczysław
Sołowiejczyk
specjalista chorób
uszu, gardła, nosa i krfan
LEGIONÓW 17 (Zielona) Tel. 216-4
przyjm. 1-2 i 5-8 w.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Kino-Teatr
„SZTUKA”
Kopernika 16. Tel. 140-72

Kino
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

PRZEDWISNIE
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś poraz ostatni!
Wesoły romans
muzyczny p. t.
W rolach głównych: **Mankiewiczówna, H a l a m a, Zimińska,
Żabczyński, Sielański, Orwid, Sempoliński.**
Następny program: „Gabinet Figur Woskowych”

Dziś i dni następnych!
Najnowszy film polskiej
produkcji roku 1936 p. t.
„Sztuka”
Kopernika 16. Tel. 140-72

Dziś i dni następnych!
FRANCISZKA GAAL
JAKO
Pocz. o 4, w soboty i niedziele o g. 12.

Dziś i dni następnych!
„Baron Cygański” zajmuje przodujące miejsce w historii operetki i
rozstrzmiwa na całym świecie czarem swych nieporówn. melodji
Akcja pełna żywych niespodzianek. Wale i czardasz — to są pojęcia romantyzmu w muzyce, pieśni i miłości. „Baron Cygański” skrzy się
fantazją i dowcipem.
W rolach głównych: **Adolf Wohlbrück, Hansi Knotek, Fritz Kampera**
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.
Następny program: „Czerwony Sultán”. W rolach głównych: Fritz Cortner i Nils Asther

Manewry miłosne
W niebywalej obsadzie asów polskich seen:
Stefan Jaracz, Lena Żelichowska, Michał Znicz, Stanisław Sielański
Nast. program: „Kapryśna Marietta” W roli gł. **Jeanette Mac Donald**

Jego wielka miłość
W niebywalej obsadzie asów polskich seen:
Stefan Jaracz, Lena Żelichowska, Michał Znicz, Stanisław Sielański
Nast. program: „Kapryśna Marietta” W roli gł. **Jeanette Mac Donald**

KATARZYŃKA
Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Wielka operetka kompozytora **Jana Straussa**
„Baron Cygański”
W rolach głównych: **Adolf Wohlbrück, Hansi Knotek, Fritz Kampera**
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.
Następny program: „Czerwony Sultán”. W rolach głównych: Fritz Cortner i Nils Asther

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

Rokicińska 54
Dojazd tramw. 10 i 6

NA WIOSNĘ!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest rozpoznanie ostatnich nowości. Wszystkie nasze działy obficie zaopatrzone.

Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu

NOWOCZESNE KURSY

KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA

Liny KAUFMAN **Piramowicza 2**
Łódź. TELEFON 207-23.

Uwaga: Kancelaria czynna codziennie. Specjalny skrócony kurs dziecięcych ubiorów. Po ukończeniu wydaje się świadectwa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczanie i wychowanie

ZŁOTY: angielski, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne, różne korepetycje, abiturjent gimnazjum. Tel. 187-59. Lipowa 43, parter (tkalnia).

75 GB. LEKCJI francuskiego udziela dyplomowana paryżanka. Literatura. Gramatyka. Pomoc szkolna. Konwersacja. Południowa 20, m. 20. Pierwsza lewa oficyna, parter. 4119-5

UDZIELAM lekcji matematyki, fizyki, francuskiego w zakresie gimnazjalnym. Tel. 173-66, od 18 — 20. 888-5

BUCHALTERJI włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie **gruntownie wyczerpa** za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca za 15 zł. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również **korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii**. Kilińskiego 50. Poprz. oficyna I piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

POSZUKIWANY nauczyciel stenografii i korespondencji. Oferty sub „Stenograf”.

POSZUKIWANA na stałe nauczycielka z ukończonym seminarjum ze znajomością hebrajskiego. Zgłoszenia Al. I Maja 12, m. 9, 2-4. 875-3

Kupno i sprzedaż.

MOTOCYKL 500 B. S. A. model 1934 r. z doczepką M. P. w pierwszorzędnym stanie okazująco tańdo do sprzedania. Cena 1.400 zł. 2 seccjuszem i z trzema kompletami ubiorów, ewentualnie zamienię na mały samochód 4-osobowy z dopłatą. Wiadomość: tel. 202-80.

WIERZYTELNOŚĆ hipoteczną — dobrze zabezpieczoną kupię. Płacę wyłącznie gotówką. Oferty sub „Hypoteka”.

PIANINO i „Fibiger”, prawie nowe okazująco do sprzedania. Piotrkowska 154, m. 4.

Różne

ARTYSTYCZNA cerownia przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju uszkodzenia materiałów. Ceny przystępne. Brandes Piotrkowska 69.

DO WŁAŚCICIELI DOMÓW! Energetyczny, młody człowiek przyjmie w admn. kilka domów. Oferty do „Głosu Porannego” pod „Energiczny”.

KRÓJ Nowoczesny opanują Panie gruntownie i szybko przy pomocy wynalazku. Nabywczyni wynalazku korzystają z bezpłatnej nauki. A. Franke i S-ka, Kilińskiego nr. 92.

NA RATY szyję ubrania i palta na obstalunek z najlepszych towarów Tomaszowskich i Bielskich Nowomiejska 5, od 6 — 8 wiecz.

PRZYBLAKAŁA się suka - wilk. Odebrać: ul. Sienkiewicza nr. 2, u gospodarza.

DIWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 320-5

ZAMELDOWANIE, wymeldowanie w Ubezpieczalni Społecznej uskuteczniam za zwrotem kosztów tramwajowych. Pomorska 6, m. 21. Telefon 166-78.

ZOSTAŁ OTWARTY

sklep artystycznych WYROBÓW DZIANYCH oraz sprzedaż welen. włóczek, krajowych i zagranicznych — p.f.

„MON TRICOT”
UL. TRAUĞUTTA Nr. 2.

Pokazy wzorów oraz wszelkie fachowe wskazówki.

Posady

MŁODA, inteligentna osoba zajmie się prowadzeniem gospodarstwa w zastępstwie pani domu, wychowaniem i ewentualnie nauką dzieci, na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub „poważne referencje”.

INSTYTUCJA samorządowa poszukuje kilku praktykantów z pełnym wyższym wykształceniem prawniczym lub samorządowym. Oferty sub „Praktykanci z wyższym wykształceniem” należy składać w ad ministracji pisma.

INTELIĞENTNA gospodyni - wychowawczyni poszukuje posady w kulturalnym domu żydowskim za skromnym wynagrodzeniem. Pierwszorządne referencje, długoletnia praktyka. Oferty pod „Pierwszorządna” do administracji.

POTRZEBNI agenci do ratulnej sprzedaży teczek „Emteka”, Piotrkowska 82.

POTRZEBNA wykwalifikowana siła z długoletnią praktyką do nowo utworzonej pracowni sukien. Zawadzka nr. 36, m. 3, w godz. 3 — 5 po poł.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe mieszkanie, front II piętro, również 3 i 4-pokojowe w oficynie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela admn. domu 12 — 2 lub telefonicznie 249-45.

3-POKOJOWE mieszkanie słoneczne (służbowy, łazienka itd.) do wynajęcia. Piotrkowska 189; także jeden pokój oraz lokal fabryczny.

3 i 2 POKOJOWE mieszkania słoneczne z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 125; także różne szopy.

SZKOŁA Powszechna Pryw. poszukuje lokalu, złożonego z 18 pokoi ewentualnie kilka mieszkań wielopokojowych w jednym domu. Oferty sub „Solidna Szkoła” do administracji pisma.

LOKAL fabryczny 250 — 400 mtr kw. z parą 2 — 3 atmosfer na pierferji lub w pobliżu Łodzi poszukiwany. Szczegółowe oferty sub „Chemikal”.

Uzdrowiska

Z DNIEM 1-go maja zostaje uruchomiony pensjonat Ady Szykierowej w „Zaciszu Leśnym”. Dla dzieci w wieku przedszkolnym troskliwa opieka. W maju ceny niskie. Informacje w Łodzi tel 161-22, na miejscu Poddębice nr 14.

PENSIJONAT dla dzieci pod kierwn. D-rowej E. Margolinowej na Wiśniowej Górze (w. Galewskich k. Zylberblata), już czynny. Inf. tel. 112 58, od 9 — 10.

KOLUMNA. Pensjonat „Dora”, Wileńska 1. tel. 19, czynny bez przerwy.

DUŻY frontowy pokój, wszelkie wygody wynajmę 1 lub 2 osobom. Zawadzka 36, m. 3, tel. 231-08.

3 POKOJE z kuchnią, wygodami ofic. I piętro, od zaraz do wynajęcia. Cegielniana 55, obok Pl. Dąbrowskiego.

DO WYNAJĘCIA 6-ciopokojowe mieszkanie ul. Narutowicza nr. 89, front, 2 piętro, od 1 lipca.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia: wysoki parter, Wólczańska 87, front 6-go Sierpnia 9, m. 10.

DO ODDANIA duży pokój słoneczny z oddzielnym wejściem i wygodami. Legionów 48, m. 18.

3 i 2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza Przejazd 39.

SŁONECZNE 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami na I piętrze do wynajęcia Wysoka 38.

3 POKOJE z kuchnią oraz dwa sklepy w podwórzu do wynajęcia zaraz ul. Piotrkowska 35 u gospodarzy.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15 przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo - krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo - krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

Dwie sale

w centrum miasta, 1-sze i 2-ie piętro, o powierzchni przeszło 600 mtr. kw. oras trempel (poddasze) wraz z zabudowaniami gospodarczymi oraz ewtl. korzystaniem z bocznicy kolejowej, wszystko skanalizowane, elektryczność i gaz — do wynajęcia. Informacje telefonicznie 182-13 w godz. 8—9 rano lub 2—3.30 popoł.

PIERWSZORZĘDNY długoletni fachowiec i były importer z branży kolonjalno - spożywczej poszukuje posady w tejże branży. Oferty sub „Spokol”.

LOKAL handlowy przy ul. Zachodniej nr. 59, na parterze, składający się z 3-ch sal i 2-ch pokoi z przedpokojem, ogólnej powierzchni ok 160 mtr. kw., odpowiedni na biuro lub skład towarów do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość: Zawadzka 19, biuro firmy „Centropapier”. Tel. 209 08. 599-6

4 POKOJE, kuchnia, wszelkie wygody. I piętro do wynajęcia Andrzeja 43. Wiadomość u dozorczy.

3 POKOJE, kuchnia, wszelkie wygody II piętro do wynajęcia. Żeromskiego 24. Wiadomość u dozorczy.

POKÓJ ładnie umeblowany, wszelkie wygody do wynajęcia. Piotrkowska nr. 70, poprzeczna ofic., II p., telefon 129-99.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie o 2-ch pokojach z kuchnią z wszelkimi wygodami od zaraz. Zawadzka 52.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów. Moniuszki 1, m. 18, w godz. 2 — 3 i od 8 wiecz. 4118-2

DO WYNAJĘCIA w centrum miasta pokój umeblowany lub bez z używalnością kuchni w solidnym domu — dla pani. Oferty pod „I. K.”.

DO ODDANIA umeblowany pokój z wejściem od klatki schodowej na I piętrze. Wiadomość: Al. Kościuszki 17, m. 10.

4-POKOJOWE luksusowo urządzone mieszkanie w centrum do odstąpienia w cenie komornego na 6 letnich miesiący. Oferty: „A. B.” do „Głosu Porannego”. 921-2

4 POKOJE, kuchnia, hall, wszelkie wygody nowoczesne do wynajęcia Mielczarskiego 24. Wiadomość u dozorczy.

2 POKOJE frontowe, słoneczne z używalnością kuchni, wygodami od najm. Lipowa 31, m. 6. Godz. 3—5

4-ro LUB 5-POKOJOWE mieszkanie, front, I p., do wynajęcia. P. O. W. 3 (dawn. Skwerowa).

Kupujcie z 1-go źródła

Wielki wybór:

Wózków dziecięcych	ŁÓŻEK komodowych
ŁÓŻEK metalowych	WYŻYMACZEK
MATERACY wycielanych	marki „Rubber”
MATERACY sprężyn.	LODÓWEK
„Patent”	LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ŁÓŻEK polowych	ROWERÓW i dziecyn
w fabrycznym	w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75
— składsie	— w podwórzu.

czynny
10-2.4-8
tel. 201-89

institut de beauté
Al. Kosciuszki 41

Lecznica dla Zwierząt

Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów przeciw nosociście

STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele dla psów

KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i 3—7

Egzystujące od roku 1910 przedsiębiorstwo maszyn do pisania

Adolf Goldberg,
tel. 137-54

zostało przeniesione do lokalu frontowego
przy ul. ANDRZEJA 2

poleca reperacje solidnego wykonania, przybory w najlepszym gatunku, nauka pisania na maszynach i przepisywanie, sprzedaż komisowa a jako nowość

elektr. świecące fontanny mieszkaniowe

do zwilżania powietrza, nisszczenia dymu tytoniowego, perfumowania powietrza, czyszczenia powietrza. Ozdoba mieszkania bez napływu i odpływu. Kontakt wystarczy.

Także fontanny ogrodowe.



100% GWARANCJI

Bezpieczeństwa
Wytrzymałości
Oszczędności

TO — OPOŃA SEMPERIT

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH

Ch. Tenenblum

NARUTOWICZA 16, tel. 140-59

Światowej sławy opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe marki „SEMPERIT” zawsze na składzie w REPREZENTACJI „BERSON-SEMPERIT”

Wobec ZMNIEJSZENIA lokalu
OBNIŻYLIŚMY
ZNACZNIE CENY

MEBLI

nowoczesnych i stylowych

STOŁOWY — 1.000
dawniej 1.800.—, obecnie
SYPIALKA — 1.200
dawniej 2.000.—, obecnie
GABINET — 1.100
dawniej 1.600.—, obecnie

S. SALOMONOWICZ
16
UL. NARUTOWICZA

Pierwszorzędny ZAKŁAD
OKRYC DAMSKICH

I. H. CYMERMAN ŚRÓDMIEJSKA 27.

(dawn. Piotrkowska 31)

Przeprowadził się na ul. front II p. Tel. 240-79

Przyjmuje wszelkie zamówienia
pg. ostatnich zagranicznych modeli
po cenach przystępnych

STOSOWANIE KOSMETYKOW
„RAVIS”
opartych ściśle na podstawach naukowych
Prof. CELINA SANDLER
oraz jej długoletnia asystentka w gabinecie kosmetyki lekarskiej
Dr. Med. LEWINSONOWEJ
PIOTRKOWSKA 88, telef. 143-63 front II p.
PORADY BEZPŁATNE.

Szkoła Kosmetyki przy Instytucie
„MIMAR”
ul. Sienkiewicza nr. 37, tel. 122-09.
15 kwietnia rozpoczęcie specjalnego kursu masażu leczniczego. Informacje i zapisy od 12—2

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów niepożądanych włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. Telefon 100-57.
spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjm. od 8—1 i od 5—9 wiecz.

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
4—6 pp.
Wólczańska 23, tel. 139-88

DOKTOR
Mikołaj Bornstein
akuszerka, choroby kobiece
weneryczne i dróg moczowych kobiet
Gabinet fizycznej terapii ginekologicznej (diatermia, naświetlania itd.)
ul. Piotrkowska nr. 292

NOWOCZESNE KURSY
KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA
zatwierdzone przez M. W. R. i O. P.
MIRY GRYNBLAT
Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03
CAŁY KURS aż do gruntownego nauczenia TYLKO 75 ZŁ.
Kancelaria czynna cały dzień

DR. MED.
Ignacy Margolis
Okulista
Piotrkowska 113, tel. 165-17
przyjmuje od 1—2 i 5—7 w.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
chor. skórne i weneryczne
przyjm. 8 r.—9 w., w niedz. 9—1 pp.
Kobieta lekarz od 3—5 pp.
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

KRZEŚLA I FOTELE
oraz **STOLIKI RADJOWE**
(wiedeńskie gięte) po cenach hurtowych poleca
Wytwórnia mebli giętych
„HERKULES”
CEGIELNIANA 16 w podwórzu

roma
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55



„OLLA” GUM...? to najpewniejszy środek ochrony!
PLUSKWI wytępisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną
„Fumigatore-Cimex”.
Przeprowadzamy **dezynfekcje mieszkań** pod gwarancją. Zgłoszenia:
ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
Łódź, Śródmiejska 5, tel. 156-59.

DRZEWKA OWOCOWE
już rodzące Formowane. Agresty szczepione wielko-owocowe. Porzeczki wiśniowe. Bukszpany strzyżone, Bluszcz piękne. Winorośli owocowa i ozdobna. Kwiaty złmotrwale, goździki, bratki. Rosada truskawek, rabarbaru, szparag.
Poleca
Leon Kołaczowski
Przedziałnia 86, tel. 115-02. Dojazd tramwajem Nr. 3

Syndyk tymczasowy masy upadłości kupca łódzkiego Izraela Chendla Werdygiera zawiadamia wszystkich wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy upadłości, że na dzień 25 kwietnia 1936 roku, o godzinie 11, w sali III-ej Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, wyznaczone zostało zebranie wierzycieli, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości i zawarciu układu, względnie kontraktu związkowego (art. art. 519 i 527 Kod. Handl.).

Niniejszem podaje się do wiadomości pp. Akcjonariuszy, że dnia 14 maja 1936 roku o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Spółki Akcyjnej „Widzewska Manufaktura” w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 13 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki z następującym porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie propozycji układowych dla wierzycieli Spółki Akcyjnej „Widzewska Manufaktura” i udzielenie upoważnienia do ewentualnych zmian powyższych propozycji, oraz do zawarcia w imieniu „Widzewskiej Manufaktury” Sp. Akc. układów z wierzycielami.
 2. Powzięcie uchwały w przedmiocie nowej emisji obligacji na cele zaspokojenia wierzycieli „Widzewskiej Manufaktury” Sp. Akc. na sumę ogólną do wysokości złotych w złocie 18.340.000, względnie funtów angielskich 700.000.— oraz warunków tej emisji oraz powzięcie uchwały w przedmiocie ewentualnej konwersji obligacji emisji 1930 roku na nowe w celach zaspokojenia wierzycieli „Widzewskiej Manufaktury” Spółki Akcyjnej oraz warunków konwersji.
 3. Udzielenie upoważnienia do przeprowadzenia sprawy emisji względnie konwersji obligacji zgodnie z punktem 2 porządku dziennego oraz do zeznania odpowiednich aktów i dokonania wpisów hipotecznych na nieruchomościach „Widzewskiej Manufaktury”.
 4. Zmiana §§ 10 i 15 Statutu „Widzewskiej Manufaktury” Sp. Akc., a mianowicie:
Dotychczasowe brzmienie § 10:
„Rada Nadzorcza Spółki składa się co najmniej z 5 członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie zwykłą większością oddanych głosów. Liczbę Członków Rady Nadzorczej ustala corocznie Walne Zgromadzenie”.
Proponowana zmiana. Na końcu wyżej przytoczonego § 10 dodać:
„jednak liczba członków Rady Nadzorczej nie może w żadnym wypadku przekraczać 7 osób”.
Dotychczasowe brzmienie § 15:
„Zarząd Spółki składa się z jednego lub z większej ilości Członków, mianowanych przez Radę Nadzorczą z pośród akcjonariuszy, lub z poza ich grona na okres jednego roku. Poszczególne lub wszyscy członkowie Zarządu mogą być w każdej chwili przez Radę Nadzorczą odwołani”.
Proponowana zmiana.
Po wyrazach „lub z większej ilości członków” dodać:
„jednak nie powyżej pięciu”.
5. Wolne wnioski.
- Zwraca się uwagę PP. Akcjonariuszy na możliwość zgłoszenia dodatkowych spraw na porządek dzienny, które winny być zamieszczone w ostatnim ogłoszeniu.
- ZARZĄD I RADA NADZORCZA WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY SPÓŁKI AKCYJNEJ W ŁODZI**
Łódź, dnia 16 kwietnia 1936 roku.

Elegancka Pani A. OGÓREK ZAWADZKA 11

nosi bucik z firmy

TELEF. 202-86.

SPECJALNY DZIAŁ WYKWINTNEGO
OBUWIA MĘSKIEGO

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś poraz ostatni! — Król humoru
w komedji wojskowej pod tyt.
ADOLF DYMSZA „Dodek na froncie”
Nadprogr. Tyg. Paramountu. — Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.
Następny program: FLIP I FLAP w filmie „NOCNY PATROL”

Dziś poraz ostatni!
KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy (strona 5 szpalt): i-sza strona 2 zł., Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w telefonicznej z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sąreżycyhołowi i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 exp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, fraz nagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

REWJA

Ilustrowana Tygodniowa

Dalszy numer

„REWJA”

zawiera m. in. następujące rzeczy:

- „Lourie: Może chcecie poznać prawdę?”
- R. Menzel: W Irdjach.
- A. S.: Dramat nieznanego żołnierza.
- O. Brod: Marja Teresa nie chciała rozbioru Polski.
- T. N. Hudec: Mussolenin w wyprzedzaży.
- Georg Denes: Największy mędrzec chiński.
- Alfred Polgar: Umarli bronią się.
- S. Babad: Kobieta się buntuje.
- Al. Ro: Odciosy literackie.
- St. Fellx: Humor na ekranie.
- A. L. Pilenko: Powodzenie wrózek i jasnowidzów.
- Wiktor Pfeffer: Żółty ładunek.
- Edbor: Galileusz.
- Dr. J. Schiller: Jaszczury, mamuty i smoki.
- Magda Fink: Piszę nowelę... (Feljeton).
- Maurice Dekobra: Czternaście punktów.
- Huguette Dufflo: Trzeba być silniejszą stroną.
- John Berkeley: Zatrute czekoladki (Dokończenie).

NR. 16. Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 19-go kwietnia 1936 r.

Może chcecie poznać prawdę?

Wstrząsająca broszura Józefa Wasowskiego

W szeregu drobnych odcinków usiłuje Józef Wasowski ukazać nam prawdziwe oblicze naszej rzeczywistości. Są to fakty, czerpane z mniej lub więcej znanych książek jak np. „Pamiętnik chłopów”, „Wieś nie ma pracy” Michałowskiego, „Osadnictwo robotnicze” Zębalskiego, „Warunki mieszkaniowe robotników” Zdanowskiego, „Pamiętniki bezrobotnych” z prac Krahelskiej i Prussa, dr. Łęckiego, dr. Staroniewicza, Hrabina, wreszcie z szeregu artykułów, rozrzuconych po piśmie specjalnych, zwłaszcza lekarskich oraz notatek dziennikarskich z kroniki wypadków.

O strasznej, przechodzącej wszelkie wyobrażenia nędzy wsi polskiej pisze się ostatnio wiele. Ale fakty i cyfry te wstrząsają za każdym razem na nowo.

W wspomnianej wyżej broszurze Michałowskiego znajduje się między innymi następujące fakty:

Dzieci w workach

„W Iecie jest łatwiej, ale w zimie w północnej części powiatu (rzeszowskiego) spotkać można w chałupach dzieci, które są wiązane na cały dzień po szyję w workach z sietką, gdyż bez ubrania zmarłyby w zimnej nieopalanej izbie”.

„Widziałem wieś, gdzie od 4 — 5 lat nie było lekarza”.

W artykule p. t. „Hygiena wsi” pisze dr. J. Węgrzynowska „Na 5000 zbadanych dzieci (wielkich) zdrowych tylko 35 proc., a personel nauczycielski stwierdza, że rokrocznie oporniej idzie nauka, coraz mniej dzieci zdolnych, coraz słabsza zdolność przyswajania przedmiotów szkolnych”.

U 65 proc. kobiet na wsi stwierdziła autorka zachorzenia kobiece narządów rodnych, wyczerpanie i anemię. Pełny obraz tragicznie nieludzkiego wegetowania kobiety wiejskiej znajdujemy w trzecim z pamiętników, zawartych w „Pamiętnikach chłopów”. Między innymi czytamy tam:

Wieś wraca do średniowiecza

„Jak się żyje — to doprawdy strach pomyśleć. Mięsa nie jada się zupełnie, na mleko też nie można sobie pozwolić... Na takie rzeczy, jak

mięso, masło, jaj, cukier śmiertelnie powolić sobie nie może, nawet w najuroczystsze święta.

Nie mogą sobie wprost pomyśleć, jakaby radość rozpiekała moje matczyne serce, gdybym widziała swoje mizeraki, uczące się dalej”.

Te fragmenty nie mogą oczywiście, ani w tej postaci, podanej przez Wasowskiego, ani tem bardziej w powyższym skrócie

dać pełni tego, co współczesna polska wieś przeżywa. Broszurka Wasowskiego ma zresztą inne zadanie: wskazać na te źródła, które uprzystępniają poznanie prawdy o naszej rzeczywistości.

Wieś polska, która w swym życiu cofa się do średniowiecza, zastępując elektryczność, naftę i zapalki przez luzycwo, zasila ją nowymi zastępami potężną liczbę analfabetów i... gruzlików, to jedna strona ponurego medalu.

Dруга to miasto.

Jaskiniowcy

W pracy Adama Zębalskiego o osadnictwie robotniczym znajdujemy

informacje o jaskiniowcach polskich, o setkach, tysiącach rodzin bezrobotnych, które mieszkają w norach, przemyślnie wydrążonych w ziemi.

Istnieją całe takie kolonie w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Będzinie, Gdyni, Grudziądzu, Chorzowie, Hajnowce.

„Kolonja jaskiniowców w Będzinie — pisze Wasowski — składa się ze stu rodzin”.

Jak wyglądają „normalne” mieszkania robotnicze?

Informuje nas o tem praca Antoniego Zdanowskiego. „Na 668 (zbadanych) mieszkań — 52,6 proc. ciemnych i wilgotnych. Na jedno mieszkanie jednoizbowe przypada 4,9 mieszkańca... Czwarć część zbadanych mieszkań liczy ponad 6 osób... tylko 12, czyli 1,8 proc. ma własne ustępy. 74 mieszkania mają ustępy na korytarzach, 24 — na schodach, 558 t. j. 83,5 proc. — na podwórkach. Złewy znajdują się tylko w 84 (12,6 proc.) zbadanych mieszkaniach. Nie posiada wodociągu 85,9 proc...”

W mieszkaniach robotniczych przypada przeciętnie jedno łóżko na 2,3 osoby”.

W „Pamiętnikach bezrobot-

nych” znajdujemy szczegółowe opisy poszczególnych mieszkań robotniczych. Nie trzeba chyba dodawać, że takie mieszkania są rozsadanymi chorobami.

Chałupnicy

Jeszcze większa nędza panuje wśród chałupników, których jest w Polsce pół miliona.

Oto jakie są ich zarobki: „W dziale szydełkowym przy 14 a często 16-godzinnym dniu pracy — od 40 do 70 groszy dziennie. Za uszycie koszuli — 20 groszy, dziennie — 1,20 zł. Za uszycie pary kalesonów — 15 groszy. Tkacz za godzinę pracy — 7 groszy. Krawcy i modniarki przy 12 do 14 godzinach pracy zarabiają po 1 zł. dziennie.

W chałupnictwie zatrudniane są dzieci już od 6 roku życia. Po roku pracy — wszystkie chore”.

Wspomnieliśmy już o przedtem o gruzlicy. Oto kilka cyfr z pracy dr. M. Staroniewicza:

„Okolo 70.000 oficjalnie stwierdzonych — co roku zgonów na gruzlicę ok. 300.000 chorych zakaźnych...”

mamy dziesięćkroć łóżek mniej w sanatorjach i szpitalach, niż w Szwajcjarji.

dwukrotnie mniej, niż w Jugosławji, czterokrotnie mniej, niż w Italji”.

Dla zilustrowania warunków w jakich wychowuje się młode pokolenie, przytaczamy w całości urywek z broszury Wasowskiego, urywek p. t. „Eter i wódka”.

Narkomanja

„Mieszanka wody, cukru, cynamonu i eteru — to narkotyk rozpowszechniony obecnie wśród ubogiej ludności Górnego Śląska.

Jest tańszy, niż wódka. Działa szybciej, niż alkohol. Wywołuje stan silnego odurzenia, sprawa-

da twardy, kamienny sen. Narkotykiem tym zatrują się dzieci.

W niektórych miejscowościach 80 proc. dzieci używa go stale. Informuje nas o tem p. Kazimierz Hrabina, kierownik szkoły w Tychach. Wydał broszurę, w której ogłasza wyniki skrupulatnie przeprowadzonej ankiety.

(„Narkomanja w szkole”). Po zażyciu eteru dziecko uspakaja się, nie grymasi, zasypia szybko. To

zabieg, który dzieciom zastępuje perswazję, kołysankę i kolacje.

Używanie stale eteru przez dzieci stwierdzono w 21 miejscowościach. W Bojszowach Nowych według ankiety, przeprowadzonej w roku szkolnym 1932-33 na 145 dzieci w szkole powszechnej zaledwie 12 dzieci nie piło eteru. Ankieta, której wyniki ogłasza p. Hrabina, obejmuje 9835 dzieci. Z tej liczby 2799 pije stale wódkę.

W wieku lat 7 pije wódkę 26 procent chłopców i 20 procent dziewcząt. W 10 roku życia 30,5 proc. chłopców i 27 proc. dziewcząt. W 14 roku — 52,8 proc. chłopców i 34 proc. dziewcząt.

Eter i wódkę dają dzieciom różnicę. Z „dobrego serca”... Tak im „umilają” życie... „Objawy zewnętrzne u dziecka — pisze p. Hrabina — podobne, jak u starszych: zamglone, szkliste oczy, blady i tępy wyraz twarzy, usta sine”. I oczywiście osłabienie władz umysłowych”.

Podamy tu jeszcze dla dopełnienia przerażającego obrazu krótki rozdział zatytułowany „Bezradność lekarza”.

Lekarz opuszcza ręce

„Jeden z lekarzy warszawskich ogłosił w prasie list o swojej bezradności. Wezwany był do chorego dziecka. Przybył do jednej z owych strasznych izb, gdzie niedola ludzka stoczyła się na swoje dno. W izbie ścis i zdu-

Dziecko ma otwartą gruzlicę. Trzeba je stamtąd czempredzej zabrać do szpitala. Lekarz obiecuje, że wszystko załatwi. Nie, nie można: protest matki. Bo obecność chorego dziecka uniemożliwia eksmisję,

która nastąpiłaby natychmiast gdyby dziecko znalazło się w szpitalu. Dziecko zostało w izbie”.

Książkę uzupełnia jeszcze kilka obrazków o indywidualnych losach osób, które kryzys uczynił „niepotrzebnymi ludźmi”. Jest tam historia o dzieciach w koszu,

o głodnej, która, by dostać się do szpitala, tańczyła nago na ulicach Łodzi, symulując obłąd, o żonie bezrobotnego, Marcie Bergerowej, która podpaliła siebie i swoje dziecko, o nauczyciel

ce, która po utracie posady popełniła samobójstwo, o Janie Gawrysiu, któremu „nie udało się śmieć”.

Materiały, które podaje Wasowski, są wstrząsające. Cóż dopiero mówić o źródłach, z których czerpie. Tembardziej, że sięga on do krańców nędzy, pomijając te wszystkie ogniwa pośrednie pół-nędzy i ćwierć-nędzy, które sprawiają, że

niema dziś prawie w Polsce człowieka, któryby się z tą nędzą pośrednio lub bezpośrednio nie stykał.

Przypomina nam się wstrząsający obraz z ulic Warszawy (anno 1936): były student z podyplomem medycyny sprzedaje gazety na Marszałkowskiej. Czytelnik, któremu Wasowski zwrócił uwagę na krańce tej nędzy, będzie wstrząśnięty. Nie można tu — wobec ścisłych faktów i cyfr, zaprzeczać lub „umywań ręce”. To też czytelnik, poruszony potwornością obrazu nędzy, pragnie doszukać się reakcji autora, któraaby pomogła mu pchnąć swoją reakcję na właściwe tory. W krótkiej przedmowie do broszury pisze Wasowski:

„Suma niedoli ludzkiej może być w danym ustroju społeczno-gospodarczym większa lub mniejsza. Dlatego przecież istnieje i działają najrozmaitsze instytucje pomocy społecznej i państwowej. Ofiarom ustroju obecnego nie zalecamy jedynie, by czekały na nowy porządek społeczny na świecie. Bo

nim słońce wszędzie, rosa oczu wyje.

Możemy zwięzić granice „Kornieckiego zła” czasów dzisiejszych”.

A więc Wasowski doradza sposób: zalepianie plastrami. Ale czy nakłada się plaster na ranę ropiejącą? Niema już dziś ludzi, którzyby otwarcie negowali istnienie tej potwornej nędzy. Różnica polega zatem tylko na reakcji, a raczej na ideologicznych konsekwencjach tej reakcji.

Można, jako środek na to wszystko, zalecać bicie żydów,

można zalecać zalepianie plasterm ropiejące rany. Ale wątpię, czy lekarz, który zaleci choremu stosowanie takiego środka, może się spodziewać wdzierania pacjenta i pomyślnego rezultatu kuracji.

L. Lourie.



W Indjach...

...około 80,000 ludzi umiera zocnie od ukąszenia przez węże. Równa liczba ginie skutkiem cholery. A dzieje się to na obszarze niecałych Indji, a jednego tylko z tamtejszych państw. Koran zabrania wierzącemu muzułmanowi pobierać odsetki od wypó życzynego kapitału. Korzystają na tem indyjskie banki, nie placąc procentów od wkładów pobó żnym mahometańskim klientom.

...można napotkać matki, liczące 10 — 12 lat, karmiące pier się swoje dziecko. Hinduska może czasami zostać prababką w trzydziestym roku życia.

...wielu przedstawicieli najwyższych sfer należy do religijnego związku, który ma na celu połączenie nauki Buddy, Chrystusa, Zaratustry i Mahometa. Wyznawcy tej nauki czytają Biblię, Koran, Awestę i Wedy.

...zmarło od początku dwudziestego stulecia 11 milionów ludzi na dżumę, zawleczoną z Chin.

...unikają mężczyźni wdów i kobiet, które urodziły martwe dziecko. Są to w ich pojęciu istoty nieczyste i przynoszące nieszczęście.

...150 milionów wołów błąka się po kraju. Nie używają ich do żadnej pracy, a państwo wydaje na ich wyżywienie 100 milionów funtów rocznie. Zwierzęta te są dla hindusów święte. Nie wolno czynić im krzywdy. Gdy ktoś nie może wyżywić wołu, lub krowy, wyprowadza je prostru na ulicę, polecając publicznemu miłosierdziu, dopóki nie zdechną ze starości.

...dziewczęta, poświęcone przez rodziny bogom, oddają się w świątyniach kapłanom, pokutnikom i włóczęgom. Ta „święta prostytucja“ kwitnie głównie w Madrasie.

...na kolejach istnieją wagony czterech klas. Lecz nawet drugą europejską może podróżować z pewnym komfortem.

...jedynie na północy i w górskich okolicach można jeździć rikszą. O ile ktoś uczyni to w Kalkucie, znajomi będą unikać go, jak zapowietrzonego. Przyczyną tego „bojkotu“ jest fenomenalny brud, jakim odznaczają się woźnice, zjadani kompletnie przez robactwo.

...wśród ludów najbogatszymi są persowie, najfanatyczniejszymi mahometanie, najbrudniejszymi hindusi.

...hindusom religja zabrania jeść jaja i mięso, o ile nie pochodzi z ofiary. Nie wolno również pić alkoholu.

...ojciec, który nie wydał jeszcze zamąż córki, która ukończyła dziewięty rok życia, naraża się na ogólną pogardę, a córkę musi wypędzić z domu.

...wdowie wolno posilać się tylko raz dziennie.

...w odległych miejscowościach składane są po dziś dzień bogini Kali krwawe ofiary z dzieci.

...istnieje do 150 narzeczy i mnóstwo dialektów. Tak zwany język „hindostani“ stanowi rodzaj indyjskiego esperanta.

...kastowość posunięta jest do tego stopnia, że w niektórych miejscowościach garncarze, którzy lepia swoje garnki siedząc, nie zawierają związków małżeńskich z garncarzami, którzy lepia je stojąc! Rybacy, którzy wiążą oczka sieci od lewej strony, nie zawierają znajomości z rybakami, którzy wiążą je od prawej. Pomimo oficjalnego podziału na 5 kast liczba ich przekracza w istocie 3000.

R. Menzel.

Dramat nieznanego żołnierza

Człowiek, który nie wie, skąd przybył. — 18 lat w domu warjatów. — P. Lemey poznaje męża — Jak ustalono tożsamość „żołnierza X”

Wosną 1918 roku po poronie dworca lyońskiego chodził jakiś człowiek w podartym płaszczu wojskowym. Wygląd miał chorobliwy, niespokojny.

— Co tu robisz? — zapytał żołnierza przechodzący przypadkiem podoficer. — Kim jesteś?

Żołnierz nie odpowiedział od razu. Milczał, usiłując widocznie coś sobie przypomnieć. W końcu odpowiedział cicho:

— Nie wiem.

Ożył nieznaną żołnierz! Znalazł się jeden z 400.000 przepadłych bez wieści. W osieroconych przez wojnę rodzinach zrodziła się zwodnicza nadzieja:

— A może to on? Ojciec, mąż, brat...

Nieznanego żołnierza umieszczono w szpitalu. Chwytano wymawiane przez niego słowa. Powtarzał często imię Mangene. Zapisano go do ksiąg szpitalnych pod tem imieniem.

Fotografja Mangene'a pojawiła się we wszystkich gazetkach. Tysiące ludzi chciało go widzieć w nadziei, że to ich krewny. Rozgrywały się rozdzierające sceny. Powoli liczba pragnących widzieć Mangene'a zaczęła szczerleć. W końcu dwie rodziny spierały się o niego: Majoini'owie i Lemey'owie.

Sprawa oparła się o sądy i trwała 18 lat. Przez cały ten czas nieznaną żołnierz znajdował się w domu obłąkanych. Sąd oddalił ostatecznie rozszerezenia rodziny Majoin, godząc się w ten sposób, że nieznaną żoł-

nierz nazywa się Lemey, urodził się 14 lutego 1889 roku, ożenił się w roku 1910 i miał troje dzieci. Na front udał się w roku 1914 jako kapral 29 pułku piechoty. Niestety — sprawa nie jest tak jasna i Marcel Lemey nieprędko może wrócić na łono rodziny.

Wkrótce po udaniu się Lemey'a na front żonie jego dano znać, że mąż dostał się do niewoli niemieckiej i znajduje się w jednym z westfalskich obozów koncentracyjnych. Nie słyszano o nim więcej. W jaki sposób mógł znaleźć się w roku 1918 na dworcu w Lyonie? Najprawdopodobniej odesłano go do ojczyzny z partją wziętych do niewoli i na dworcu przypadkiem odłączył się od towarzyszy.

W roku 1927 wezwano panią Lemey do zakładu i pokazano jej „Mangene'a". Lekarz zakładowy zaczął ją rozpytywać o męża i w trakcie rozmowy posługacz wprowadził człowieka w szpitalnym szlafroku. Za ledwie pani Lemey spojrziała na niego, z ust jej wydarł się okrzyk:

— To on! Marcel!

Podbiegła do chorego i uściskała go. „Mangene“ zwykle obojętny na wszystko, co się działo dokoła, drgnął i rzekł:

— Poznaję cie.

Drżał na całym ciele. Następnie pocałował panią Lemey.

Po kilku miesiącach sprowadzono do zakładu rodzinę Majoinów. Na ten raz chory pozostał obojętny, pomimo, że

pani Majoin utrzymywała, że poznaje męża.

Gdy pani Lemey zjawiała się powtórnie, chory, który wrócił ostatnio do zwykłego milczenia, rozplakał się i zaczął ją całować. Poznawał ją widocznie, chociaż nie mówił.

Zmudne i długie dochodzenie ustaliło w końcu, że „Mangene“ i Marcel Lemey są jedną i tą samą osobą.

Na czem się opierało? „Mangene“ wymawiał czasami angielskie słowa. Marcel Lemey uczył się tego języka.

„Mangene“ miał bliznę na lewej ręce. Krewni jego twierdzili, że gdy Marcel przyszedł na świat w klinice, matka umyślnie zrobiła mu nacięcie na ręce, aby dziecka nie zamieniono przypadkiem.

Świadkowie, którzy przeżywali z Lemeyem w obozie koncentracyjnym, twierdzili, że chodził o kuli, gdyż był ranny w prawą nogę.

Radjograficzne zdjęcie wykazało na prawej nodze „Mangene'a zrost złamanej kości.

Najciekawszego eksperymentu dokonał właściciel fabryki wód mineralnych, w której pracował przed wojną Marcel Lemey.

Nie poznał byłego pracownika, lecz zaczął mu dyktować rachunek i „Mangene“ dwa razy poprawił błąd w cenie, umyślnie popełniony przez szefa.

— Proszę napisać teraz: jeden, dwa, trzy aż do dwunastu — rzekł szef.

„Mangene“ zaczął powoli,

Marja Teresa nie chciała rozbioru Polski

Zręczna inscenizacja spowiedzi przez Porhammera

Leopold von Sacher - Masoch założył w 1881 roku czasopismo „Auf der Höhe“. Była to istna skarbnica wiadomości z życia naukowego i towarzyskiego owych czasów. Szczególnie interesujące są „Wspomnienia austriackiego dyrektora policji“, których autorem był ojciec założyciela czasopisma, radca dworu von Sacher - Masoch. Jako szef galicyjskiej, a później czeskiej policji wiedział o najtajniejszych sprawach wewnętrznej i zewnętrznej polityki, które nie przedostały się nigdy do publicznej wiadomości. Nektóre z przytoczonych szczegółów rzucają nowe światło na dziejowe wypadki.

Sacher - Masoch dowiedział się o stanowisku, jakie cesarzowa Marja Teresa zajęła wobec pierwszego rozbioru Polski, od spowiednika cesarza Ferdynanda, księcia Rhina. Był to przyjaciel Sacher - Masocha, człowiek wykształcony i postępowy, z którym dzielił upodobania do nauk przyrodniczych i malarstwa. Rhin miał w Dymie okazję do przejżenia raportów, składanych przez jezuitów generałowi zakonu. Wiadomości więc, jakie tą drogą otrzymał Sacher - Masoch były absolutnie wiarogodne. Dotychczas mniemano, że cesarzowa sprzeciwiała się energicz-

nie, chociaż napróżno, temu niesłychanemu gwałtowi nie z pobudek politycznych, lecz idąc za głosem sumienia. Sacher - Masoch zna inny powód tego sprzeciwu, który poróżnił cesarzową z synem, Józefem II oraz ministrem Kaunitzem.

Powodem tym była misja jezuitów Porhammera, spowiednika cesarzowej. Otrzymał on od swych przełożonych polecenie zwrócenia uwagi monarchini na grzech, jaki popełniała, pomagając do wydania katolickiego kraju i wiernego stolicy apostolskiej narodu w ręce protestanckich Prus i nie uznającej Rzymu Rosji. Wobec tego, że Marja Teresa nie wiedziała nic jeszcze o planach Józefa II, Kaunitza, Fryderyka II i Katarzyny III względem Polski, Porhammer postarał się wypełnić dane mu polecenie w iście teatralny sposób.

Gdy cesarzowa uklękła przed nim pokornie podczas spowiedzi, odmówił rozgrzeszenia gębko wierzącej katolickiej monarchini. Przerazona cesarzowa zapytała o powód. Porhammer odrzekł, że ukryła świadomie najcięższy grzech, jaki miała na swem sumieniu.

Napróżno Marja Teresa skłinała się, że wyznała wszystko i błagała ze łzami o odpuszczenie nieświadomej winy. Spowiednik pozostał niewzru-

szony. Cesarzowa prosiła coraz usilniej o wyjaśnienie jej nieznanego grzechu. Usłyszała w końcu, że dla własnej korzyści zdradza kościół w sprawach, dotyczących się Polski. Porhammer udawał, że nie wierzy jej słowom, chociaż wiadomem mu było, że nie wiedziała o intrygach, knutych za jej plecami.

Zgnębiona cesarzowa oświadczyła, że nigdy nie zgodzi się na rozbiór Polski i jezuiti mogą ogłosić swoje zwycięstwo w tej sprawie. Radość z tego zwycięstwa była jednak przedwczesna. Veto cesarzowej nie mogło już zmienić postanowienia co do rozbioru Polski.

Sacher - Masoch przytacza jeszcze scenę odwiedzin biskupa Młodziejewskiego w Rousseau. Jak wiadomo biskup narówni z innymi możnowładcami skorzystał z upadku Polski, aby pomnożyć swoje bogactwa. Znakomity filozof, który, jak wszyscy ówczesni szlachetni mężowie, ubolewał nad wyrządzoną Polsce krzywdą, przyjął serdecznie polskiego dygnitarza. Gdy jednak biskup wymienił swoje nazwisko, Rousseau odwrócił się do niego tyłem i zawołał:

— Wasza eminencja widziała mnie już z przodu. Niechże mnie teraz obejrzy z tyłu!

O. Brod.

Napisawszy dziewięć, zamyslił się na chwile, a potem napisał po angielsku „ten“.

— Niema żadnych wątpliwości — zawołał szef. — Ten człowiek jest moim byłym pracownikiem Lemeyem.

Wyjaśnił następnie, że urzędnicy, którzy pracowali w jego fabrycznym biurze, oznaczali liczbę 10 angielskim słowem „ten“. Marcel Lemey nie zapomniał o tem.

Zdawało się, że po tym eksperymencie nie pozostawała już żadna wątpliwość. Pani Lemey żąda, aby jej zwrócono męża, z którym była w rozłące przez 22 lata. Może się to stać jedynie na mocy orzeczenia sądu, a na to potrzeba lat. Gdyby Lemey był mordercą, śledztwo zakończyłoby się szybko w trybie uproszczonego. Lecz nie jest zabójcą. Jest byłym kombatanem, nieznanym żołnierzem, mającym prawo do orderu, emerytury, honorów, i takiego człowieka trzymają w domu obłąkanych. Przewlekła procedura sądowa czyni sytuację tragiczną.

Niedawno jeden z parwskich dzienników opowiedział o tragicznym losie Lemeya i podał jego fotografję. Jeden numer tego dziennika znalazł się we wsi Champonie w Sabaudji.

Mer przeczytał historję, spojrział na fotografję i krzyknął:

— Wszak to nasz Monne! Monne, który przepadł bez wieści po nocnym ataku Niemców.

Mieszkańcy wsi tak mocno byli przekonani, że Monne zginął, iż wpisali go na listę poległych za ojczyznę. Wszyscy oglądali dziennik i wołali:

— Rozumie się, to Monne.

„Mangene“ złamał nogę Starsi mieszkańcy wsi przypominali sobie, że Monne przebył taki sam wypadek. A blizna na ręce? Ależ tak. To blizna po ranie, którą niechętny zadał sobie kosa. Wieśniacy z Champonie jednogłośnie twierdzą, że pacjent z domu obłąkanych jest mieszkańcem ich gminy. Waha się jedynie żona, która żyła się już ze swym wdowieństwem i otrzymuje wcale przyzwoitą emeryturę. Lecz we wsi panuje takie podniecenie, że pani Monne będzie musiała udać się do miejscowości, gdzie przebywa w domu obłąkanych jej mąż. Ten nowy zwrot może tylko przedłużyć pobyt Lemeya w domu warjatów.

Byłoby prościej dokonać następującego eksperymentu. Marcel Lemey mieszkał w Vincennes pod Paryżem. Należałoby zawieźć go tam i zaproponować, aby udał się do domu.

Miasteczko zmieniło, cprawda, swój wygląd w ciągu 20 lat, lecz rozkład ulic pozostał ten sam, jak również wiele starych domów. Lemey trafiłby do swego mieszkania. Zdaje się, że eksperyment taki został wykonany w Italji w analogicznym wypadku i udał się w zupełności.

W ciągu długich lat zapomniano o żołnierzu „Mangene“. Obecnie dzienniki zajęły się tą sprawą i jest nadzieja, że nieznaną żołnierz odzyska wreszcie imię i nazwisko i wróci na łono rodziny.

A. A.

Mussolenin w wysprzedazy

Alfred Kerr gardzi motłochem rządzonym i nienawidzi motłochu rządzącego

Byron wypowiedział kiedyś te słowa:

„Co to za uczucie przebudzić się rano i być sławnym“.

Kerr powtórzył je w sto lat później, gdy publiczność niemiecka upierała się przy przekonaniu, że to on, Kerr, właśnie odkrył teatr niemiecki i jego język. — Szmata czasu dzieli tę epokę od dnia dzisiejszego. Jakiż był ten świat z przed 30 lat? Nietylko Hauptmann „robił w naturalizmie“, ale wogóle prawie cała literatura rzucała się na „ścierwo“ ziemi,

na naturalistyczne tendencje w powieści, dramacie czy liryce. Społeczna ekspiacja, rewolucja formy i pojęć.

Choraży Hauptmana

Kerr zdobył sławę na uczynie oiu sławnym Hauptmanna, piecy niedoli, burzyciela obłudy, tytana realizmu — ongiś ma się rozumieć — dziś pokornego służalca dyktatorów,

oswojonego rasisty, służącego obecnej „kulturze“ na obu łopatkach.

Cóż za tragedia dla człowieka, jak Kerr, który w Hauptman nie widział Boga prawdy, przyjaciela poniżonych, niemieckiego Ibsena. Bogowie łakną krwi, jeżeli nawet jest to

krw ieh własnych szamanów klanowych.

Kerr, człowiek zachodu, wykształcony na kulturze francuskiej, przejęty grecką tragedją i filozofją Seneki, rozumiejący ducha i piękno języka francuskiego, nie obojętny na powstanie przeciw młodszemu człowiekowi Becque'a, Renarda czy Courteline'a, apologeta Bernsteina, Bataille'a i Ohneta, **dostrzega w Niemczech pierwszy orzeźwiający powiew, bijący z komedji Sternheima.**

Gdy Hauptmann w „Zatopionym dzwonię“ zaryzykował wypad w ówczesne pielesze mieszczańskiej bigoterji, gdy zamiast poetyckiej ballady ukazał oblicze dnia i ludzi, „Spiessbürgerzy“ wierzyli jeszcze w czar poezji i chwaliłi talent liryczny. **W tym dniu odkrył Kerr Hauptmanna, jako realiste**

i podniósł go z szczybla pisarza modnego do godności poety nie mieckiego. I czy to będzie już Parsifal, opowiedziany na podstawie teorii Heckla, czy Lohengrin, ich autor pozostanie pisarzem naturalistycznym.

Tego wielkiego dzieła przeniesienia pisarza i poety nawskroś narodowego w niemieckiego naturaliste dokonał Alfred Kerr.

doniedawna pierwszy niemiecki krytyk teatralny i najlepszy essayista wielkiego dziennika berlińskiego „Berliner Tageblatt“, dziś nie więcej, jak żyd, „Hetzter“ i emigrant.

Już przed 30 laty byli krytycy, którzy Hauptmannowi nie dowierzali. Naprzykład dla Franciszka Mehringa były sztuki Hauptmanna wraz z „Vor Sonnenaufgang“ jedynie zewem konjunktury i bardzo mdłą sentymentalną nutą politowania, a niektóre np. „Rose Berndt“ zaskapczoną reakcją. Ale głos Kerra — wschodzącej gwiazdy krytyki — był przemożny.

Urażona godność osobista

Ojcem chrzestnym sławy Hauptmanna jest Kerr. Dziś na emigracji odzegnany się od

niego. W książce „Die Diktatur des Hausknechts“, wydanej w Belgji, opowiada tę tragedję nie porozumienia, ale jest ona jeszcze do dziś dnia nieporozumieniem, w każdym razie nieporozumieniem między nami a Kerrem. Ten ostatni nie widzi bowiem Hauptmanna przed erą hitlerowską w innym świetle jak tem, bijącym z jego „Tkacz“;

Hauptmann — niegodziwiec poczyna się dopiero na zoldzie Hitlera.

Kerr skarży się: — Był moim przyjacielem i moim bratem przez długie lata; dziś, gdy jestem na emigracji, w ciężkim dniu mego życia, bez domu i ojczyzny, człowiek ten nie napisał mi ani jednego słowa, kartki, pozdrowienia, choć wie doskonale, gdzie jestem i jak mi się powodzi. Nazwisko jego wydzieram z mego serca, z mej krwi i rzucam mu w twarz, jak bombę przeraźliwą. — Umarłeś dla mnie, Gerhardzie Hauptmannie, umarłeś dla każdego uczciwego człowieka“.

To czysto osobiste odzegnany nie się od Hauptmanna świadczy więcej o urażonej godności osobistej, niż o tragedji pomyłek.

Krytyk-poeta i poeta-krytyk

Ale aby być sprawiedliwym należy przyznać, że i Kerr posiada zasługi. To on odkrył talent giganta niemieckiej literatury, Klabunda.

Zawód na Hauptmannie pociesza życie, twórczość i śmierć Klabunda. Klabund, chory i nie chęcony do życia młodzieniec, należy do tych nielicznych, których wiersze zaraz po pierwszej wysyłce do gazety były drukowane. Ale płomienie, które jaskrawo świecą, nie rozpętują odrzucony łuny. Gdyby nie Kerr, Klabund zniknąłby z powierzchni, nieznanym i zapomnianym. Kerr nie umiał oprzeć się czarowi jego wspaniałego „Koła Kredowego“ (granego przez Elżbietę Bergner), publiczność, wychowana na krytyce teatralnej, więcej, niż na samym teatrze, rzuciła się z entuzjazmem na Klabunda. To zasługa Kerra.

Kerr był i jest jeszcze do dziś dnia niestety poetą, jako krytyk, i krytykiem, jako poeta. Jego niektóre krytyki były pisane wierszem.

Nikt z jego współczesnych nie opanował tak języka niemieckiego. Jak pływak, znający jezioro, każdą głębinę, każdy wir, każdy prąd zdradziecki, posuwa się po tafli wodnej, to na piersi, to na wznak, spokojnie, rytmicznie, to znowu gwałtownie susami, to znowu zawsze harmonijnie, równo, zgodnie naprzód w tym samym kierunku. W swej pasji pozostania nadewszystko oryginalnym zaczął samorzutnie tworzyć nowe słowa (Ballung, Stufung). Tego pięknego poetycko - krytycznego języka nie darują mu jego wrogowie po tamtej stronie Renu, ci sami, którzy piszą tak zwany „Kauderwelsch“. Oddaję mu głos.

Genjalny kat

„Teatr niemiecki z roku 1931 przypomina mi piękną chińską bajkę. W mieście Ton-Chin-Wu słynnym był kat Tan, który ścinał głowy tak lekko, że skazańcy nie czuli najmniejszego nawet bólu.

Raz kat znowu miał ścinać głowę pewnemu chińczykowi, który ukląkł przed nim i czekał aż straci ją. Kat spełnił swój obowiązek, ale mały chińczyk zapytał:

— Dlaczego nie tniesz? — Słoń karkiem — odpowiedział kat.

Głowa skazańca leżała już na ziemi, mimo, że nie czuł wcale ciosu.

Mniej więcej tak samo miała się rzecz z niemieckim teatrem. Podczas

gdy święcono jego największy rozkwit, znajdował się już w upadku,

którego jeszcze nie dostrzegano, tak, jak ów chińczyk nie spostrzegł się, że niema już głowy na karku. Śmieszne.

Trzecia Rzesza Ibsena

Henryk Ibsen, podczas gdy tworzył „Juljana“ wynalazł słowo:

„Trzecia Rzesza“.

„Trzecia Rzesza“ Ibsena stanowiła symbol spojenia Aten z Nazarethem; tem pojęciem posługiwał się niemiecki uczeń Rembrandta, Langbehn w książce „Rembrandt als Erzieher“, przeżuwał go i Henryk Heine, ale właściwe znaczenie nadał mu dopiero Mussolini dobraniem „Trzeciej Italji“.

W Niemczech, gdzie panuje plagiat faszystowski, mamy więc do czynienia z „La terza Germania“. W ten sposób wchodzi do tego towarzystwa Ibsen.

Naturalnie, że dotyczy to wszystko niemieckiego teatru.

W ostatnich latach mieliśmy w Niemczech utalentowanych ludzi, zdolnych dramaturgów, jak Horwath, Neumayer, Bilinger, Tagger (Ferdynand Brückner), Barlach.

Rozwój teatru

Piscator stworzył nowe pojęcie teatru, może nie kolektyw, ale zbiorowisko (Spielgemeinschaft). Jego kapitalistyczny mecenas Katzenellenbogen włożył w ten teatr miliony i musiał ostatecznie zbankrutować. Piscator wyładował w Moskwie.

Antykapitalista Piscator nie zwycają więc, gdy kapitalizm znajduje się w ślepym zaułku. Piscator nie zdobył w Niemczech spadkobierców, ale naśladowców. Gustaw von Wangenheim, głowa i dusza „Trupy 1931“. To co stworzył W., nie było dramatem, raczej dramatyzacją czasu, stosunków. Porcja „ragout“, sałaty, ale zbiorowiskiem kinetycznym, społecznym, ludzkim, nieczułem, przemysłanem widowiskiem. Słowem rewolucja gry, dekoracji, dramatu i myśli.

Wspaniale oddane dla robotników, ale takich, którzy są mądrzejsi od niektórych sztucznych, konjunkturalnych nazwanych „społecznymi“.

Sztuka Brechta — to nie sztuka dla prymitywnego słuchacza, to sztuka prymitywnego autora. Dzisiejszy dramaturg widzi przed sobą dwie linje: 1) Grecja, Hiszpanja, Francja, Lessing, Ibsen. 2) Szekspir, Goetz, Büchner, Strindberg.

W tych ramach snuje się straszny dło: współpraca widza.

Max Reinhardt usiłował rozsadzić formy dzisiejszej sceny. Dla tego to w „Grosses Schauspielhaus“ w Berlinie musi Ofelja biegać po scenie, jak mysz. Albo Meyerhold, który wskrzesił nową mechanikę na scenie swem hasłem: „więcej ruchu“. Kinety

ka sceny uwodzi widza, konkuruje z napierającym kinem, jest zbawienną iniekcją przeciw nie mocy starczej. Dlatego to **Antonia w „Opowieściach Hoffmanna“ umiera nie w pokoju, ale na żelaznym moście.**

Mody teatralne przechodzą szybko i znowu wracają w zmienionej formie, podobnie, jak mody tualet. Dlatego pytam, jak swego czasu pytał Platen: „Gdzie jesteście dzisiaj, o mody?“ Sztuka współczesna? Weźmy „Operę za 3 grosze“. Współczesna? Chyba nie. Ale odrobina komunizmu, trochę starej szkoły, parę uncji Villona, kilka motywów opery buffo i już stop.

Albo nasze wspólne hasło: „Człowiek terenem dociekań, badań, freudyzm itd.“. **Teatr niemiecki skończył się. Jego niedobitki waleśają się po świecie, jego kreatury robią sztuki na 146 scenach Trzeciej Rzeszy.**

Kto uciekał i przed kim?

Mówić o sobie? To znaczy mówić o walce z barbarzyństwem. Hitlerowiec: to motłoch, który czytał Nietzschego, to

Mussolenin w wyprzedazy, to ochlokrata, małpujący indywidualiste, to brutal przez naśladownictwo, a nie z własnej odwagi. Myślałem w ten sposób,

gdy grypa trzymała mnie na uwięzi w Berlinie nazajutrz po po żarze Reichstagu. Powiadomiono mnie telefonicznie, że odebrano mi paszport. Z 39 stopniami temperatury, z plecakiem i laską w ręku byłem w 4 godziny później na wolnej ziemi czeskiej. Wieczorem w Pradze przy kuflu piwa cieszyłem się grodem Wacławów i wolnością. Co za przedziwne uczucie.

Göring opowiedział później w radju co to za tchórz ze mnie, bo zmiatałem przed nim, ja, pierwszy krytyk „Berliner Tageblattu“, pierwszy kultur bolszewik. Ale

p. Göring zapomniał, że i on raz zmiatał z Niemiec w roku 1923, cichaczem i nocą po nieudanym puczu. Tylko, że ja uciekałem przed sępami, a on przed owcami.

Aktualne wierszyki

Na czarnej liście dziennika „Der Angriff“ figurowałem już przed laty obok Henryka Manna, Helmuta Gerlacha, Arnolda Zweiga i generała Schönaicha. W republice weimarskiej była taka czarna lista przez rządy republikańskie dozwolona. W roku 1931 napisałem mniej więcej taki wiersz w berlińskiej „Welt am Abend“:

„Wer hat die schönsten Schäfchen
Und klassische Musik?
Wer schläft das tiefste Schläfchen?
Eine gewisse, eine gewisse
eine gewisse Republik
Sie hat ein reines Wollen
Und einen sanften Sinn
Bevor noch Köpfe rollen.
Steckt sie schon ihren hin“.

Dziś jest już po wszystkim. Dodać można jeszcze jeden aforyzm, ilustrujący to szalone samobójstwo niemieckiej republiki:

„Die Luken blieben offen
Der Dampfer ist ersoffen“.

Dziś w Paryżu, na cierpki chlebie emigracji, spozieram wstecz, ku mej — **ojczyźnie, która stworzyła cudowne wartości, zanim t. zw. przebudzenie się narodowe nie umazało jej błotem i krwią i nie wtrąciło w sidła wulgarnego**

kiezu. Trudno zapomnieć ten kraj, z którego się pochodzi, ale **ludzi, którzy ten kraj zamieszkuje, musi się zapomnieć,** wyrwać z serc, duszy, z pamięci. Motłoch rządzony należy zapomnieć, ale motłoch rządzący, jego zbrodnie, jego kaźnie — nigdy, przenigdy!...

Zadanie emigracji

Dziś na emigracji sięgam po mego duchowego przyjaciela Novalisa i zaraz na początku odkrywam takie słowa, które właściwie mogłyby mi służyć za pociechę: „Philosophie ist eigentlich Heimweh, der Trieb überal zu Hause zu sein“. — Oto recepta dla filozofów, mierząca rzeczywistość szkiełkiem mędrca, albo zaproszenie naszych drogich francuskich przyjaciół: „Zostańcie u nas i czujcie się jak u siebie w domu“.

Bernard Shaw pytał mnie podczas mej ostatniej bytności w Anglii: „Powiedz mi, co to jest właściwie ten hitleryzm“ — (dy skutowano wtedy akurat o pakiecie czterech). Na pytanie Shawa odpowiedziałem cytatem z Verlaine'a: „Mets ton front sur mon front, et ta main dans ma main, Et fais-moi des serments, que tu rompras demain...“

Naszem zadaniem we Francji jest uświadamianie spokojnego i antywojennego narodu francuskiego przed prawdziwą misją hitleryzmu. Lecz kto wierzy bezbronnej garstce, walczącej z tak potężną machiną propagandową, jak zorganizowana armja prasowych kondotierów ministra Goebbelsa?

W Niemczech przyniosła dyktatura, oprócz ustaw rasowych i totalnego państwa policyjnego, które powinno się nazywać „oczy i uszy“ jeszcze jedno tak zwane „wyzwolenie się sztuki narodowej“.

Zakłamanie

Sztuka ta wyzwala się jeszcze do dziś dnia po 3-letnich wysiłkach i jeszcze do dziś dnia się nie wyzwoliła.

Żydowscy muzycy piszą w Berlinie muzykę do filmów, które podpisują nacjonal - socjaliści, za te prace zatrzymują też dwiętrzecie zarobków, a krytyka nacjonal - socjalistyczna pisze w tłustym patosie o tej żydowskiej muzyce: „Czuć w niej technię związku krwi i gleby, czuć oddech rasy aryjskiej“.

Mniej więcej byłyby to uwagi, które powierzam zagranicznej publiczności. Mój przyjaciel, z którym łączyła mnie przyjaźń młodości i lat dojrzałych, a który legł z rąk heroldów dzisiejszej Trzeciej Rzeszy,

Walter Rathenau, przeczuł tę „epokę pogardy i upodlenia“ ludzkiego.

W Grunewaldzie, w jego gościnnym domu, w którym bywali najznakomitsi ludzie przedwojennych Niemiec, jak Mendelssohn — Bartholdy, Kreisler, Maximilian Harden, Stefan George, S. Fischer, Alfons Goldschmidt i inni, przepowiedział jakby pro rocoz:

„Cieszmy się tem bogactwem muzyki, słowa i barwy; kto więcej nie nadejdzie czas, w którym żołnierski but będzie więcej znaczył, niż to wszystko“. Pozostaje nam jedynie nadzieja, że prędzej, czy później, prawdziwa sztuka stanie znowu na piedestale, na którym dziś siedzi zoldacki but Göringa“.

T. N. HUDES,
Paryż, w kwietniu.

GEORG DENES

Największy mędrzec chiński

Za największego mędrca Chin uchodzi Konfucjusz. Jest to jednak mniemanie mylne.

Głupi literaci

Konfucjusz związany jest z dziejami Chin, jak żaden inny uczoney. Przyszedł na świat w 550 roku przed Chrystusem. — Pochodził z jednej z najstarszych rodzin, która mogła dowiedzieć swego istnienia już za czasów mitycznego cesarza Hoangti na 2700 lat przed Chrystusem. — Właściwe jego imię brzmi Kungfutsze. Dane biograficzne jego życia świadczą, że wędrował po krajach Azji od jednego królewskiego dworu do drugiego. Czasami zajmował wysokie stanowiska, czasami żył zapomniany na wygnaniu lub w więzieniu. Jego dążenia umoralnienia współczesności nie spotkały się z uznaniem. Wymagania, jakie stawiał ludziom, były zbyt wysokie. Rozczarowany i opuszczony umarł w 73 roku życia. Nauka jego, rozpowszechniana w ciągu stuleci przez uczniów, znalazła tylu przeciwników, że cała rodzina na podstawie nauki Konfucjusza literatura została spalona w roku 213 przed Chrystusem, a 460 jego zwolenników pogrzebano żywcem.

Pomimo to obszernie dzieła mędrca, zwłaszcza jego „Rozmowy“ zostały nie tylko przechowane, lecz stanowią po dziś dzień najpoczytniejszą lekturę chińczyków. Tłumaczy się to łącznością Konfucjusza z dziejami Chin, na które się wciąż powołuje, oraz prostotą jego poglądów.

Grupy ludzkie

Konfucjusz nazywa szlachetnym człowieka, który pragnie

ureczywistnić dobro, świętym zaś tego, który nie podlega wpływowi wrodzonych skłonności.

Pomijając niewielką liczbę świętych, Konfucjusz dzieli ludzi na niewykształconych, u których naturalne skłonności przewyższają wiedzę, pisarzy, u których wiedza góruje nad naturą i szlachetnych, u których wiedza i natura są w równowadze.

Szlachetny ma się wystrzegać w młodości pokus, w dojrzałym wieku sporów, a na starość chęci wojski.

Konfucjusz był wielko dusznym, gotowym do ofiar bojownikiem o moralną doskonałość, lecz mędrce w najwyższym znaczeniu tego słowa nie był.

Krytyka Laotse

Miano to należy się według Konfucjusza współczesnemu mu Laotse, pomimo, że ten ostatni nie pochwałal kultura Konfucjusza dla przeszłości Chin.

— Wędrujesz po drogach przeszłości, nie usiłując wy dobyć nowej wiedzy — zarzekał mu.

— Ganił jego gorliwość nauczycielską.

— Jesteś jak człowiek, który bije w beben, aby odszukać zaginioną owcę.

Wielki mędrzec

Laotse imponował Konfucjuszowi, który w podziwie porównywał go ze smokiem, uosobionym w górę siłą wiatru. Smok jest w Chinach symbolem najwyższej mądrości. Porównanie ze smokiem dowodzi, że Konfucjusz korzystał się przed duchową wyższością Laotse.

Zaginiony na zachodzie

Laotse jest więc najwyższym mędrce Chin, pomimo, że nie stworzył żadnej szkoły, żadnego filozoficznego systemu i pozostawił jedno tylko stosunkowo niewielkie dzieło.

Zwroty Konfucjusza wydają się często europejskowi kwiecistymi ogólnikami. Nikt nie po wie tego jednak o krótkich jędrnych powiedzeniach Laotse.

O mędrce tym wiadomo niewiele. Urodził się przy końcu siódmego stulecia przed Chrystusem. Z kilku jego imion utrzymało się miano Laotse — stary. Był prawdopodobnie architektami przy cesarskim

dworze w Loyangu, gdzie nastąpiło jego słynne spotkanie z Konfucjuszem. Był w przeciwieństwie do niego wrogiem walki z niemoralnością, utrzymując, że miłość bliźniego i sprawiedliwość są jedynie pięknym pojęciami których nikt nie ma zamiaru wprowadzać w czyn. Gdy zepsucie zaczęło zagrażać publicznemu porządkowi Laotse opuścił Chiny. Przekraczając granicę, pozostawił swoje dzieło prosiąc o to urzędników i skierował się na zachód, skąd już nie wrócił.

Książka o duchu materji

Dzieło, które Laotse pozostawił pogranicznemu urzędnikowi, nazwał uczony Hangingdi „Taoteking“ — książka o duchu i życiu. To krótkie dzieło, zawierające wszystkiego 8000 wyrazów, nie ma nic wspólnego z istotą Chin, mówi jedynie o ogólnie ludzkiej istocie. Napróżno usiłowano uczynić z tego dzieła źródło ezarodziejskich zakleć i podstawę politycznych posunięć. Niesłusznie obwołano Laotse duchowym twórcą mądrostwa pradów religijnych i umysłowych. Dzieło jego jest jedynie głęboka rozprawa o życiu ducha.

Wyższe życie

Taoteking podkreśla przewagę intuicji nad rozumem. Przez nią bowiem dochodzi się do zrozumienia sensu istnienia. Istotnie logika miałaby dużo kłopotu z biegiem myśli Laotse, który mówi:

— Wyższe życie nie szuka życia i dlatego posiada je. Życie niskie nie chce utracić życia i dlatego jest go pozbawione.

Te słowa Laotse dowodzą, że wszystkie prawdziwe religie głoszą te same zasady. Czytamy bowiem w Nowym Testamencie:

— Kto chce zachować swoje życie, straci je.

Pokora i służba

Nauka Laotse, której może jedynym godnym nowoczesnym przedstawicielem jest Lew Tołstoj, może być nazwana „negatywnym anarchizmem“. Jest to wrzeczanie się pożądanym materialnym. Hasłami jego są prostota, niewymagalność, pokora, praca nad własną wewnętrzną istotą.

— Posiadam trzy skarby — mówi Laotse — miłość, skromność i pokorę.

Spoleczeństwo

Hanyu, zagorzały przeciwnik Laotse, propagator kultury, zarzuca mu, że siedzi w studni i dlatego nie widzi świata. Laotse jednak patrzy z głębi swego ducha i spostrzeganie jego jest tem intensywniejsze.

„Nieczynienie“, będące hasłem Laotse, nie jest bezczynnością, lecz wyrabianiem w sobie zdolności do wyższego życia. Nie należy dążyć do życia, lecz godzić się na nie, ulegając zawsze jedynie wyższemu popędowi. Na tem polega „negatywny anarchizm“, posiadający również socjologiczny cel. Już za czasów Laotse kierowała ludźmi żądza władzy, powodująca nieznośny ucisk socjalny. Laotse nie mylił się, upatrując przyczynę tego zjawiska w braku „negatywnych“ bodźców, kierujących sił ludzkiego ducha ku wewnętrznej doskonałości. — Jedynie przez doskonałość swej istoty człowiek może stworzyć własną i społeczną pomyślność.

Ona mówi

— Czy będziesz mi wierna? — zapytałem.

— Czy jestem psem? — zapytała miast odpowiedzi.

Maluje się na czerwono, abym nie potrzebowała rumienić się.

Dobrego męża ma zawsze inna.

Glupia Ewa: dla głupiego jabłka musiała opuścić raj. Gdyby to przynajmniej był sznur pereł.

Miałam trzy przyjaciółki. Jedną straciłam, gdy otrzymałam nową suknię, drugą, gdy moje szkolne świadectwo okazało się lepszym, niż jej. Trzecią, gdy na lekcji tańców zaprosił mnie jakiś pan. Wszystkie trzy zastąpiła mi kotka. Jest bowiem zupełnie tak samo fałszywa, jak one.

Dawniej tylko dzieci i głupcy mówili prawdę. A obecnie kto jeszcze ją mówi?

W kłamstwach podoba mi się to, że ludzie w nie wierzą.



1. Burmistrz w Rochester wita tostem członków towarzystwa im. Dickensa, którzy w 100. rocznicę napisania „Klubu Pickwicka“ w stylowych strojach odbyli autentyczną karéta pocztową podróż z Londynu do Rochester. — 2. Bohaterowie „Klubu Pickwicka“ jada do Rochester. — 3. Łodzią do hotelu zajęli goście w jednym z miasteczek amerykańskich, nawiedzonych powodzią. — 4. Lacrosse jest zbliżoną do hokeja ulubioną grą angielską, przyczem bramkarka jest właśnie typem amazonki z 1936 roku.

KOBIETA BUNTUJE SIĘ

Interesująca ewolucja Louisa Aragona

Proces radykalizacji francuskiego świata intelektualnego zaczyna coraz szersze kręgi. Jeden za drugim przechodzą czołowi przedstawiciele literatury i nauki na pozycje lewicy społecznej. Neutralizm, hasła sztuki dla sztuki, dumne odosobnienie się w czterech ścianach gabinetu naukowego, odseparowanie się od swarów życia społecznego — wszystkie te cechy, tak charakterystyczne jeszcze niedawno dla intelektualistów francuskiego i zachodnio-europejskiego w ogóle, straciły dziś na popularności, poprostu zbankrutowały w obliczu rzeczywistości współczesnej. Świat intelektualny coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że w toczącej się wielkiej rozgrywce społecznej postawiony został na kartę cały dotychczasowy dorobek duchowy ludzkości, że w walce tej chodzi poprostu o przyszłość, o możliwości rozwoju kultury ludzkiej. Faszycyzacja życia kulturalnego, wielka fala barbarzyństwa faszystowskiego w wielkim stopniu przyspieszyła proces krystalizacji ideowej świata intelektualnego.

Ewolucje w kierunku socjalizmu przerobił również jeden z wybitniejszych przedstawicieli młodej francuskiej generacji pisarskiej, Louis Aragon. Ewolucja ta znalazła wyraz nie tylko w krystalizacji poglądów poli-

tycznych, lecz również w metodzie i kierunku pracy artystycznej. Aragon, doniedawna przywódca francuskich surrealistów stał dziś na gruncie „realizmu socjalistycznego”. (Zaznaczmy zresztą, że realizm socjalistyczny Aragona nie jest równo znaczny z kierunkiem o tej samej nazwie, tak popularnym dziś w literaturze sowieckiej). Nowe nastawienie literackie Aragona znalazło przedewszystkiem wyraz w książce krytycznej „o realizmie socjalistycznym”. Próba praktycznego zrealizowania nowej metody jest ostatnia jego powieść pod tyt.: „Dzwony Bazylei” (Les Cloches de Bales), wydana obecnie również w przekładzie polskim.

„Dzwony Bazylei” — to wspomniały przekrój przedwojennej rzeczywistości francuskiej. — Wspaniałe nie tylko w sensie artystycznym, lecz i pod względem wnikliwości socjologicznej autora, umiejętności analizy społecznej. Metoda marksistowska (a Aragon potrafi świetnie nią operować) oddaje autorowi ogromne usługi, umożliwia mu sięgnięcie do głębi zjawisk, ukazanie prawdziwego oblicza rzeczywistości. Aragon nie ogranicza się do odtwarzania faktów zewnętrznych, do opowiadania momentów anegdotycznych, lecz bada i ujawnia ich ukryte źródła ekonomiczne i

społeczne. W ten sposób z pod różnobarwnego, skomplikowanego, pełnego tajemnic i sprzeczności splotu zjawisk ukazują się dno rzeczywistości, ukazują się ukryte sprężyny działań, reakcji psychicznej i faktycznych bohaterów.

Część pierwsza książki to świetny obraz „wielkiego świata”. Bankierzy, wielcy przemysłowcy, dygnitarze, eleganckie damy Paryża. Atmosfera zgnilizny moralnej i obyczajowej. — Spekulacja, afery majątkowe, intrygi wzajemne, kupeństwo ciałem i miłością, cynizm maskowany nazewną frazesami patryjotycznymi, kobiety wielkie

go świata, zdegradowane do roli luksusowej zabawki.

W ten otoczeniu dusi się pod rastającą Katarzyna Simonidze. Odrzą napawa ją „uprzywilejowane” położenie kobiet w eleganckim świecie. Buntuje się ona przeciwko zdegradowaniu kobiety do roli luksusowej zabawki, lub prostytutki lepszego rodzaju.

Ten bunt emancypantki prowadzi Katarzynę na drogi radykalizmu społecznego. Ulega ona początkowo wpływom anarchizmu. — Anarchizm nęci ją swym romantyzmem, krańcowością, oderwaniem od istotnego życia i istotnej walki klas, odpowiada jej drobnomieszczańskiej mentalności bardziej, niż „materiałistyczny”, klasowy, związany ze znużoną, codzienną, drobiazgową nieraz walką marksizm. Niezwykle ciekawe są opisy środowiska anarchistów, sylwetka ich przywódcy, kaleki Libertade'a etc. Jednocześnie wyraża się bunt Katarzyny w wybujałym anarchizmie erotycznym. Katarzyna nie chce się wiązać. Nie chce wpaść w niewolę mężczyzny. Chce być panią swego ciała. Zmienia więc ustawicznie kochanków, prowadzi burzliwe i nieskrepowane życie urotyczne. Zdrowy bunt i protest Katarzyny wyładowuje się albo w zwodniczym łożysku utopijnego, drobnomie-

szczańskiego anarchizmu, albo na bezdrożach wybujałej erotyki...

W trzeciej części książki prowadzi nas Aragon do środowiska proletariatu paryskiego, a właściwie jego klasowo uświadomionej awangardy. Jesteśmy świadkami zaciekłych walk klasowych (wielkiego strejku szoferów paryskich). Nowe typy, nowa ideologia i nowa mentalność, jakże daleko odbiegające od drobnomieszczańskich utopii anarchizmu i erotycznego „buntu” Katarzyny. Pod wpływem nowego otoczenia roznoży się w Katarzynie powolny i trudny proces przemiany ideowej i psychicznej, proces narodzin naprawdę nowej kobiety, kobiety jutra. Tymczasem pozostawiamy jeszcze Katarzynę na półdrożu, w trakcie procesu stawania się, przemiany ideowej i psychicznej.

Opuściwszy Katarzynę pokazuje nam autor na chwilę ideał owej nowej, wyzwolonej kobiety, ideał już urzeczywistniony, istniejący w realnym życiu — kreśląc sylwetkę słynnej socjalistki niemieckiej Klary Zetkin. Liryczną apoteozą tej nowej, wyzwolonej z kręgu mieszczańskich pojęć i przesądów kobiety kończy się ta niezwykle ciekawa książka.

S. Babad.

Kino w szpitalu

W szpitalu w Tomsville pod Edynburgiem (Szkocja), otwarto kino, przeznaczone wyłącznie dla pacjentów. Dyrektor szpitala wychodzi z założenia, iż pacjentom, którzy nie są obłożnie chorzy, szkodzi nuda i przeszkadzają w osiągnięciu szybkiego tempa wyzdrowienia. W tym więc celu zbudowano kino szpitalne, które dwa razy na tydzień daje program odpowiednio ułożony, miły, urozmaicony, ale nie denerwujący i nie podniecający. Pacjenci są zachwyceni innowacją, która wnosi miłą rozrywkę w monotonię szarego dnia szpitalnego. Przykład godny naśladowania.

Odgłosy literackie

Reymont w Tuszynie

Reymont a właściwie Rejment urodził się w Kobielach Wielkich pod Radomskiem, ale miejsca swego urodzenia raczej nie znał, gdyż ojciec wkrótce przeniósł się pod Łódź. Łódź znał nasz powieściopisarz od najwcześniejszej młodości. Stałe przebywał natomiast w Tuszynie od niemowlęcia aż do 13 roku życia, a i później nieraz tu wracał. Pobyt więc na ziemi łódzkiej ukształtował duszę młodocianą i zaprawił ją do przyszłej twórczości. Tuszyn to stare miasteczko, a nazwę jego wywodzą fałszywie od „Tu syn” lub „Tuszynk” lub najlepiej od „tuszyć” (tak u dr. Wilhelma FALLEKA w artykule o Rejmoncie czerpie on materiał z rozprawki Stanisława Rumszewicza, do daje jednak swój pomysł o pochodzeniu nazwy Tuszyna od „tuszyć”). Tymczasem według dotąd przyjętego sposobu naukowego wywodzenia nazw miejscowości, należałoby przyjąć, że w nazwie Tuszyn mieści się imię założyciela czy też jakiegoś dawnego właściciela tej miejscowości, jakiegoś Tucha lub Tusza. I rzeczywiście jedno z tych imion znane jest z dawnych dokumentów polskich. Jakiś Tuch czy Tucha czy Tusz założył nie tylko Tuszyn ale i Tuchów, stare miasteczko w Małopolsce Zachodniej.

Rodzice Reymonta mieszkali w Tuszynie podobno obok wspa-

niałego parku Skarbków i Czertwertyńskich. Nieraz spędzał Reymont czas w lasach, w których nadleśniczym był jego wuj. Drugi bliski krewny był księdzem. Ojciec zajmował się zaś organistwem. Gdy Reymont był jeszcze dzieckiem, mówiono, że w przyszłości włoży szaty duchowne, ale kiedy doszedł do wieku szkolnego stało się jasne, że nie z tego nie będzie. Do jakiego wniosku doszła o Staszku Rejmoncie rodzina, opowiada nam na łamach „Przeglądu współczesnego” Adam Grzymała Siedlecki: „...jest kłopot niezaszczytny: to ten Staszek, którego jako kilkomiesięczne dziecko wywieziono z Kobieli”. Dalej pisze Siedlecki: „Zakała rodziny — i koniec! Gdy wszyscy jego bracia (któż inny pisze wbrew Siedleckiemu, że miał tylko jednego brata) i siostry chętnie się uczy i robią postępy w naukach, gdy najstarszy kończy już właśnie gimnazjum i niecałkiem pójdzie na swój chleb, ten jeden, jakby się zaciął. Może i zdolny, ale leń zatwardziały, niepoń szkaradny. Pójdzie do szkółki, z książkami, to na pierwszej zaraz pauzie zemknie z „uczelnia”. Na wagary. I daje zły przykład innym. Demoralizuje kolegów. Zbiera ich całą bandę, hajda na pola za miastem, gdzie wiatrak! Albo jeszcze gorzej: przedostaje się z nimi do kościoła, gdy kościelny ich nie widzi, wdrapuje się na strych świątyni, popod najwyższe dachu wiązania — i

tam dopiero harce. A jeśli nie to, to już doprawdy wyrozumieć nie można: godzinami siedzi na murze, okalającym park pałacowy, siedzi, jak urzeczony. Próbuje go pytać, od czego tak na tym murze nieprzytomnieje? Odpowiada, że wsłuchuje się w szum drzew”. „Czytać i pisać w szkółce tuszyńskiej nauczył się. Więcej nie chciał. Innych przedmiotów ani w zęb. Ojciec Reymonta wali chłopaka rzemieniem, ile wlezie — i to nie pomaga. Jakaś piekielna zatwardziałość w nieuctwie. O promocji do dalszych klas ani mowy”. Trudno, urządzono więc oddać nieponia, wyrodka do rzemiosła. Siostra najstarsza, Katarzyna, mieszkała za mężem Jakimowiczem, krawcem w Warszawie. Wysłano

więc tam na termin Staszka Rejmenta. Lecz i tu szwagier nie miał wielkiej pociechy z chłopaka. Wreszcie dzięki wpływom Jakimowicza dopuszczono Reymonta do wyzwolenia. Dnia 2 stycznia 1884 roku po sprezentowaniu uszytego przez siebie fraka został czeladnikiem, otrzymał dyplom krawiecki. „Jest to pierwszy i ostatni dyplom, jaki w życiu mam i będę miał” — powiedział podobno w tym dniu Reymont po uzyskaniu cechowego dokumentu. Majster Konstanty Jakimowicz, zapytany po latach przez Adama Grzymała Siedleckiego, jaki był kunszt krawiecki Reymonta, odpowiedział dowcipnie: „Za krawiectwo, to onby tam nagrody Nobla nigdy nie zdobył”.

tu takie zamieszanie, że wynika z uczonych wywodów: poeta urodził się w 10 lat po śmierci ojca. Dobrze chociaż, że naszym uczonym nie udało się uczynić z niego własnego dziadka. Niejasności te stara się rozprószyć Jan Tokarski w dwóch artykułach w „Kurjerze Poznańskim”. Tokarski operując materiałem archiwalnym, dochodzi do wniosku, że Samuel Twardowski urodził się w Lutyni (dziś powiat jarociński w Wielkopolsce) około 1565 ściślej w latach 1560 — 1565. Wobec powtarzających się tych samych imion w rodzinie Twardowskich, mamy jednak wątpliwości, czy data Tokarskiego jest właściwa i ostateczna, czy jest to może znów uczony figiel.

„Chłopi” w języku łódzkim!

W związku z 10-letnią rocznicą śmierci Reymonta wygłoszono w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego w Krakowie szereg referatów o języku naszego powieściopisarza. Referenci zgodzili się, że język Reymonta w „Chłopach” nie stanowi żadnej gwary polskiej i jest tylko „dialektyzowanym językiem literackim”. Ciekawe jest jednak dla nas — czem jeden z referentów Z. Stieber — uzupełnił powyższą formułę: „Gdy jednak chodzi o jego elementy gwarowe — mówił Stieber — to nie wziął ich Reymont, jako to częściowo się przypuszcza, z jakiejś określonej gwary, np. łowickiej,

ale z różnych dialektów okolicy Łowicza, Łodzi, Piotrkowa etc.” Inne formy gwarowe pochodzą również z różnych stron obszaru, którego centrum stanowi mniej więcej Łódź. Wszak tu, na tej ziemi łódzkiej, jak wiemy, przebywał Reymont lata swe dziecięce i chłopięce. W Łodzi słyszał mieszaninę wszystkich okolicznych gwar, jaką mówi element robotniczy, napływający z sąsiednich powiatów. A więc język w „Chłopach” — jak wynika z wywodów Stieberta — jest tym językiem, jakim mówią różni robotnicy w Łodzi, oczywiście językiem w literacki sposób zaprawionym.

Poeta, który urodził się 10 lat po śmierci swego ojca

Sprzeczne wiadomości panują o dacie urodzenia poety staro-

polskiego Samuela Twardowskiego, krótko mówiąc, panuje

Kraszewski — Sienkiewicz

Zbliża się 20-lecie śmierci Henryka Sienkiewicza, nie od rzeczy tedy będzie, jeśli zwrócimy uwagę na artykuł Jana Bielatowicza (w „Przeglądzie klasycznym”) o wpływie powieści Kraszewskiego „Rzym za Nerona” na „Quo Vadis”. Bielatowicz uznaje „Rzym za Nerona” za jedną z najlepszych powieści Kraszewskiego i widzi jej wpływ na „Quo Vadis”. Podając zestawienie podobieństw obu utworów, dochodzi Bielatowicz do wniosku, że w „Quo Vadis” jest wiele zapożyczeń — treści, fragmentów, podłoża fragmenty — historycznego, charakterystyk i drobiazgów z Kraszewskiego „Rzym za Nerona”.

Dzieje wesołków,

Jak to się zaczęło

Gdy 40 lat temu bracia Lumiere w podziemiach „Grand Cafe” w Paryżu demonstrowali przed publicznością swój genialny wynalazek „kinematograf” w proframie (na całość którego składało się kilka scenek takich, jak: życie na ulicy, wyjście robotników z fabryki, pędząca lokomotywa i t. p.) znajdowała się także pierwsza komedijka filmowa.

Trudno to zresztą nazwać na wet komedijką w dzisiejszym rozumieniu rzeczy. Jakis pocieszny ogrodnik (nota bene je den z najbliższych technicznych współpracowników Lumierów) polewa ogród. Czini to jednak tak niezręcznie, że zamiast trawników, polewa sam siebie w niemilosierny sposób.

Publiczności, zgromadzonej w suterynie „Grand Cafe” bardzo to się podobało, bardziej nawet niż pędząca wprost na salę lokomotywa, przed którą co ichórzliwsi uciekali z krzesel.

A więc już pierwsi twórcy filmu przeczuli, że ekran może spotęgować komizm, wzięty z sytuacji życiowych, że może skoncentrować siłę wybuchową humoru, która potrafi eksplozować pod postacią rac dowcipów i zabawnych sytuacji.

Kraina wszelkich możliwości

Scena mogła dostarczyć widzowi humor pod postacią komizmu słownego, jak również i sytuacyjnego. Ale sytuacje te były ogrodzone ramami kulis i ramp, a siła komiczna, mieszcząca się w samych artystach, była odsunięta na plan dalszy przez odległość, oddalającą widza od sceny.

Kinematograf humor sytuacyjny rozszerzył, stawiając sobie za zadanie nie obejmowanie go żadnymi ramami. Stąd le wszystkie cuda trickowe, akrobacje aparatu i artystów orzed obiektywem.

Sytuacje komiczne wyciągnięte z ram jednego pokoju, w którym były zamknięte na scenie i rozszerzone na całe domy, gmachy i kompleksy gmachów. Mało tego; zachłysłnięto się swobodą i w orbitę humoru, jeżeli komiczna racja tego wymagała, wciągano ulice, bawnalet miasta całe.

Przybliżono też widzowi, przez powiększenia, maski twarzy komików, dostarczając mu nowych wzruszeń estetycznych i konfrontując go pro prostu ze stanami psychicznymi aktora, małującymi się na twarzy, których dawniej ze sceny mógł się tylko domyślać.

Pałka po głowie

Pierwsze komedijki, a robiono je en masse, były bardzo niewybredne w doborze tematów. Obrzucano się kremowymi tortami i dojrzałymi pomidorami, walono gumowymi młotkami po głowie, spadano z wysokich drabin i t. p. Chwilowo publiczności to wystarczało. Mimo swej niewybredności drażniło zmysł humoru, bawiło, przez swą sensacyjność dostarczało jeszcze emocji innego gaunku, a zresztą humor w zaraniu swej produkcji musiał się wyszumieć, no i... lepszych wzorów nie miało.

Szkola Mack Sennett'a

Trochę porządku w tem bezbołowiu filmowym uczynił MACK SENNETT.

Już z dzisiejszego punktu widzenia cały ten proces ujęcia nieskoordynowanych walorów humoru filmowego w karby racjonalnej produkcji o pewnej ciągłości stylu możemy nazwać szkoła Mack Sennett'a. Ze szkoły tej zresztą pochodzi, nie wstydząc się wcale do tego przyznać, Charlie Chaplin.

Mack Sennett, realizator i producent w jednej osobie, dbał już o scenariusz swych komedijek. Może nietylko logiczny, ale już zwały i treściwy. Na zawołanie miał też co lepszych komików, cieszących się w owym czasie dużym powodzeniem. Umiał też uharwić i dodać życia swoim filmom przez wprowadzenie zespołu pięknych dziewczyn. Niejedna z późniejszych amerykańskich gwiazd filmowych przeszła artystyczną zaprawę jako kapłania się piękności z zespołu Mack Sennett'a.

Max Linder

Tymczasem na ekranach europejskich wybija się stylem swej gry dżentelmen o ujmującej powierzchowności, Max Linder. Błaznuje może, jak inni, ale czyni to z wdziękiem. Zdawałoby się, jakby ruchami i gestami interpretował lekkość i wdziek galijskiego dowcipu. A to, co go przede wszystkim od bezimiennych amerykańskich komików wyróżnia — nie jest już bezduszną kukłą, jak tamci, ale gra z sercem.

Dobrze skrojony tużurek, nieodzowny cylinder i zgrabna laseczka, to nietylko akcesoria, które można bezpośrednio oddziaływać na widza, ale również i zewnętrzna ochrona stylu gry.

Filmy Maxa Lindera jeszcze nie otrzymały się całkowicie z pod wpływów clownad amerykańskich, ale już mają zwykłe, ludzkie podejście do wielu

tematów i, między klatkami filmu, wyczuwalny sentyment, przez który filmy jego zdają się być nam bliższe.



Charlie Chaplin

Chaplin przyjmuje od współczesnej mu produkcji filmowej bardzo mało, daje jej natomiast całe bogactwo swego talentu i wizjonerstwa filmowego. Podechodzi do sztuki filmowej, która go fascynowała, z własną, gotową koncepcją. Wy twarza się jakby paradoks. Filmowi, który rzadzi się przecież swymi odrębnymi prawami, stara się narzucić kanony, które są właśnie nawskroś filmowe. Jeżeliby wziąć tutaj za punkt wyjścia Lindera, to czy-

nił on za ledwie nieśmiało kroki w celu uczłowiczenia postaci na ekranie, Chaplin natomiast czyni to zupełnie śmiało. Jego podejście do tematu jest arcy-ludzkie, a kreacja, w artystyczny sposób stylizowana, aż zabardzo życiowa.

Naturalnie nie należy przedstawiać sobie, że Chaplin kopiuje tylko jakąś sylwetkę ludzką na ekranie. Nie, Chaplin włacza swą grę w ramy symbolu. Nie jest upostaciowaniem jednego człowieka, ale pewnego odłamu, masy. Dlatego też styl gry Chaplina można nazwać odkryciem. Jak również i odkryciem jest wspólny charakter tych wszystkich jego „komedijek ludzkich”. Chaplin pokazał, że humor na ekranie można wykrzesać nietylko z lecaczych na twarz kremowych tortów, ale z nawskroś kine-tycznego ujęcia, odpowiednio naświetlonych przejawów życia codziennego. Naturalnie, nigdzie jak tu, nie ma takiego znaczenia psychologia stosowana.

Wielkie bunciorzy i bambusowa laseczka Chaplina udowodniły sobie, że wszelkie dotychczasowe próby krzesania humoru na ekranie, już chociażby dla ich powstania, opłaciły się stokrotnie.

Technicy komedji

Jako dalsza konsekwencja rozwijającej się coraz bardziej produkcji filmów komedjowych (wyzwalającej się z powijków i. zw. „nadprogramów” aż do zajęcia poczynnego miejsca wśród filmów „całospiekulaklowych”), dochodzą do głosu komicy z pomysłami. HAROLD LLOYD i BUSTER KEATON

waloryzują swe pomysły ujęciem na obiegowe filmy, przemawiające zarówno do kieszeni producentów, jak i psychiki współczesnego widza.

Obu cechuje specyficzna technika ujęcia postaci filmowych, co przy podobieństwie narzuconego sobie z góry szablonu działania, mimo różnorodnego rozwiązania, pozwala na podporządkowanie ich pod wspólne miano techników komedji.

HAROLD LLOYD,

to typ optymistycznego pechowca, który z wszelkich opresji, jakie stwarza mu życie, naprzekór pechowi, wychodzi zwycięsko. Optimizm ten zmusza go do poczynań baroicznych, przyslanając mu piętrzące się dołki przesłody. Naturalnie takie ujęcie roli wymaga, oprócz konsekwentnie

ILE KOSZTUJE

Reinhardtowski rozmach i smutne

Dyrekcje amerykańskich twórci filmowych śniły złote sny, chociaż nie „letniej nocy”, gdy Maks Reinhardt przybył do Ameryki. Król sceny i ekranu obypali go nęcąciami pro pozycjami.

Wybór był obfity. Reinhardt wybrał „Sen nocy letniej”, będący wdzięcznym polem dla jednego rozmachu.

— Nieograniczony kredyt — brzmiał warunek Reinhardta.

— Zgadząmy się — odpowiedziano.

I Reinhardt „rozlułał się”. „Sen nocy letniej” pochłoniął sumy, o jakich nie śniło się dyrektorem „Paramountu” żadnej nocy ani letniej, ani zimowej.

Mówiono o pięciu milionach dolarów. W dobrze poinformowanych sferach Hollywoodu utrzymują, że wydano „tylko” trzy i pół miliona.

Reinhardt pracował sumienie. Zdjęcia masowych scen trwały 200 dni. Każde zdjęcie kosztowało wiele tysięcy dolarów. Artystów i artystki zmieniano często dopiero po kilku nastu próbach i rozpoczynano na nowo. Tak samo postępował Reinhardt z statystami, usu-

wając niezdatną jego zdaniem grupę czasami po trzydziestu próbie.

Stworzył naturalnie arcydzieło.

Lecz nie pokryje ono ani trzeciej części kosztów; za dużo w niem fantazji, która przedko traci urok, o ile jej za wiele. Film nie miał powodzenia nawet w Wiedniu, gdzie bardzo cenią Reinhardta. Czarodziejski dla niewielu „Sen nocy letniej” skończył się smutnym przebudzeniem. Reinhardt opracował dla ekranu misterjum biblijne Franciszka Werfla „Droga Obiecana”.

Sceptycy kręcili na nie głową: — Za dużo mistyki, za wiele fantazji.

Ale Reinhardt widział w misterjum dużo wdzięcznych dla reżysera efektów i zapalił się do dzieła.

— Jedźmy do Ameryki — rzekł do Werfla. Uczynię z pańskiego misterjum cud, który wprawi w zdumienie cały świat.

Gdy przybyli do Nowego Jorku, znaleźli się zaraz chętni do finansowania filmu. Część pieniędzy przyrzekła Manhattańska Opera, część pochodzący z Ro-

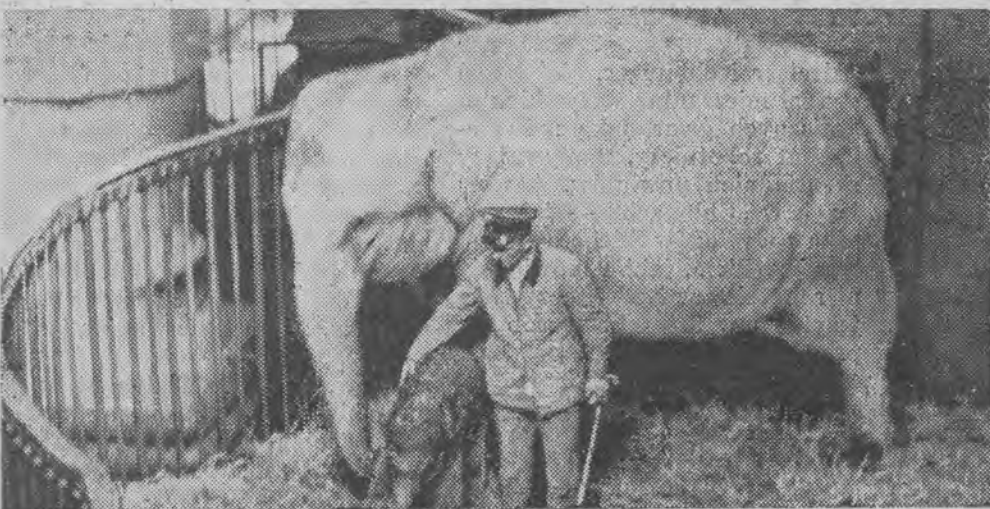
sji przemysłowiec Etingon, który wręczył 150,000 dolarów komitetowi, utworzonemu do wystawienia filmu. Na czele komitetu stanął prof. Einstein. Dyrekcja opery zaliczyła 40,000 dolarów.

Rozpoczęły się próby w stylu Reinhardta, będące główną jego troską. Sama premiera dała mu mniej go interesuje, jest dla niego jedynie nieodzownym zakończeniem prób. Próbami za męcza pro prostu aktorów.

— Zdaje się, że już wszyscy zgrali się doskonale — mówi nie śmiało pomocnik.

— A ja panu mówię, że przy takim zgraniu film zrobi kłapę na samym wstępie — krzyczał gniewnie Reinhardt. Potrzeba jeszcze przynajmniej 10 prób. Te 10 prób powtarzały się bez końca. Pieniądże płynęły, kapitaliści ehmurzyli się, grozili cofnięciem kredytów, ale Reinhardta to nie wzruszyło.

W grudniu zeszłego roku dzienniki nowojorskie doniosły, że premiera „Drogi Obiecanej” odbędzie się w połowie stycznia. Lecz niezadowolony wciąż Reinhardt wznowiał próby bez końca. Na misterjum wyde-



którzy bawią cały świat

zbudowanego scenarjusza, całej masy gagów. Nad doborem ich trzeba więc się porządnie namęczyć. Rogowe okulary, (bez szkielek) i słonkowy kapelusz to tylko akcesoria, mające służyć do utrwalenia w oczach widza „typu”, stworzonego przez Lloyd'a.

trakami. Unieruchomienie mąski twarzy, to ukryty symbol pesymizmu. Nie uśmiechająca się nigdy twarz Keatona, konfrontowana z sytuacjami, które powinny śmiech wywołać, ta przyłmana raz na zawsze poza cierpiętnictwa ma widzowi dostarczyć przedewszystkiem nowych wzruszeń oraz wyrazić w sposób stuprocentowo kine tyczny nowe podejście, iak również zaskoczyć nas swym artystycznym rodzajem.

Te dwie postacie dziwnie zrosły się i przystosowały do filmu niemego i ani one z filmu dźwiękowego, ani film dźwiękowy z nich nie ma wielkiej nocy.

Teamy filmowe

Rozbudowujące się scenariusze komedji filmowych, w poszukiwaniu nowych form i treści, wpadają na pomysł duetów filmowych. Prawie zawsze było to oparte na wybijającej kontrastowości postaci, co zresztą nie jest wymysłem czysto filmowym (konceptja, posiadająca zastosowanie w literaturze, widać Don Kichot i Sancho Pancha), ale w filmie nabiera cech specjalnej wyrazistości.

Wątpliwe zasługi, jeżeli idzie o kwalifikacje artystyczne, a

nawet rodzaj humoru, położyli w tym kierunku Pat i Patachon, mimo, że w swoim czasie byli prawie iak popularni, iak teraz Micky Mouse.

W Ameryce powstał cały szeregi takich „teamów”, po pewnym czasie wytwórnie zaprzęstały prób w tym kierunku.

Epigoni amerykańskiego humoru

Z okresu tego pozostała tylko jedna para, która zwycięsko przeszła rubikon filmu dźwiękowego. Dziwnie szarmonizowana ze sobą, uderzała bez pośredniością swej gry. Zachowując w pełni styl humbugowego amerykańskiego humoru, mimo szarzy, niekiedy aż raziącej, potrafiła wnieść ze sobą na ekran radosny optymizm poczynań i ujmującą, niekiedy naprawdę śmieszna groteskowość. Mowa tu o Stanie Laurel i Oliverze Hardy, popularnie u nas **FLIPEM I FLAPEM** zwanych.

Produkcja ich filmów ma charakter skeczowy, wiele jest przesady w rozwałkowywaniu tematu, jednak ich specyficzny sposób podejścia do zagadnień życia codziennego, do perfidji, doprowadzona walka z otaczającą materją, a niezadko i nie

samowitość w grotesce, zmieniają do zastanowienia się na nich, odzw. w sumie dają coś naprawdę filmowego.

Indywidualiści europejscy

Podczas, gdy w Ameryce klasyczna komedja zapadła w letarg, ustępując miejsca przestożonym i ekliwym komedjom muzycznym, gdy humor przemyczał się w melodramatach pod postacią naprawdę do wciplnych dialogów — w Europie komedja znajduje coraz większe wzięcie.

Być może, że Europa w stosunku do Ameryki spóźniła się w swej komedjowej produkcji. Ze względu jednak na swój odrębny styl, jest to raczej odtrutka na przyłaczajacy kryzys.

Na ekrany wpływają nowe posacie komików. Sława nie-

naszej psychice, mimo pewną ślamazarność filmową, przez pewien czas bawił nas jeszcze. Przekonaliśmy się jednak, że indywidualność Buriana nie miała zbyt trwałych podstaw, a opierała się raczej na fundamencie komicznie powikłanych scenariuszy.

U nas

DYMSZA

stosunkowo mało wykorzystany przez reżysera (często powtarzany frazes tutaj rzeczywiście jest na miejscu!), ma w swoim stylu gry, obok siły komicznej coś, co zastanawia.

W każdym nieskoordynowanym ruchu i grymasie twarzy tego artysty gotowimy oczekiwać niespodzianek.

W zestawieniu jednak np. z Burianem, Dymsha ma tę przewagę, że wszedł na ekran, mając już za sobą uznanie i sympatję publiczności teatralnej, podczas gdy Burian, ulubieniec publiczności praskiej, musiał u nas zacząć od zdobywania z ekranu względów publiczności.

Od Wiednia do... Moskwy

Ostatnio monopol na lekki humor zdobył sobie Wiedeń. Trzeba jednak przyznać, że w dużej mierze zasłużył sobie na to. A więc przedewszystkiem w produkcji wiedeńskiej uderza dobrze rozbudowany scenariusz na wzorach wypróbowanych (pod względem humoru) komedji i farsz teatralnych.

Protagonistami tych filmów prawie zawsze ujmują wdziękiem. Czasem zastanawiają swą wiołowoscia w ujmowaniu roli i sentymentem, kt. po silnych dawkach humoru, potrafią zresztą przemycić (Franciszka Gaal). No i co najważniejsze, reżyserja potrafi to ubrać w walory filmowe, wydobywając z poszczególnych obrazów to, co wpływa na powodzenie filmów u publiczności, ów nieuchwytny cieplik, którym promieniają filmy o malej stosunkowo zawartości artystycznej.

Produkcja sowiecka nauczyła nas dostrzegać się nowych walorów w filmach komedjowych. Zamało z niej znamy, abyśmy mogli wydawać już jakiś skonkretyzowany sąd o jej wartościach i celowości.

W tych jednak, które nam przedstawiono, uderzało przede wszystkim doszukiwanie się nowej prawdy w humorze. Granice tu nie są zakreślone. Może to być z równym powodzeniem celowo pomysiana parodia czy też satyryczne nasświetlenie pewnych zagadnień albo inne zgola, artystyczne motywy humoru na ekranie.

Stanisław Felix



BUSTER KEATON,

to również pechowiec na filmie, ale pechowiec innego rodzaju. Tutaj walka z życiem, upozorowana materialnie przez szkoda, ma w sobie coś z Don Kichotowskiej walki z wia-

WIELKI FILM

przebudzenie po „Śnie nocy letniej”

no już 350,000 dolarów. Ani Etingon, ani Einstein nie chcieli dawać więcej pieniędzy. Werfel, dla którego premiera stała się duszącą zmorą, wrócił do Wiednia. „Droga Obiecana” okazała się zbyt ciernista.

Premjerę odłożono na czas nieograniczony. Nie odbędzie się przed jesienią, jeżeli się wogóle odbędzie. Reinhardt przestraszył mecenasów filmu. Dwa miliony dolarów, wydane na „Sen nocy letniej” dały się we znaki przedsiębiorcom kinowym. Reinhardt przecenił amerykański rozmach.

Trzy i pół miliona dolarów na jeden film! Do takich szalonych wydatków nie jest przyzwyczajona nawet Ameryka. Publiczność nie zna zakulisowej strony wytwórczości kinowej i ma fałszywe pojęcie o koszcie filmów i wynagrodzeniu „gwiazd”.

W Europie, rozumie się, warunki są skromniejsze, niż w Ameryce. Marlena Dietrich, która otrzymywała w Hollywood 750,000 dolarów rocznie za grę w 2 — 3 filmach, w Londynie, dokąd się przeniosła podobno z obawy, że gangsterzy porwą jej

córeczkę, zgodziła się na 3,000 funtów za film.

Ille kosztuje nakręcenie filmu w Europie?

O ile film ma objąć cały seans nie licząc drobnych dodatków, które stały się już tradycją, koszt nakręcenia wynosi 500,000 — 3,000,000 złotych. „Kot w worku” np., nakręcony w Wiedniu z Magdą Schneider kosztował 600,000 złotych, gdyż niema w nim masowych scen, pochłaniających wielkie sumy.

Nieco drożej wypadł „Epizod” z Paulą Wessely. Akcja jest również prosta, niema wielkich scen. Główną pozycję stanowią gaże. „Bał w Savoy” z Gitą Alpar i Hansem Jarayem kosztował już 1,400,000 zł. Jeden balet kosztował około 200,000 złotych. Nakręcanie trwało dwa i pół miesiąca. Gita Alpar otrzymała 120,000 złotych, a Jaray 60,000 złotych.

Nakręcony w Berlinie „Carski kurjer” kosztował półtora miliona marek, akcja bowiem przenosi się z miejsca na miejsce, wymagając wielu zdjęć.

Znacznie droższe są amerykańskie filmy. Najskromniejszy pochłania 200 — 300 tysięcy

dolarów, wielkie zaś czyli tak zwane monumentalne — 1 — 3 miliony. Różnica powstaje z powodu daleko wyższych plac.

Rekord wysokości wydatków osiągnął jak dotychczas Maks Reinhardt, wydając na „Sen nocy letniej” 3 i pół miliona dolarów.

Jakież są główne pozycje wydatków przy nakręcaniu filmu?

Pomieszczenie, światło, maszyny i robotnicy kosztują dziennie przeciętnie 150,000 złotych. Wobec tego, że film nakręca się w ciągu mniej więcej pięciu tygodni, koszt pomieszczenia i pracy technicznej wynosi około 400,000 złotych. Gaże artystów pochłaniają około 200,000 złotych. Reżyser i autor scenariusza otrzymują około 50,000 złotych. Jeżeli film jest operą lub operetką, to drugie 50,000 złotych otrzymują kompozytor i orkiestra. Kostjumy, reklama i mnóstwo drobnych wydatków pochłaniają do 100,000 złotych.

W ten sposób koszt przeciętnego filmu wynosi 600,000 — 800,000 złotych. Znacznie droższe kosztują filmy monumentalne, zwłaszcza nakręcane z reinhardtowskim rozmachem. N. T.



Eddi Kantor

których kończy się w kinach rodzimego kraju, niektórym jednak udało się wypłynąć na szersze wody.

Nie można zresztą mierzyć zasięgu ich popularności przez to, czy idą na eksport, czy nie. W sprawach tych decyduje głos fachowca, właściciela biura wynajmu, który niezawsze jest głosem szerokiej publiczności, lub chociażby zawodowej krytyki.

Dzięki temu taki np. **GEORGES MILTON**, stwarzający typ leztróskiego gawroche'a parwskiego, zaczął się u nas jednym udanym filmem i zaraz skończył drugim mniej udanym.

VLASTA BURIAN, chociaż niebardzo odpowiada



1. W berlińskim ogrodzie zoologicznym przyszło na świat sloniątko.
2. Najbogatsze dziecko na świecie, a mianowicie córeczka małżonków Haugwitz Reventlow i spadkobierczyni miliardów Woolwortha, podczas pierwszego spaceru w Hyde Parku w Londynie, gdzie nie potrzebuje się obawiać kidnapperów.
3. Douglas Fairbanks, znakomity amerykański gwiazdor filmowy, ożenił się w Paryżu z angielską lady Ashley.
4. Belgijczyk Gabriel zdobył w Paryżu tytuł bilardowego mistrza świata.
5. Ogólny widok Addis Abeby, do której po zdobyciu Kworan włości mają właściciel wolną drogę.

A. L. Pilenko

POWODZENIE WRÓZEK I JASNOWIDZÓW

Powiększenie się liczby... umysłowo chorych

Jednym z przejawów naszej donurej i chylącej się do upadku epoki jest niezwykle powodzenie wszelakich wrózek i jasnowidzów. W Paryżu szerzy się ta choroba jak morowa zaraza.

Oto dwa przykłady:

Madame Pusi. Jest to pani korpulentna z różowemi policzkami i rozedrganym śmiechem. Maż jej przez długie lata pełnił urząd maître-d'hotelu w pewnej modnej restauracji. Restauracja się spaliła i stracił zajęcie. Wyruszył więc do Marokka i przez trzy lata nie dawał o sobie znaku życia. Wrócił stamtąd, niespodziewanie ze złamaną nogą i w najgorszym nastroju.

Małżonkę jego wiodło się w tym czasie bardzo źle. Imiała się rozmaitych interesów, ale zawsze nieszczęśliwie. Wreszcie pożyczka pieniędzy w celu przeprowadzenia się do takiej dzielnicy, gdzie przeszłość jej była nieznaną i ogłosila, że jest wrózką. Zarabia obecnie tysiące, a maż jej załatwia sprawunki gospodarskie i zakupuje tuste pulardy po przystępnej cenie.

Śława pani Pusi wzrosła błyskawicznie i to dzięki jednemu przypadkowi.

W mieszkaniu pani A. leżała na kominku srebrna papierośnica, a krawcowa przymierzała jej nową suknię. Gdy krawcowa odeszła okazało się, że papierośnica zniknęła. Pani R. była energiczna i pełna gniewu.

— Napewno ukradła. Natychmiast udam się do komisariatu i zażadam aby zrobiono u niej rewizję. Wszystko mi jedno, że to wdowa po pułkowniku i że córka ma w Sorbonie. Skoro złodziejka — niech idzie do więzienia.

Staraliśmy się odwieść panią R. od tego zamiaru ze względu na osobę krawcowej, która w swoim czasie odgrywała niemałą rolę w świecie towarzyskim i ze względu na jej córkę studentkę. Baliśmy się prawdziwej tragedji.

Pani R. udała się przedewszystkiem do pani Pusi. Trzeba ją było widzieć, gdy wróciła od wróźki.

— Odrzuć!... Zrozumieć odrzuć!... Rozłożyła karty i mówi: „W domu pani była kradzież. Zginął jakiś przedmiot błyszcząca ukradła go jakaś niska, starsza pani... Obludnica, poco ona do pani przychodziła? Pewnie pod jakimś pretekstem. To ona... na pewno. Pani się odwróciła, a ona cap i schowała... Była bez kapelusza, dlaczego? To rzecz dziwna, ona nie mieszka u pani. Biedna jej córka, gdy się dowie, że jej matka jest złodziejka..."

Poczem musiała opuścić pokój, gdyż mój jasny sceptycyzm nie nadawał się do rozmów, przy których miały się narodzić strategiczne plany postępowania w tej sprawie. Plan polegał na tem, że należało oblaść ją jeszcze jedną suknią — suknią bowiem zawsze się przyda — na kominku miał być położony złoty naporstek, a podczas wizyty krawcowej mieli na chwilę wszyscy się oddalić z pokoju, no a potem przylapać ją i obszukać, obszukać skrupulatnie.

Śława wróźki rosła jak na drożdżach. Przed dom jej zaczęły zajeżdżać piękne auta.

Honorarjum było nieokreślone, ale nie mogło wynosić mniej niż dziesięć franków.

Niewiadomo doprawdy czemu by się skończyła cała ta sprawa, gdyby się przypadkowo nie ujawniło, że papierośnica owego dnia nie leżała na kominku, lecz pod bielizną i że pani R. własnorecznie ją tam położyła.

Zaś pani Pusi w dalszym ciągu wróżyła z kart i mówiła swoim klientom o rzeczach, które właśnie leżały im na sercu. Bo trzeba przyznać, że umiała czytać w cudzych myślach. Pewna swego powodzenia zaczęła się uważać za „wielką jasnowidzicą" i przebrała miarę. Na domiar złego przyplątała się do niej jakaś syryjska ssawka w postaci magnetyzera Kusownego. Magnetyzer polierał od pani Pusi 100 franków za seans, gdyż chciał ją nauczyć odgadywania przyszłości w magicznym kregu i leczenia masażami. Pani Pusi przerośnie wtedy panią Thebes. Po dziś dzień pobiera od pani Pusi po sto franków za seans, wróźka zaś przestała się licytować pulardami, coraz mniej ma oczy, a ręce coraz więcej jej drżą. Objawy te nie dobrego nie wróżka.

A oto drugi przykład:

Do Paryża zjechał zupełnie autentyczny hindus, były redaktor gazety w Madrasie, przeciwnik Ghandiego. Człowiek ten

bardzo kulturalny i wysoce wykształcony — jest autorem dużego dzieła o kryzysie ekonomicznym, w którym przepowiedział załamanie się funta i dołara w roku 1926.

Poznałem go w redakcji paryskiej gazety, gdzie się zgłosił z niemiernie ciekawą pracą o nowej polityce Roosevelta. Pracy tej naturalnie nie wydrukowali i hindus poszarzał w oczach, gdy mu zwróciłem rękopis nie szczędząc komplimentów.

Przybyty zupełnie posiadział jeszcze w redakcji i mruczał w doskonałej angielszczyźnie:

— To okropne, okropne... Co ja zrobię... To okropne...

Milczałem.

— Niech pan rozumie, przyjechałem do Londynu za ostatnie pieniądze. Zonę zostawiłem chorą w szpitalu... Pan tego nie wie, ale dla kolorowego człowieka Londyn oznacza — śmierć W Ameryce nie wolno nam wsiadać do wspólnych wagonów... Ale w Ameryce każdy murzyn ma prawo pracować... czyścić buty... myć naczynia... W Londynie zaś człowiek kolorowy... To okropne... Przecież jestem obywatelem angielskim. Kolorowy ma prawo tracić pieniądze, ale nie wolno mu zarobkować. Mur nie do przebicia. Gdybym ja to wiedział. Byłem członkiem hinduskiej delega-

cji na konferencję światową, a tego nie spostrzegłem... Okropność.

Milczałem.

— Zonę zostawiłem z kilkoma pensjami. Przyjechałem tutaj do Francji, chyba na tej ziemi niema przesądów rasowych.

— Nie, niema.

— A dlaczego jednak nie mogę znaleźć pracy... Wczoraj spałem w Armji Zbawienia... a dzisiaj? Bez znajomości języka francuskiego i karty pracy cudzoziemiec nie da sobie rady w Paryżu.

Nie mogłem wstać i przerwać rozmowy, gdyż hindus wzruszał mnie naiwnością swojej fizjognomji i roztargnieniem.

Po długim milczeniu zapytał:

— Czy nie chce pan zamówić swego horoskopu.

— Nie wierzę w astrologję

— Jakże można nie wierzyć w tę najbardziej precyzyjną naukę. — Ożywił się obokrajowiec. Pewien dyrektor banku odmówił kupna mego rękopisu za siedemdziesiąt franków, a chętnie dał sto za horoskop...

Spojrzał na mnie z pogardą.

— Przygołuję panu horoskop za darmo. Zobaczy pan jakie to interesujące... Pan ma przyjaciół, stosunki... będzie mnie pan polecał... Za darmo, za darmo. Zawstydzony, derzucił po chwili:

Zawstydzony, derzucił po chwili:

— Proszę mi ofiarować 20 franków, nie jadłem nic przez całą dobę... osłabłem.

— A czy pan wierzy w astrologję?

— Ach, mój Boże, jakże mam nie wierzyć? — Był wzruszająco szczerzy. — Przecież tu wędrują w grę planety. Nawet przyplwy morza zależne są od księżyca.

Wszystko jedno, dwadzieścia franków muszę mu dać, jest głodny.

— Zgoda — powiedziałem. — Niech mi pan przyniesie horoskop.

— Kiedy się pan urodził?

— Nie, już mnie pan widział i rozmawiał ze mną. Podświadomość już pracuje. Proszę mi przynieść horoskop innej osoby. Przecież dla pana to obojętne.

— Naturalnie.

— Proszę więc. Kobieta, data urodzenia 17 lipca 1875.

— Ale o jakiej porze? To bardzo ważne co do godziny i minuty.

— Około trzeciej nad ranem. Dokładniej nie wiem.

Po upływie dwóch dni przyniósł mi sześć zapisanych kartek i dwie mapy nieba.

Oto najważniejsze szczegóły: „Ta kobieta posiada obrzymią wolę. Wszędzie, gdzie się zjawia zajmuje wybitne stanowisko. Posiada wielkie zdolności kupieckie. Dużo podróżuje i z każdej podróży wyciąga obrzymie zyski materialne. Nigdy prawie nie chorowała. Zajmowała albo zajmie wysokie stanowisko społeczne. W niedalekiej przyszłości wróci do ojczyzny. Na starość otoczona będzie opieką swego liczego potomstwa".

Odpowiedziałem memu hindusowi:

— Chodzi tu o moją siostrę, która się zastrzeliła w r. 1917. Była nauczycielką języka francuskiego. Była panną i potomstwa żadnego nie miała. Była pozbawiona zupełnie zmysłu praktycznego. Do ojczyzny nie wróci, gdyż pochowana jest w Piotrogrodzie.

Proszę sobie wyobrazić, że astrolog wcale się nie zmieszał i nawet się nie zdziwił.

— No tak, nawet tak myślałem. Rozumie pan (pokazał na jedną ze swoich map niebieskich). Widziałem, że Wenus się waha, ale nie sądziłem, że to może mieć takie duże znaczenie. Tak, tak, naturalnie. Wenus się waha i mój horoskop powinien być dać człowieka pechowego, neurastenika, nawet samobójcę. Czy pan to rozumie, jeżeli Wenus się waha, to wszystko wychodzi naodwrot. Astrologia to najbardziej precyzyjna nauka.

Nie miałem odwagi zadać pytania.

Obecnie ów hindus świetnie zarabia w Londynie astrologją naturalnie, a nie analizami światowego kryzysu ekonomicznego.

Jaki z tego moral?

Profesor Dumas, znakomity psychjatra paryski, mówił o tem, że zamierza wygłosić odczyt pod tytułem: „O niebezpieczeństwie powiększenia się liczby psychicznie chorych w związku z fakirami, wrózkami, spirytystami i jasnowidzami".

Swatka nieślubnych małżeństw „Ciotka Mikołajowa" nawet nieboszczyków ściga przed oblicze księdza

Białogród, w kwietniu. Zdziczenie obyczajów w czasie wojny i po wojnie doprowadziło we wszystkich krajach do ostrego obniżenia się moralności małżeńskiej.

Władze państwowe i kościelne próbowały najróżnorodniejszymi środkami przeciwdziałać „Strachowi przed małżeństwem" — w niektórych krajach zostały podwyższone kary lub świeżo wydane przepisy; karzące za wspólne życie niepoślubionych par; w innych krajach, usiłuje się zmniejszyć liczbę nieżonatych przez zmniejszenie opłat ślubnych. — Jednak żadna instytucja, ani świecka, ani kościelna, nie może się pochwalić takim wynikiem, jak jedna jedyna stara kobieta, „Ciotka Mikołajowa", która mieszka w Zagrzebiu, a która postawiła sobie za cel życia doprowadzanie do ślubu między żyjącymi na wiarę parami.

„Ciotka Mikołajowa" jest słynna w całej Jugosławji, a wszyscy mężczyźni boją się jej. Na podstawie przeprowadzonych badań doszła do przekonania, że w o gromnej większości wypadków mężczyźni są winni temu, że pomimo wspólnego mieszkania, dana para nie zawarła małżeństwa. Prawie wszyscy mężczyźni obawiają się finansowych obciążeń małżeństwa; obawiają się również, że na wypadek zmniejszenia ich dochodów, lub utraty posady, będą jeszcze obciążeni utrzymaniem żony. — Dlatego też pocieszają dziewczęta, z którymi żyją, przyszłością, w ciągu miesięcy i lat, i w ten sposób dziewczęta żyją poza małżeństwem, nie zabezpieczone i

nie chronione przez prawo.

Do tej roboty zabrała się „ciotka Mikołajowa". Stworzyła ona system szpiegowski dla pokojowych celów. Ma do dyspozycji tużin dobrowolnych pomocnic, śledzących parki, które nie są związane ślubem, aczkolwiek winny były zawrzeć małżeństwo. Takie pary odwiedza „ciotka Mikołajowa". Czasami udaje jej się już po krótkiej rozmowie przekonać mężczyznę o konieczności niezwłocznego zawarcia ślubu; czasami jednak mężczyzna poprosi ją wyrzucić. Ale „ciotka Mikołajowa" przychodzi znowu. — Dziesiątki razy, w ciągu lat, jeśli trzeba, i jest dumna z tego, że w ciągu sześciolletniej pracy w tym kierunku jej usiłowania ani razu jeszcze nie skończyły się niepowodzeniem.

Już przeszło 1.000 par, poważnie wbrew woli mężczyzny, doprowadziła do ołtarza; starała się o to, aby małżonkowie otrzymali pracę, mogli sobie kupić przyzwoite ubrania i wynająć przyzwoite mieszkanie. Z przeszło 500 dzieci, zdjęta piętno ich nieślubnego pochodzenia, doprowadzając rodziców do małżeństwa. Nie zna ona litości, jeśli chodzi o zwalczanie sprzeciwu mężczyzny.

Dwa razy w tygodniu organizuje ona ze swymi pomocnicami prawdziwe łowy na dzikie małżeństwa. Zadaniem pomocnic jest przeszukiwanie dzielnic robotniczej i biedoty. Natomiast ona sama przyszkakuje zakamarki i mansardy, bez gniewu zbiera upokorzenia, a nieraz straszliwe wyzwiska, a jednak regularnie przynosi z takich łowów do

domu adresy szeregu „dzikich małżeństw".

Następnego dnia „ciotka Mikołajowa" bierze się do pracy: wspina się na schody poddaszy, zstępuje do wilgotnych piwnic, przekonuje mężczyzn. Zdumiewające jest, że głównym zarzutem, jaki słyszy „ciotka Mikołajowa", jest:

— Nie mamy przyzwoitych ubrań, aby pójść do kościoła i wziąć ślub!

Na to „ciotka Mikołajowa" nie tylko przyrzeka przyzwoite ubrania, ale ich dostarcza, a szczególnie obrączki ślubne. Nieraz para, która w ciągu lat żyła ze sobą na wiarę, już po upływie tygodnia od pierwszej wizyty „ciotki Mikołajowej" staje przed księdzem w kościele. Najbardziej zdumiewający wyzwin tej kobiety, która poświęciła cały swój majątek na ten cel, polega na tem, że zdołała przekonać 93-letniego starca, aby poślubił swą towarzyszkę życia, z którą żył na wiarę w ciągu 64 lat! To też nie dziwnego, że ta niestrudzona bojownicza cieszy się szczególnym uznaniem ze strony władz świeckich i kościelnych...

Niesłychanie rzadko przeżywa „ciotka Mikołajowa" rozczarowania. Zdarza się od czasu do czasu, że niektóre pary nie zjawiają się do ślubu, aczkolwiek otrzymały od niej ubrania i obrączki ślubne. W takich wypadkach „ciotka Mikołajowa" staje się niezwykle zła i zawsze potrafi w powrotem wydestać ubrania i obrączki z lombardu; koniec końców jednak doprowadzić taka pare do ślubu.

WIKTOR PFEFFER

ŻÓŁTY ŁADUNEK

Dożywotnia niewola robotników chińskich

Szalejący w Ameryce kryzys gospodarczy, niesłychana nędza, w jakiej żyje 10.000.000 bezrobotnych, nie odstrasza ludzi od imigracji do tego wymorzonego niegdys raju bogactwa i beztrudności. Amerykański urząd emigracyjny oblicza liczbę samych tylko Europejczyków, ubiegających się o wizę, na 800.800 ludzi rocznie. W Stanach żyje około 5.000.000 ludzi, którzy nielegalnie przekroczyli granicę. Państwo wydaje rocznie wiele milionów dolarów na wysłedzenie i pozbycie się tych nieproszonych gości. Ale walka jest trudna i mało skuteczną. Długość granic od strony Kanady, Meksyku i wybrzeży Florydy wynosi 5.200 mil. 916 strażników, którzy

ich pilnują, nie mogą absolutnie przeszkodzić przekradaniu się imigrantów, pragnących przedostać się nielegalnie na terytorium Stanów.

Oplata od głowy

Najmniejsze ożywienie gospodarczego życia pobudza konsekwentnie przemysłowców do usilnego werbunku imigrantów, których zachęcają do przekroczenia granic Stanów, malując w różnych barwach możliwość zarobku. Dla pogranicznej straży rozpoczyna się wyścigowa praca, aby wylapać przemytników wraz z „towarami”. Schwytani alegalnie surowym karom. Lecz wysoki zarobek, wynoszący 450 — 1000 dolarów za każdego przeprowadzonego przez granicę imigranta, jest zbyt pożądaną perspektywą, aby przemytnik zrezygnował z zyskownego rzemiosła.

Zaszyci w worki

Przemytnicy nie cofają się przed żadnym przestępstwem. Policja wie o wielu wypadkach, gdzie nieszczęsny „towar” wrzucono poprostu do morza, dostrzegłszy zbliżający się statek strażniczy. Podczas poszukiwania pewnego domu, w którym miało ukryć ładunek opium, znaleziono w piwnicy 17 skrzepionych chińczyków. Okazało się, że przewieziono ich na spódzie okretu zaszytych w worki, jako towar, i umieszczono w piwnicy, dopóki nie wynajmie ich jako robotników jakiś bogaty chińczyk.

Dożywotnia niewola

Werbowanie chińskich robotników odbywa się czasami w samych Chinach. Agent przemysłowy rozpowiada po wsiach, że bogaty chińczyk w Stanach szuka ziomków do pracy. Rodzina i przyjaciele składają się zwykle na koszt podróży wybranych drogą losowania kandydatów, którzy po

wielu miesiącach przez Meksyk lub wyspy Antylskie dostają się do Stanów. Chiński pracodawca płaci za każdego dostarczonego robotnika około 1000 dolarów, które potrąca później z zarobku. Wobec tego, że płaca chińskiego robotnika nie przekracza pięciu dolarów tygodniowo, robotnik staje się faktycznie niewolnikiem na długie lata.

Żółty król przemytników

Głównym powodem bezskutecznej walki z przemytnictwem jest ukrywanie się przywódców przemysłowych band poza granicami Stanów. Jeden z nich, którego udało się niedawno schwycić, przeprowadził przez granicę około 4.000 chińczyków. Państwo wydało 500.000 dolarów na odstawienie z portem do granicy tych nieproszonych imigrantów, których udało się przyłapać. Przez długi czas uprawiał bezkarnie korzystne rzemiosło, za nim udało się władzom amerykańskim dostać go w swe ręce i skazać na 20 lat więzienia.

Okrążeństwo przemytników w stosunku do nieszczęsnych imigrantów, przechodzi wszelkie pojęcie. Zamiast pomóc im przedostać się do Stanów, wygadają ich często na jakiejś pustej wyspie, zrabowawszy im przedtem całe mienie, a nawet złote plomby z zębów. Porzucają nieszczęsnych na błotnistych wybrzeżach Florydy. Falę morską wyrzucają często na wybrzeża Karoliny i Wirginii powiazane trupy utopionych.

Ogień karabinów maszynowych

Podczas największego kryzysu w Stanach tysiące meksykańców, legalnie w nich zamieszkałych, powróciło do ojczyzny, skąd nędza na nowo ich wygania. Meksykańska reemigracja do Stanów znajduje się

w rękach licznych band przemytniczych, które przeprowadzają amatorów powrotu przez pograniczną rzekę Rio-Grande pod osłoną karabinów maszynowych. Wobec sprzeciwu amerykańskiej straży granicznej na rzece odbywają się formalne bitwy. Gazety w El Paso za mieszczą długie wykazy zabitych i rannych.

Przemyt w samolocie

Nawet w latach 1931—1933, gdy sami Amerykanie chętnie opuściliby kraj, nekany kryzysem, nie ustawał przemyt imigrantów. Przedstawiali się do kraju w samolotach, pilotowanych przez śmiałych meksykańskich lotników.

Pomysłowość przemytników zasługująca często na podziw. Straż graniczna zwróciła raz uwagę na samochód, odbywający ciągłe podróże pomiędzy Kalifornią a Meksykiem. Był to samochód mieszkaniowy. Poddawano go częstym rewizjom, lecz nie zdołano wykryć nic podejrzanego. W końcu jeden ze strażników wpadł na myśl sprawdzenia wymiarów auta. Okazało się, że zewnętrzne ściany były o półmetra dłuższe, niż wewnętrzne. W zbudowanej dozwolonej kryjówce znaleziono sześciu chińczyków, stojących w niej już od 14 godzin.

Zdrada i wymuszanie

Nawet gdy imigrant pokonał już wszystkie przeszkody i znalazł się w Stanach, wisi nad nim wciąż groźba dostania się w ręce policji i nieunikniona w takim wypadku deportacja. Fałszywe dokumenty osobiste, u których musi zaopatrzyć się w dowody, umożliwiające pobyt w Stanach, korzystają z pomocy jego sytuacji materialnej, aby wymuszać na nim częste okupy. Przebrani za urzędników grożą denuncjacją i zabierają biedakowi każdy zapracowany cent.

Adwokaci-oszuści

Ze wszystkich oszustw, usiłujących wyciągać pieniądze z imigranta, najbezczelniejsi są nieuczciwi prawnicy. Podejmują się obrony imigrantów, zagrożonych wydaleniem, jedynie w celu nieuczciwego zysku. Wiedzą bowiem doskonale, że sprawa jest zgóry przegrana. W dystrykcie El Paso pozabawiono w ciągu jednego roku 60 adwokatów praw obronczych z powodu oszukańczych sztuczek, stosowanych wobec imigrantów.



1. Ks. Marja Pia, córeczka włoskiego następcy tronu hawi się w ogrodzie sanktu w Neapolu. — 2. Ku czci bohaterów nauki wystawiony będzie w Hamburgu obelisk, zawierający nazwiska 150 lekarzy, fizyków, sióstr miłosierdzia etc., którzy przy pracach rentgenologicznych ponieśli śmierć w imię walki o zdrowie. — 3. Na wystawie w Nowym Jorku demonstrowano najmniejszy na świecie motor dwutaktowy, którego wielkość nie przekracza wielkości papierosa, a który robi 5 tys. obrotów na minutę i pracuje bardzo precyzyjnie.

NAJDZIWNIEJSZY BANKNOT

drukowany czernidłem na papierowym worku

W Australii wykryto jedyny istniejący dotąd egzemplarz banknotu, będącego największą osobliwością w dziejach papierowej waluty. Jest to niemiecki banknot wartości 20 marek, wypuszczony przez rząd Australii, a wydrukowany przez australijskiego podoficera! Niezwykle ciekawe jest powstanie tego banknotu.

Wkrótce po wybuchu światowej wojny oddział australijskiego wojska obsadził niemieckie kolonie: niemiecką część Nowej Gwineji, Nowy Meklemburg, Nowy Hanower i Nową Pomeranię.

Żołd musiał być wypłacony

Mały oddział australijski, który zajął Rabaul, stolicę Nowej Pomeranii, znalazł się w trudnej sytuacji z powodu braku pieniędzy. Dowództwo zawiadomiło o tem telegraficznie władze w Melbourne, które upoważniły oddział do wypuszczenia banknotów, wartości pię-

ciu, dziesięciu i dwudziestu marek. Wydrukowanie pieniędzy poruczono sierżantowi Benowi Price, który obsadził budynek byłego niemieckiego zarządu, gdzie znalazł starą prasę ręczną oraz pewną ilość etykiet. Brakło jednak fabry i papieru. Część oddziału Price'a, która nie widziała jeszcze prasy drukarskiej, zabrała się odważnie do dzieła, pozostali udali się na poszukiwanie papieru. Próbowano użytkować na banknoty papierowe etykiety z puszek od konserw, lecz okazało się niemożliwym usunięcie znajdujących się na nich napisów. Znaleziono w końcu u kramarza tubyleca kilka arkuszy papieru do pakowania, kilka worków papierowych i pewną ilość kopert do listów. Na tym „materiale” postanowiono drukować banknoty.

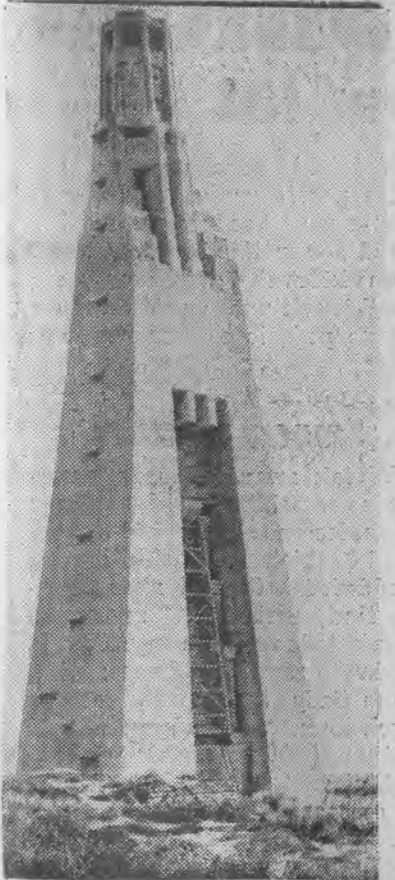
Przemysłowi „drukarze” sporządzili farby z pasty do obuwia i czerwonego atramentu. Z pod prasy zaczęły wychodzić swoiste banknoty.

Niefunny wyspiarz

Nietrudno domyśleć się, że nowa waluta nie odznaczała się trwałością. Banknoty zużywały się szybko, a nadruk zacierał się jeszcze przedtem.

Żołnierze, którym wypłacano żołd tymi banknotami, używali ich na stawki w grze, gdyż wyspiarze nie chcieli dawać za nie fowaru! W ten sposób „wojenna” waluta wyszła wkrótce z obiegu.

Odmowie tubyleca z wyspy Nauru, który nie chciał przyjąć nowego banknotu, trzeba zawdzięczyć ocalenie resztki tej egzotycznej waluty dla historii papierowych pieniędzy. Posiadacz wgardzonego banknotu, będący angielskim oficerem, odesłał go wraz z pełnym wyrozumieniem listem dowódcy oddziału w Rabaul, żądając wzamian „prawdziwych” pieniędzy. List ten z załączonym dwudziestomarkowym banknotem znaleziono obecnie podczas porządkowania archiwum i przekazano wojennemu archiwum w Sydney.



1. Nowy aparat ratowniczy, składający się z kapsla metalowego, zawierającego cienką linę stalową, a znajdujący doskonałe zastosowanie podczas pożarów, demonstrowano z powodzeniem w Londynie. — 2. Nowy pomnik wojenny wystawiono we Francji pod Verdon (Bordeaux) na pamiątkę wylądowania na ziemi francuskiej pierwszych oddziałów amerykańskich. — 3. Ku czci

Cudy w lecznictwie

„Chicago Tribune“ donosi o niezwykłym wypadku. Pewnemu pacjentowi podczas operacji przestało bić serce. Zastosowano sztuczne oddychanie, lecz bez skutku. Masowanie serca nie dało również pomyślnego wyniku. Zastrzyknięto wkońcu do serca adrenalinę.

Skutek okazał się zadziwiający. Przy dalszym masowaniu serca rozszerzyło się i nagle zaczęło bić z wielką mocą. Po kilku minutach pacjent zaczął oddychać. Po przeniesieniu go na łóżko serce nie przestawało mocno uderzać. Zastosowano oddychanie tlenem. Po 48 godzinach pacjent przyszedł do siebie. Mówił bardzo powoli i z trudem. Po sześciu dniach stał się znów zupełnie normalnym, lecz nie przypominał sobie absolutnie, że poddano go operacji.

Państwowy chemiczny instytut w Rzymie donosi, że wpadł na ślad tajemnicy, jaką zabrał z sobą do grobu „cudowny lekarz“ Alberto Rinaldi, zamordowany w zeszłym roku przez umysłowo chorego więźniaka.

Chodzi tu o niezawodny środek na wszelkie rodzaje ostrego lub chronicznego reumatyzmu stawów. Największy tryumf święcił Rinaldi, gdy udało mu się wyleczyć włoskiego muzyka Toscaniniego, który cierpiał na zesztwnienie prawego ramienia. Uzdrawienie to rozstrawiło po całym Włoszech imię Rinaldiego. Uważano za słusny dowód wdzięczności, gdy Toscanini przybył do Sieny, aby wziąć udział w pogrzebie swego dobroczyńcy.

Chorzy uznani przez lekarzy za nieuleczalnych, odzyskiwali zdrowie już po krótkim leczeniu metodą Rinaldiego. Po śmierci lekarza wydział zdrowotności skonfiskował pozostałe zapasy lekarstwa i oddał do zbadania państwowemu instytutowi. Analiza chemiczna wykazała obecność w lekarstwie takich substancji jak arsen, alkohol metylowy, strychninę, glicerofosfat oraz guanin, będący preparatem guana. Chemiccy włoścy spodziewają się udostępnienia ten cudowny środek wszystkim reumatykom.

Na ostatnim posiedzeniu wie deńskiego związku lekarzy profesor Leopold Freund, twórca terapii rentgenowskiej, wygłosił sensacyjną odczyt o nowej metodzie diagnostyki świetlnej.

Pewnego dnia radca dworu Toldt zawiadomił rentgenologa profesora Kienböcka o uczynionym przez siebie spostrzeżeniu. Zauważył mianowicie, że promień słoneczny uwidocznił na palcach jego ręki linje, nie leżące na ich powierzchni zewnętrznie, lecz odpowiadające linjom zgięć na powierzchni wewnętrznej. Profesor Kienböck zwrócił się do profesora Freunda z prośbą o zbadanie tego zjawiska. Freund stwierdził słuszność odkrycia Tolda i opracował na jego podstawie metodę wykrywania obecności ciał bez pomocy promieni Roentgena. Wystarczy użycie w tym celu zwykłej żarówki.

Znany wiedeński urolog profesor Blum podkreślił wielkie znaczenie badań Freunda nie tylko dla diagnozy, lecz również dla terapii. Nowa metoda ma szczególne znaczenie dla lotnictwa, pozwalając obejść się bez promieni Roentgena. — Może również oddać znaczne usługi w dziedzinie medycyny sądowej oraz badania artykułów spożywczych, rugując metodę infraczerwonych promieni.

GALILEUSZ

Wielki uczony, który nie był wielkim bohaterem

Po cichej śmierci Kopernika w r. 1542, w niespełna 50 lat po odkryciu Ameryki, dzieło wielkiego polskiego uczonego p. t. „Rewolucje niebieskie“, zostało wprawdzie wydane, niczego jednak nie zaniedbano celem umniejszenia jego wagi.

Twierdzenia jego uznano za hipotezę, „która w dosyć wygodny sposób interpretuje fakty“.

Kościół przeciwstawił się stanowczo teorii Kopernika; kościół protestancki, jako bardziej przywiązany do biblii, bodajże ostrzej, niż kościół katolicki. Kler ówczesny potępiał zwolenników genialnego astronoma, śmiących sprzeciwiać się doktrynom ARYSTOTELESA i PTOLOMEUSZA. Nawet uczeni tej miary, co KEPLER i TYCHO DE BRAHE, którzy nie potrafili oprzeć się olśniewającej, choć trudnej do pojęcia prawdzie, bijącej z wywodów polaka, wypowiadali się z wielką ostrożnością.

Wtedy to ukazują się na widowni dziejów GALILEUSZ, dokoła osoby którego miał się rozegrać dramat między metodą doświadczalną a przywiązaniem do tradycji.

Na wzór LEONARDA DA VINCI, który żył o wiek wcześniej, Galileusz interesował się znanymi podówczas maszynami. W roku 1583 w czasie dokonywanych w Pizie doświadczeń, zaobserwował właściwości ruchu wahadłowego. Następnie ze szczytu znanej powszechnie pochyłej wieży dokonywał doświadczeń nad przyciąganiem ziemi.

W jego metodzie pracy było

coś zupełnie dotąd nieznanego. Nie zadawałając się cierpliwem podpatrywaniem natury, Galileusz odważał się ją indagować, zadawać pytania. Było mu obojętne, czy odpowiedzi wypadły zgodnie z twierdzeniami Arystotelesa, czy też nie.

Niebawem doszedł do wniosku, że siła, która każe lecieć kamieniowi ze szczytu wieży na ziemię, to ta sama, która ciska planetę i gwiazdy w nieznanym pęd w nieskończoność. Lecz kiedy odważył się ogłosić, że zgodnie ze wskazówkami Kopernika odkrył satelitę Jupitera, został wyśmiany i wypędzony z uniwersytetu. Czyż nie było niezbyt pewnikiem, że planet istnieje może najwyżej siedem, ponieważ siedem jest ramion przy świętym świeczniku?

Galileusz schronił się do Padwy, gdzie w dalszym ciągu dokonywał z wielkim entuzjazmem swych badań. W tym czasie wydawał rodzaj pisma, informującego o jego odkryciach.

Pismo redagowane po łacinie pod szumnym tytułem „Gońca Gwiazd“, było dzięki staraniom Galileusza szeroko rozpowszechniane.

W maju 1609 roku Galileusz zaczął posilkiwać się teleskopem, w styczniu roku 1610 zobaczył satelitę Jupitera. Miał w tym czasie wielu zwolenników. W roku 1610, w listopadzie, nie jako Peiresc, francuz z Prowansji, wszedł z lornetką na dach i pokazywał, jak na dłoni, ludziom sądzącym, że Galileusz padł ofiarą złudzenia optycznego — satelitę Jupitera.

Święta Inkwizycja nie mogła

pozostać głuchą wobec grożące go niebezpieczeństwa. W r. 1616 naskutek interwencji pewnego jezuity, rozpoczął się proces zwolenników Kopernika.

Galileuszowi pozwolono w dalszym ciągu prowadzić badania nad ciałami niebieskimi, ale pod warunkiem, żeby nie wyciągał wniosków, sprzecznych z pojęciami ówczesnego kleru. Ruch ziemi mógł być uważany za hipotezę, ułatwiającą zrozumienie niektórych zjawisk i pomocną przy pewnych obliczeniach, nie powinno się jednak uważać go za rzecz dowiedzioną i faktyczną.

W tymże roku 1616 Galileusz otrzymał zakaz nauczania „że słońce stanowi centrum systemu, że jest nieruchome i że ziemia się obraca, jest to bowiem doktryna pytagoryjska, prowadząca do obalenia prawdy wiary katolickiej“. Pytagoras był uosobieniem herezji; nauka Arystotelesa zasługiwała na poparcie. Ale Galileusz był niepoprawny.

Sędziowie Świętej Inkwizycji wietrzyli niebezpieczeństwo. Uznając słońce za punkt centralny naszego systemu planetarnego, uznając zatem doktrynę, zwaną heliocentryzmem, naruszało się historię stworzenia świata, odmawiało się Jozuemu godzin koniecznych dla odniesienia zwycięstwa.

Galileusz był zmuszony wyzrec się swych teorii.

Miłośnicy romantyzmu i heroizmu życzyliby sobie zapewne, żeby nie uległ. Chcieli by wytorzyć i zachować pod przymknętemi powiekami obraz wspania-

łego (podówczas już prawie siedemdziesięcioletniego) starca, wstępującego na stos w imię prawdy i nauki.

Ale zbyt wiele egzekucji miał w pamięci i wyobraźnię zbyt potężną, aby nie zdręzc i nie cofnąć się przed okrutną śmiercią. Może przyszło mu na myśl, że lepiej będzie ostatnie lata pracować tego żywota poświęcić dalszym badaniom.

Pragnąłoby się, by w ostatniej chwili, w uniesieniu, poniesiony zapalem, cisnął w twarz sędziom:

— A jednak ziemia się kręci!

Wiedział jednak, że zostałby za to skazany na spalenie żywcem po uprzednim wyrwaniu języka.

Przyrzekł, co tylko chciano, i dzięki temu przez dziesięć długich lat pracował potem, ni to więzieniu, ni człowiek wolny, w willi Medyceuszów i w Sjenie; jeszcze w roku 1638 ukazały się w Holandji jego „Dociekania“.

Nie bądźmy zbyt surowi dla ludzi z przed trzech wieków. Ani dla sędziów, ani dla oskarżonych.

Surowego sądu powinno się obawiać dzisiejsze pokolenie, gdy je sędzić będą, z perspektywy historii, przyszłe generacje za dalszych lat trzysta. Bo pomimo gigantycznych postępów wiedzy we wszystkich dziedzinach, postęp etyki, wolności myśli i słowa, postęp najistotniejsze go człowieczeństwa, tak jak go rozumieli i rozumieją wielcy wieszczowie i luminarze ludzkości — nie wszędzie daje się zauważyć.

Edbor.

Jaszczury, mamuty i smoki

Ślady potworów z przed milionów lat

Przed stu laty przyrodnik Sickler wykrył na kamienistym gruncie koło Hildburghausen ślady nóg przedpotopowego zwierzęcia. Wiadomość o tym odkryciu rozeszła się szybko i wzbudziła wielkie zainteresowanie uczonych, wśród których znalazł się Aleksander von Humboldt. Po długim czasie ustalono, że były to ślady nóg olbrzymiego jaszczura.

Odkrycie Sicklera nasunęło uczonemu myśl o możliwości istnienia takich śladów przedpotopowych stworzeń w wielu innych miejscach. Przypuszczenie nie było mylne. Zaczęto odnajdywać wielkie ilości śladów bądź oddzielnych zwierząt, bądź całych gromad.

Hieroglify w Wiedeńskim lesie

Badanie śladów pogłębiło w wysokim stopniu wiadomość o życiu przedpotopowych zwierząt. Na zasadzie śladów nóg uczeni potrafią obecnie odtwarzać wielkość, ruchy i nawet sposób życia przedpotopowych zwierząt.

Okazało się, że we wszystkich prawie europejskich krajach istniały ślady podobne do wykrytych koło Hildburghausen. Profesorowi Soergelowi udało się zapomocą stworzonej przez siebie metody zrekonstruować postać jaszczura i na jej podstawie określić tryb życia. Jaszczur ten nie skakał, a chodził. Tylna część ciała była bar-

dziej rozwinięta, niż przednia. Długość zwierzęcia musiała wynosić około czterech metrów, długość przednich nóg 54, tylnych zaś 95 centymetrów. Już od wielu lat uczeni spierali się o pochodzenie wijących się węzowo bródz na piaskowcach. Znajdowano je w całej Austrii. We wschodniej części wiedeńskiego lasu nazywano je „hieroglify“. Niedawno dopiero wyjaśniło się, że to są ślady, wyłobione przez ślimaki, żyjące przed milionami lat. Identyczne ślady zauważył profesor Abel w roku 1929 na piaszczystym wybrzeżu Kaplandu. Pozostawiał je pewien gatunek ślimaków.

W wielu pieczarach południowej Francji znaleziono doskonale zachowane odciski nóg ludzkich z epoki lodowcowej. Odc-

ski te pochodzą z przed 10,000 lat i mogą być jedynie śladami ówczesnego człowieka, gdyż pieczary te zostały zasypane przy końcu epoki lodowcowej i teraz dopiero przekopano wejście do nich.

Resztki mamutów

Wiadomo, że psy i wilki zaku puja resztki pożywienia do ziemi jako zapas, a wilki pozostają na takich „schówkach“ swoje ekskrementy. Na południu stanu Dakota w Ameryce napotyka się często w glinie stopy czaszek przedpotopowych zwierząt kopytnych, a obok nich skamieniałe ekskrementy. Świadczy to, że drapieżne zwierzęta postępowały ze swą zdobyczą przed milionami lat tak samo, jak obecnie potomstwo.

Najdokładniej poucza nas przyroda o pożywieniu mamutów, zamaryżnych na gruncie Syberji. Gdy w roku 1901 akademja nauk w Petersburgu wysłała do Kołymy - Berczowa w północnej Syberji ekspedycję w celu wydobycia odtajającego mamu-ta, znaleziono w paszczy zwierzęcia doskonale zachowane resztki nawpół pogryzionego roślinnego pokarmu. Mamut zginął widocznie gwałtowną śmiercią. W żołądku znaleziono około 15 kilogramów niestrawionych roślin. Należały do tych samych gatunków, jakie po dziś dzień rosną na brzegach Kołymy. Mamuty wyginęły dopiero przed kilku tysiącami lat. Istnieją jed-

nak dzięki przebywaniu w suchym powietrzu okazy zwierząt z okresu kredowego czyli z przed 130 milionów lat, w żołądkach których przechowały się resztki roślinnego pokarmu, dającego pojęcie o ówczesnej wegetacji.

Smocza pieczara

W tak zwanej Smoczej pieczarze w pobliżu Mixnitz w Styrii znaleziono przed kilku laty setki szkieletów jaskiniowych niedźwiedzi. Czaszki noszą często ślady uszkodzeń, zadanych bronią lodowcowych myśliwych. Wykryto również dobrze zachowane ślady tych przedpotopowych łowców, czatujących w pobliżu wejścia na wybiegające z jaskini zwierzęta. Uszkodzenia na czaszkach znajdują się wszystkie po lewej stronie. Fakt, że kryjówkę myśliwych wykryto właśnie na lewo od pieczary, świadczy o słuszności przypuszczenia, że z tej strony zwierzęta zostały napadnięte. Surowy klimat zmuszał jaskiniowe niedźwiedzie do spędzania w Smoczej pieczarze większej części życia. Wobec wilgoci, panującej w tej jaskini, zwierzęta zapadały na chorobę mięśni i kości, jak wskazują wyraźnie ślady na szkieletach. Młode cierpiały na rachityzm. Nie wrogowie, lecz warunki klimatyczne przyczyniły się do wyzinięcia przedpotopowych niedźwiedzi.

Dr. J. S

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK Z NR. 13. „REWJI“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Plonowo; noga, Ara, teza, parawan, komeraż, monet, kolos, pik, tal, teka, fara, wor, ma (wspak).

Poziomo: fanatyk, mores, gaz, ko, ropa, atom, ani, ale, wikt, flor, Ewa, akord, amarant.

ROZWIĄZANIE KONIKÓWKI - ARYTMOGRAFU

„Co zanadto, to nie zdrowo“.

Klucz pomocniczy: twierdza, noc, NAGRODY

Nadesłano 189 rozwiązań, z czego 157 było dobrych. Nagrodę otrzymał N. Pfefer, ul. Narutowicza nr. 34.

Po odbiorze nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego“, (Piotrkowska 70), w poniedziałek, między godz. 5 — 7 pop.

PISZĘ NOWELĘ...

Znudziło mi się pisanie feljetonów...

Coprawda któryś z kolegów feljetonistów wyraził się, że w kuchni dziennikarskiej feljeton odgrywa rolę wykwinanego deseru, ja jednak nie podzielałam jego zdania. No, wiadomo — jeśli już pozostać przy porównaniach z dziedziny kulinarnej — kucharz rzadko gustuje w przygotowanych przez siebie potrawach; tak więc i ja, miast przepadać za feljetonami, ukochałam inny rodzaj literacki.

Jest nim nowela.

Oczywiście taka dziennikarska nowela, na caluteńką stronę, z niezmiernie skomplikowaną treścią i co za tym idzie, z wielką ilością kropek w środku. Pochłonęłam niespożyte ilości takich nowel, aż wreszcie powzięłam ważne postanowienie:

Ja sama będę pisała nowelę!

Jak to słusznie będzie wyglądało na pierwszej stronie „Rewji”? „Dzisiejszy numer zawiera m. in. Magda Fink — nowela”. I czytelnicy pomyślą: „Ach, jaka to zdolna niewiasta — znudziło jej się pisanie feljetonów, to pisze nowelę! Wszystko potrafi napisać. Trzeba przedkór przeczytać!

Hm! A czy rzeczywiście potrafi?

O wielokropków się nie boję: używałam ich często — gęsto w feljetonach bez zbytej trudności. A co się tyczy intrygi — spróbujemy... Naturalnie, musi być bardzo skomplikowana, żeby starczyło jej na całą stronę... A za taką całą stronę jakież to będzie lajońskie honorarium! Na wycieczkę „Batorym” już się nie zdąży zapisać; no, na to możeby i nie starczyło, ale 16 dni nad Adriatykiem — to się chyba da zrobić...

Zachęcona myślą o otwierających się przedemną perspektywach, siadam do pracy. Najważniejszą oczywiście rzeczą jest tytuł. Tytuł to połowa dzieła. Wiedzą o tem dobrze właściciele kinoteatrów, którzy są bezsprzecznie mistrzami w nadawaniu nęcących nazw mało nęcącym szmironom.

Weźmy z nich przykład. Tytuł mej noweli musi być krótki, lecz obiecujący. I niech ma w sobie coś! Tak! Tytuł z sex-appeal'em...

To jest warunek pierwszy, ale nie jedyny. Nie wolno mi bowiem zapominać, że i redaktor i czytelnicy reflektują głównie na utworu swojskie, o wybitnym charakterze lokalnym. „Lepsze polskie białe w polu, niż fijołki w Neapolu”, no i nie tylko polskie, ale łódzkie, najlepiej łódzkie! Bo to czytając, przyjemnie wiedzieć, gdzie się co dzieje, w której cukierni bohaterowie się poznali, na jakiej ulicy zostało ponęcone

morderstwo (jeśli nowela jest kryminalno-sensacyjna) i t. d., i t. d.

Uświadomiwszy sobie te dwa prymordjalne warunki szukanego tytułu: sex-appeal i posmak lokalny — poczułam, że moja pewność siebie zmniejszyła się o atom. Zresztą, każdy mnie zrozumie — gdzie tu w Łodzi szukać sex-appeal'u? Owszem, parę miesięcy temu można było w radzie miejskiej znaleźć typy t. zw. cavemanów, za którymi ponoć amerykanki przepadają. Ale gdzie ich dziś szukać? E, widzę już, że w Łodzi monopol na sex-appeal ma ją tylko uroczę jej córę. Zresztą wszystko jedno, kto — grunt, że i ja już mam, t. zn., że go znalazłam, a wraz z nim połowę tytułu mojej noweli. „Córa Łodzi i...” — No i co? ewentualnie kto?

No, bo przecież w drugiej części tytułu muszę zaznaczyć, że akcja toczy się w naszym mieście. Jeśli ktoś powie, że to znać już z pierwszej części, nie rozumie się wcale na sztuce układania tytułów. Córy Łodzi równie dobrze można spotkać w Warszawie, w Krynicy, czy w Zakopanem. Ale ja muszę moją bohaterkę umieścić wyraźnie w Łodzi, a że nie mogę napisać „Córa Łodzi w Łodzi”,

muszę — miast Łodzi wziąć jakiegoś pars pro toto, coś charakterystycznego, żeby każdy wiedział co i jak. Więc np. „Córa Łodzi i kocie łby”. Ale to mniej wygląda na tytuł noweli, jak na reklamę gumowych obcasów. Więcej może „Córa Łodzi i komin”? O, świetnie! A ponieważ „komin” wystarczająco lokalizuje, przeto zamiast „Córa Łodzi” można dać pojęcie ogólniejsze „kobieta” — „Kobieta i komin”. Poprosta znakomicie. Nawet z aliteracją. I trochę futuryzmu też w tem siedzi. Niema co, udało mi się... Początek zrobiony, ale niektórzy twierdzą, że to komicznie wieńczy dzieło.

Teraz pozostaje mi tylko zdecydować, jakiego typu będzie moja nowela? Salonowa? Sensacyjno-kryminalna? Tendencyjno-społeczna? Trudny wybór! A może połączyć wszystkie trzy rodzaje?

„Helena obudziła się wśród puchowych poduszek i promieni wschodzącego słońca. Przeciągnęła się leniwie i białą ręką sięgnęła po dzwonek. Zuzia pokojówka wbiegła i bez słowa, jak dobrze wytresowany cień (w tem miejscu ogarnęły mnie wątpliwości, czy cień może być dobrze wytresowany — ale posłuszna natchnieniu pisa-

łam dalej) podeszła do okna i odsunęła storę. Helena spojrzała w okno. Ujrzała zdala wielki czarny komin, z którego szedł dym”.

Pięknie. Od samego początku zdołałam wprowadzić dwa główne czynniki Helenę i komin. A przytem — od razu poznać, że to nowela z życia lepszych sfer towarzyskich. Bo to i puchowe poduszki i dzwonek i pokojówka, odsuwająca storę... Ale jakie właściwie stosunki łączą Helenę z kominem? Pomyślałam minutę i już wiedziałam: Helena jest córką właściciela fabryki, z której komin na idzie dym. Tu się zreflektowałam — jakto, tak od samego rana? Przecież fabryka idzie najwyżej trzy dni w tygodniu? No, ale to był właśnie jeden z tych trzech dni. All right, ale teraz element salonowy już jest wyczerpany i pora wprowadzić moją nowelę na tory sensacyjno-kryminalne.

„Nagle do sypialni Heleny wsunął się bezszelestnie chińczyk, trzymający nóż w ręku”.

Chińczyk? A może japończyk? W każdym razie coś złotego. Wiadomo, że we wszystkich nowelaach kryminalnych zbrodniarzami są złoci. No, a teraz do rzeczy:

„Jedno mgnienie oka, a pa-

smo dni życia Heleny zostało przecięte nożem przedstawiciela żółtej rasy, który znikł tak samo cicho, jak się był zjawiał”.

Morderstwo więc mamy już poza sobą. Teraz już wszystko pójdzie gładko: niedostrzeżona przez mordercę pokojówka Zuzia, czytana w powieściach kryminalnych, wyśledzi go i odda w ręce sprawiedliwości. To będzie nawet oryginalna kobieta — detektyw. Pozostaje jeszcze moment społeczny: miast kwiatów na trumnę Heleny — składają Kleofasowie Pięćka na kuchnię dla bezrobotnych zł. 20.

No i nowela gotowa.

Jedna tylko rzecz mnie dręczy: dlaczego chińczyk zabił Helenę? Na przewodzie sądowym (skazano go na karę śmierci, ale na zasadzie amnestii zamienili ją na dożywotnie więzienie) z uporem właściwym swej rasie nie chciał wyjawić motywów zbrodni... Nie wiadomo także, skąd się znalazł w Łodzi... Policja tego nie wie — i co gorsza — ja też...

Przekonałam się, że pisanie nowel — to bardzo męczący proceder... Stanowczo wolę już pisać feljeton...

Magda Fink.

RADY DLA KOBIETY, KTÓRA CHCE BYĆ KOCHANĄ

MAURICE DEKOBRA

Czternaście punktów

1. Bądźcie piękne, a jeżeli nie jesteście niemi, to miejcie wdzięk, a jeżeli go nie macie, to bądźcie wesołe. Much nie wabi się na ocet.

2. Musicie pogodzić się z faktem, że z dziesięciu mężczyzn przynajmniej ośmiu przekłada piękność ciała nad piękność ducha. Jest to smutne, ale prawdziwe. Wasze oczy są pułapką. O ile chcecie zwać się pułapką, o ile chcecie zwać się pułapką, musicie musicie uczynić wzrok siedliskiem czaru całej waszej istoty.

3. Postępujcie, jak dyplomaci. Traktować dyplomatycznie mężczyznę znaczy umieć przekonać go, że w swoim taniem ubraniu prezentuje się lepiej, niż w stroju od pierwszorzędnego krawca.

4. Nie zapominać, że istnieją stałe zwroty mowy, którymi można jednakowo przyciągnąć każdego mężczyznę bez względu na jego towarzyską pozycję. Oto próbki takiego niezawodzącego stylu:

- Ależ, pan... pan nie jest, jak inni.
- Prześlan pan... biagam pana... wiem, że zanadto bym cierpiała.
- Kto nauczył pana tak całować?
- Nie wiem, co bym uczyniła, gdyby mnie pan opuścił.
- Kochałabym pana zawsze, gdyby mi pan nawet żadnego nie ofiarował podarunku.
- Jeżeli chcecie pozbyć się mężczyzny, zaślubcie go.
- Jeżeli chcecie wyjść za mąż, przypomnijcie sobie miłego Tantalosa. Każda kobieta, która za dużo ofia-

ruje, za mało otrzymuje wzamian.

7. Im dalej przesuwać chwilę połączenia, tym mocniej wbija się ryba na haczyk.

8. Miłość jest walką pozycyjną. Trzeba zużyć przeciwnika.

9. Nie obdarzajcie zbyt hojnie kochanego mężczyzny, aby nie pomyślał, że macie nieczyste sumienie.

10. Bądźcie wierne. Nie naśludujcie owej kobiety, która mawiała:

Nie mogłabym być wierną mojemu mężowi, gdybym go od czasu do czasu nie zdradzała.

Istnieją cztery metody opanowania mężczyzny.

- Metoda zmysłowości działa jedynie przez krótki czas. Silna bowiem namiętność jest krótkotrwała.
- Można przywiązać do siebie mężczyznę koleżeńską, czarem rozmowy, wspólnotą artystycznych i sportowych upodobań.
- Jeżeli jesteście zazdrosne, nie okazujcie tego. Codzienne wybuchy zazdrości żony rozluźniają stosunek małżeński, jak częste krople wody dziurawią kamień. Trzeba jednak udawać od czasu do czasu zazdrość w sposób taktowny, pochlebia to bowiem męskiej próżności.
- Można również przywiązać do siebie mężczyznę, dogadzając jego apetytowi. Są mężczyźni, do serca których trafia się przez dobrze sporzędzony obiad. Znałem człowieka, który przez 20 lat pozostawał wiernym swej małżonce; ponieważ umiała przyrządzać mu befsztyk tak, jak lubił.

HUGUETTE DUFLO

Trzeba być silniejszą stroną

Co należy czynić, aby być kochaną? Brzmi to tak samo, jak pytanie, co należy czynić, aby mieć w życiu powodzenie. Odpowiedź nie jest łatwa. Rady, jakich można udzielić, będą podobne do okrzyków, rzuconych przez widzów turnieju zapasnikom.

— Ciśnij go na ziemię... połóż na łopatkę!

Nie brzmiały więc moje rady górnio i mogły być stormitowane w jednym zdaniu:

— Kobieta musi mieć przewagę. Magłabym także powiedzieć:

— Trzeba być zręczną i mądrą. Czy może jednak panować zawsze nad sobą zakochana kobieta? Jest to, moim zdaniem, niemożliwe. Pojęcie „miłość” jest nierozłączne z podnieceniem. Zakochani bardziej, niż kto inny, skłonni są do niezręczności i taktycznych błędów.

Spróbujcie więc panować nad sobą, o ile wam się to uda i serce pozwoli. Lecz nie dajcie poznać, że kieruje wami zgóry powzięty plan.

Przedewszystkiem nie trzeba okazywać swej duchowej wyższości. Mężczyzna nie wybaczy nigdy chęci górowania nad nim. Trzeba udawać, że się podziwia jego rozum. Mężczyzna nie uwierzy nigdy, że jest kochany, o ile nie widzi oznak podziwu ze strony kobiety. Najwybitniejszą cechą mężczyzny jest egoizm. Trzeba temu egoizmowi pochlebiać, lecz strzec zarazem wpojenia w niego zbyt wielkiej pewności siebie. Należy okazać nieco zazdrości,

aby uświadomił sobie, że kocha również. W przeciwnym razie łatwo może o tem zapomnieć. Kobieta musi zdobyć się na kokieterję, aby inni mężczyźni zazdrościli jej ukochanemu. Męska próżność jest najlepszym pomocnikiem kobiety.

Trudno dać jakieś ogólne wskazówki kobiecie, chcącej być kochaną. Każdy wypadek jest indywidualny. Są mężczyźni, którzy nie znoszą łagodności, nazywając ją nudną. Inni nie lubią w kobiecie figlarności, przypominają im bowiem dziecko. Ufnosć ze strony kobiety wywołuje u nich często obojętność, a cierpliwość — pozowaniem na męczennicę. Aby zainteresowanie mężczyzny nie wygasło, muszą otrzymywać codziennie porcję wrzasku i scen, musi następować od czasu do czasu zrywanie stosunku i ponowna zgoda. Mężczyźni takich literatur nazywa kochankami.

Inni, tak zwani, ślubni małżonkowie, ceniący przedewszystkiem gospodarskie cnoty kobiety, przypominają mi pewne angielskie czasopisma z rubryką rad, zmierzających do „przywiązania” męża do domowego ogniska. Można spróbować działać przez żołądek. Będzie to jeszcze jedna metoda zdobywania serca mężczyzny, lecz bardzo już prymitywna. Należy w tych wypadkach zdobyć się jedynie na dobrą kucharkę.

Każda kobieta, która kocha, musi być przygotowana na cierpienie: tortury miłości w różnym stopniu

Anthony Berkeley

ZATRUTE CZEKOLADKI

(Dokończenie).

Nieszła dnia zeszła mu na szukaniu okazyjnej maszyny do pisania. Zależało mu przede wszystkim na tem, aby to był typ Hamilton - 4. Gdy sprzedawca chciał mu pokazać inną markę, nie chciał nawet na nią spojrzeć, twierdząc, że Hamilton - 4 został mu specjalnie polecony przez przyjaciela, który sam nabył również taką maszynę, będzie temu ze trzy tygodnie. Może nawet tutaj? Nie? Nie sprzedali ani jednej maszyny marki Hamilton - 4 od trzech miesięcy? Ciekawe...

Wkońcu znalazł przecież sklep, gdzie sprzedali właśnie taką maszynę niedalej jak miesiąc temu, i to było dla Rogera jeszcze ciekawsze.

O wpół do piątej Roger wrócił do domu, aby oczekiwać telefonu od inspektora Moresby; zadzwonił o pół do szóstej.

— W biurze czeka czternastu szoferów — oznajmił. — Co mam z nimi począć?

— Niech czekają, aż przyjdę.

Nieoczekiwanie całe przesłuchanie czternastu szoferów trwało zaledwie parę chwil. Roger pokazywał każdemu pokolei fotografię, trzymając ją tak, aby Moresby nie mógł jej dostrzec i pytał, czy ją poznają. Dziewiąty rozpoznał ją bez wahania.

Na znak Rogera Moresby zwolnił szoferów, poczem zasiadł za stołem w swej najbardziej imponującej pozycji. Roger natomiast usiadł na stole, bujając nogami, w pozycji bardzo mało imponującej. W trakcie tego z kieszeni jego wyśliznęła się fotografia i upadła pod stołem. Moresby rzucił na nią okiem, ale jej nie podniósł.

— A teraz, Mr. Sheringham, — rzekł — może zechce mi pan wreszcie powiedzieć, co pan zrobił?

— Oczywiście, Moresby — odparł z flegmą Roger. — Rozwiązałem cały problem, a oto dowód. (To mówiąc, wyciągnął z kieszeni stary list i podał go inspektorowi). Ten list został napisany na tej samej maszynie, co sfalszowany list Mason & Son, widzi pan?

Moresby wyjął z szuflady inny list i przez chwilę dokładnie porównywał oba dokumenty.

— Mr. Sheringham, — rzekł wkońcu — gdzie pan to wytrócił?

— W pewnym sklepie na St. Martin Lane, gdzie sprzedają używane maszyny do pisania. Ta maszyna została sprzedana prawie miesiąc temu pewnemu nieznanemu, którego właściciel rozpoznał na fotografii. Na szczęście maszyna była przedtem w reperacji, tak, że w sklepie pozostały próbki pisma; rozumie pan, że te próbki właśnie najwięcej mnie interesowały.

— A gdzie jest maszyna obecnie?

— Och, przypuszczam, że na dnie Tamizy — odparł z uśmiechem Roger. — Jak już panu powiedziałem, ten zbrodniarz nie naraża się niepotrzebnie. Ale to na nic. Oto pierwszy dowód.

— Hm, wcale nieźle, jak na początek — przyznał Moresby. — Ale powiedz mi pan, skąd zbrodniarz wziął firmowy papier Masona?

— Wyrwał go z albumu próbek drukarza Mertona, — rzekł spokojnie Roger — tak, jak to odrazu przypuszczałem, zważywszy na położenie brzegi papieru. Mogę dowiedzieć, że zbrodniarz przeglądał to album; poza tem tam, gdzie się ów arkusz znajdował, jest pusta przestrzeń.

— No, no! Świetnie, niema co! — wyraził Moresby swoje uznanie.

— Jeśli idzie o szofera, to był mi on potrzebny dla obrócenia w niwecz alibi zbrodniarza. Pomiedzy godziną dziewiątą minut dziesięć, a dziewiątą minut dwadzieścia pięć — czas potrzebny do nadania paczki na pocztę — zabójca śpiesznie się tam udał — przypuszczam, że pojechał autobusem lub kolejką podziemną — wrócił zaś, żeby nie tracić czasu, taksówką.

— Zabójca, Mr. Sheringham? Kim — że on jest, na Boga?

— To pewna osoba, której fotografię mam w kieszeni — rzekł Roger, nie śpiesząc się bynajmniej. — A propos, czy przypomina pan sobie, co mówiłem któregoś dnia o ślepym trafie? Otóż i tym razem odegrał on godnie swoją rolę. **Przypadkowo** spotkałem na Bond Street głupciutką kobiecinę, która zupełnie nie-

chcąc naprowadziła mnie na ślad zbrodniarza. Naturalnie były jeszcze inne ewentualności, które wypróbowałem pokolei. Ale wtedy na ulicy odrazu wszystko stało się dla mnie jasne, jak na dłoni.

— No więc, powiedzże pan wkońcu, kim jest zabójca! — powtórzył Moresby.

— To było djabelnie chytrze pomyślane — ciągnął dalej Roger, jakby do siebie. — Nie wpadło nam na myśl ani na chwilę, że popełniamy właśnie ten błąd, jaki przestępca chciał, abyśmy popełnili.

— Co za błąd?

— Nie domyśla się pan: uwierzyć, że plan zbrodniarza się nie udał... Że kto inny padł ofiarą. A tymczasem było wprost przeciwnie. **Plan udał się.** Udał się w stu procentach. **Zmarła nie była przypadkową ofiarą, gdyż zamach był skierowany właśnie przeciwko niej.**

Moresby wykrzyknął zdumiony:

— Jak pan, u diabła, wpadł na to?

— Dlatego też uważam, że cały plan był genialny — ciągnął dalej Roger. — Wszystko zostało przewidziane. Było przecież rzeczą całkiem naturalną, że sir William daruje czekoladki Beresfordowi. Było również naturalne, że będziemy szukać zbrodniarza w otoczeniu sir Williama, a nie w otoczeniu ofiary. Liczono się prawdopodobnie również z tem, że zbrodnicy czyn zostanie przypisany kobiecie.

Moresby, nie mogąc już dłużej czekać, podniósł fotografię.

— Boże litościwy, nie chce pan chyba powiedzieć, że... sir William sam...

— Chciał on się pozbyć Mrs. Beresford — ciągnął Roger dalej. — Zapewne początkowo podobała mu się, chociaż pożądał jedynie jej majątku. Na nieszczęście jednak, Joan Beresford nie była zbyt wspaniałomyślna. On potrzebował jej pieniędzy, lub chociażby części ich, ona zaś nie chciała mu nie zostawić. Co do motywu zbrodni niema żadnych wątpliwości. Zrobiłem spis firm, w których jest zaangażowany finansowo; wszystkie są w przededniu bankructwa. Cały swój osobisty majątek wpakował w różne imprezy, i potrzebował nagwałt pieniędzy.

Jeśli chodzi o nitrobenzynę, która nas tak zaintrygowała, to rzecz przedstawia się całkiem prosto. Na podstawie zasięgniętych informacji, dowiedziałem się, że nitrobenzynę używa się również do wyrobu

perfum. On zaś ma udział w jednej z wytwórni perfum. W ten sposób dowiedział się o istnieniu tej trucizny. Nie przypuszczam jednak, by zaopatrzył się w nią właśnie tam. Jest na to zbyt przebiegły. Prawdopodobnie sfabrykował ją sam. Każdy uczeń zresztą potrafi zrobić nitrobenzynę, mieszając benzynę z kwasem azotowym.

— Ależ, — wybełkotał Moresby — sir William...

— Sir William? — zawołał Roger. — Kto tu mówi o sir Williamie? Powiedziałem panu, że mam fotografię przestępcy w kieszeni!

To mówiąc, wyjął z kieszeni fotografię i podsunął ją inspektorowi pod nos.

— A tak, Beresford. To on zabił swą żonę.

Widząc zaś osłupienie, malujące się na twarzy inspektora, pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Beresford, który chciał jeszcze użyć życia, pragnął jedynie pieniędzy swej żony. Jej samej miał już dość. Wykombinował więc zbrodnię, która, jego zdaniem, niemożliwa była do wykrycia. Na wypadek, gdyby podejrzenie padło na niego, zapewnił sobie alibi, udając się z żoną do teatru i ulatniając się na kilkanaście minut w czasie pierwszej przerwy. (Wczoraj wieczór byłem sam na pierwszym akcie tej idyotycznej sztuki, specjalnie aby przekonać się, kiedy jest przerwa). Nadanie paczki na Southampton Street zajęło mu dziesięć minut, ale i tak nikt nie zauważył jego nieobecności.

Dalszy ciąg nie nastęczał już trudności. Beresford wiedział, że sir William przychodzi do klubu co rano o wpół do jedenastej; był zaś dość sprytny, aby przewidzieć, że gdy uczyni tylko najmniejszą aluzję, sir William podaruje mu czekoladki; wiedział też, że policja wpadnie na fałszywy trop i będzie szukała zbrodniarza w otoczeniu sir Williama. Co się tyczy opakowania pudełka, to Beresford umyślnie nie zniszczył papieru, ani sznurka, gdyż to odwracało od niego wszelkie podejrzenia i nasuwało myśl, że zbrodnicy czyn jest dziełem jakiegoś szaleńca.

— Rzeczywiście, pięknie pan to wszystko powiązał, Mr. Sheringham! — rzekł inspektor Moresby z odzieniem zazdrości w głosie. — Ciekaw tylko jestem, co takiego powiedziała owa dama, że nasunęło to panu rozwiązanie zagadki?

— Nietyle pomogło mi to, co powiedziała, ile raczej to, czego się domyśliłem „miedzy wierszami“. — Opowiedziała mi, że Mrs. Beresford znała zgóry odpowiedź na zakład; wywnioskowałem z tego, że nieprawdopodobieństwem byłoby, aby taka prawa kobieta, jak ona, przyjęła zakład, znając wynik zgóry. **Zatem**, nie zakładała się wcale. **Zatem**, zakładu wogóle nie było. **Zatem** Beresford skłamał. **Zatem** potrzebował on tych czekoladek dla innych celów, niż ten, który przytoczył. Koniec końcem słyszeliśmy o zakładzie jedynie od samego Beresforda, czy nie tak?

Naturalnie, nie odszedłby z domu owego popołudnia, nie mając pewności, że żona zjadła już dostateczną porcję czekoladek. Specjalnie napełnił je ściśle odmierzoną dawką trucizny, abymóc również samemu skosztować kilka sztuk. I ten szczegół był starannie opracowany!

Moresby podniósł się.

— Dziękuję panu bardzo, Mr. Sheringham. — Podrapał się po głowie. — Powiada pan, że pomógł panu ślepy traf? A jednak, sam Beresford również polegał w pewnej mierze na zrządzeniu losu. Przypuścimy, że sir William nie podarowałby mu czekoladek; że zjadłby je sam, lub podarował któreś ze swych przyjaciółek. Co byłoby wówczas?

Roger był w tej chwili niemal dumny z Beresforda:

— Nie obawiaj się pan, przewidział on i tę okoliczność. Nie docenia pan mego ptaszka. Nie przypuszczam pan chyba, że posłał sir Williamowi zatrute czekoladki. Skądże znowu! Te, które mu posłał, były nieszkodliwe. Dopiero po powrocie do domu zamiecił pudełko. Nie, nie był to człowiek z rzędu tych, którzy pozwalają, aby przypadek odwrócił się przeciwko nim. Jeżeli można to nazwać przypadkiem — dodał Roger.

— KONIEC —

Pomnik Kilińskiego w Warszawie



Dziś w czasie ogólnopolskiego zjazdu rzemiosła w Warszawie nastąpi uroczyste odsłonięcie na pl. Krasińskich w Warszawie pomnika pułkownika - szewca Jana Kilińskiego. Pomnik ten produkujemy na naszym zdjęciu.

7 dni przy głośniku

TYGODNIK RADIOAMATORA

z programami wszystkich stacji =

ŁÓDŹ, 19.IV 1936.
ROK I. Nr. 1

ŻYCZENIA ŁÓDZI

w dniu uroczystego jubileuszu 10-lecia istnienia Polskiego Radia

„Bierze się starego pryka, sadza go się w fotelu i siarczyście go się tyka...” Tak mniej więcej wygląda każdy jubileusz, nietylko w wierszyku Boy'a, ale również w rzeczywistości. Jednak Polskie Radio nie jest bynajmniej starym prykiem a w każdym razie być nim nie powinno, reprezentując najbardziej młodzieńczą i ruchliwą dziedzinę życia i postępu. Dlatego też wolno nam chyba mówić z Polskiem Radem młodzieńczo, bez osłonek i pustych frazesów.

Nie należy przypuszczać, że to zastrzeżenie oznacza, iż stosunek nasz do tej instytucji będzie negatywnie—krytyczny. Wprost przeciwnie. Doceniamy całkowicie doniosłą rolę Polskiego Radia w dziedzinie uprzystępnienia najszerszym masom w kraju wiedzy i godziwej rozrywki, doceniamy olbrzymią pracę, jaką do tychezas została wykonana i jaka jeszcze czeka, jeśli chodzi o popularyzację tego genialnego kontaktu wszystkich ludzi w Polsce między sobą i całej Polski z szerokim światem.

Gdy się rozejrzeć w statystyce, porównując ilość i moc stacji nadawczych oraz programów z przed dziesięciu lat i w okresie obecnym, to trudno nie poddać się entuzjazmowi z powodu ogromu przebytej drogi. Dzisiaj Polska należy do przodujących państw radjofonii europejskiej przede wszystkim pod względem technicznym. Jeśli chodzi o program, to niewątpliwie z zagranicy napewno również nie mają żadnych zastrzeżeń.

Trzeba jednak pamiętać, że tempo rozwoju radja było i jest zawrotne w całym świecie, że więc nasze dokonania są jedynie dotrzymaniem kroku Europie, co bynajmniej nie umniejsza wartości tych dokonań. Ale właśnie to szalone tempo skraca niesłuchanie w radju etapy rozwoju. Co w innych dziedzinach trwa wiele dziesiątków lat, w radju zostaje załatwione w ciągu miesięcy, a najwyżej kilku lat. Dlatego też dzisiaj, gdy na karku siedzi nam telewizja, winniśmy już w radju mieć niektóre rzeczy poza sobą.

Matka — Warszawa dobrze się zastąpiła rodzinie radjowej, rodzając dzieci i wychowując je, jedne troskliwiej, inne bardziej pomacoszemu. Ale oto dzieci już podrosły i zaczęły zarabiać na utrzymanie. Teraz wolają o sa-

modzielność. Chętnie dadzą pokazać część zarobków na utrzymanie strudzonej matki. Ale przecież niedopuszczalne jest, aby matka zabierała dzieciom wszystkie zarobki, zamykając się w pokoju i konsumowała je w całości, wydzielając jedynie natrętnym latoroślom kilka groszy na cukierki.

Nie znamy stosunków w innych rozgłośniach, ale to, cośmy powiedzieli, doskonale daje się sprawdzić na przykładzie w Łodzi. W pięknym wydawnictwie „X lat Polskiego Radja” znajdujemy bardzo ładne graficzne przedstawienie, w jaki sposób Polskie Radio dzieli 3 złote, otrzymane od każdego abonenta. Wynika z tego, rysunku, że na program przeznaczają się i wydają z każdego trzech złotych aż 80 groszy, a więc ok. 27 proc. Idealne naprawdę stosunki!

Niestety już po kilku stronkach znajdujemy graficzne przedstawienie „Tantjemy i honorarja autorskie” oraz „Honorarja wykonawców” z którego wynika, że z owych 27 proc. tylko połowa idzie na ten cel. Drugą połowę pochłania widocznie administracja programów. Przy pominięciu to trochę stosunki w ubezpieczalni społecznej, gdzie na lekarzy i lekarstwa jest coraz mniej pieniędzy, a coraz więcej pochłania zbiurokratyzowana administracja.

Ten stan rzeczy jest a la longue niedopuszczalny. Pieniądze radjosłuchaczy nie mogą w takich ilościach służyć na opłacanie dyrektorów, sekretarzy, referentów, kierowników, kontrolerów, inspektorów etc., szczególnie, że tempo i kierunek ich pracy pozostawiają wiele do życzenia, o czym jeszcze przy okazji będzie mowa.

Ale przypuścimy, że inaczej być nie może. Idźmy dalej. Według danych, udzielonych prasie przez dyr. Starzyńskiego, wpływy Polskiego Radja prelimitowane są na 13 milionów złotych, wydatki — na 11 milionów złotych. Z tych 11 milionów 3 miliony złotych przypadają na program. Jeśli nawet administracja programu etc. ma pochłonąć połowę, to i tak na czyste honorarja wykonawców i autorów przypada półtora miliona złotych. Chodzi teraz o podział tej sumy.

Gdy ogólna liczba radjosłuchaczy w Polsce wyniesie 600 tys., samo miasto Łódź będzie miało

30 tys. abonentów. Nie region, a sama Łódź. Bowiem dzisiaj, gdy dopiero przekroczyliśmy 500 tys. zarejestrowanych odbiorników, Łódź na 1 kwietnia liczyła 28359 aparatów. Jednym słowem stanowi dwudziestą część, czyli 5 proc. członków wielkiej rodziny radjowej.

Półtora miliona złotych na program musi się zmniejszyć o utrzymanie dla matki — o program dla Raszyńca. Każdy się chyba zgodzi, że pół miliona złotych na ten cel całkowicie wystarczy. Pozostaje milion. Z tego miliona Łódź ma niezaprzeczone prawo do 50 tys. zł. rocznie na swój program lokalny, czyli do przeszło 4 tys. zł. miesięcznie, przyczem wszystkie audycje, transmitowane przez Raszyn, muszą być oczywiście osobno honorowane z funduszu, który dzieci oddają ze swych zarobków dla matki.

Rachunek jest naprawdę prosty, a pretensje regionalnych rozgłośni w tym zakresie więcej, niż uzasadnione. To nie żadna łaska ze strony centrali, a elementarny obowiązek, którego wypełnienie jest nakazem najbliższej chwili. Miejsce w programie ogólnym na własne oblicze każdej rozgłośni znajdzie się łatwo, a wmawianie nam, że nie mamy oblicza, musi się skończyć. Nie mamy tylko wytartego czoła i dlatego może wciąż wlecemy się na szarym końcu. Łódź domaga się zwrotu drobnej części swoich pieniędzy na własne potrzeby programowe, bowiem lepiej chyba wie, co posiada i czego potrzebuje, niż daleka od nas, choć pozornie bliższa, centrala.

Przy pełnym uznaniu dla dokonanej przez centralę pracy na drodze rozwoju radja w okresie dziesięciu lat istnienia, musimy się jednak domagać przejścia do następnego etapu rozwoju, którym winno być usamodzielnienie wszystkich rozgłośni regionalnych, nie „na odepnę” a w granicach sprawiedliwego i logicznego podziału wpływów.

Składając Polskiemu Radju naprawdę serdeczne życzenia z okazji obecnego jubileuszu i wyrazi uznania za dokonaną pracę, przyłączamy do tych życzeń nasze skromne, ale wyda je się, że w dostatecznym stopniu umotywowane życzenia Łodzi.

Vigil.

Rozbudowa rozgłośni w Polsce

Liczba abonentów wzrosła w 1935 r. o 31,5 proc.

Na ostatniej konferencji prasowej, poświęconej radjofonii polskiej, naczelny dyrektor Polskiego Radja, p. Roman Starzyński, podał do wiadomości obecnych garść ciekawych cyfr i zestawień.

Okazuje się z nich, że preliminarz budżetowy na rok 1935-37 Polskiego Radja przewiduje po stronie wpływów kwotę 13 milionów zł., po stronie zaś wydatków niespełna 11 milionów.

Nadwyżka budżetowa będzie przeznaczona na pokrycie zaległości za lata ubiegłe i na inwestycje.

Budżet Radja Polskiego jest skromny w porównaniu z budżetami broadcastingów zagranicznych, radjofonja francuska rozporządza bowiem kwotą 45 milionów zł., angielska 94 milj. a niemiecka — 348 milj. zł. rocznie.

Rok 1935 był dla radjofonii polskiej pomyślny; przyrost abonentów wyraził się cyfrą 31,5 procent.

Mimo to stoimy pod względem

ilości abonentów na 11 miejscu w Europie.

Plan rozbudowy polskiej radjofonii przewiduje wybudowanie nowej stacji nadawczej Warszawy 2, zadaniem której będzie zaspojenie potrzeb kulturalnych 80 tys. abonentów warszawskich drogą dostarczania im programu, stojącego na wyższym poziomie.

Pozatem wzmocnieniu ma ulec Raszyn, oraz rozgłośnie regionalne lwowska, wileńska i krakowska. Przystarzała stacja nadawcza w Łodzi ma być przebudowana,

pryczem wzrośnie jej moc. Szczególną uwagę zwraca dyrekcja radja na kresy wschodnie, gdzie abonenci pozbawieni są możliwości słuchania rozgłośni polskich z powodu dużej mocy stacji nadgranicznych naszego sąsiada.

Wyniki eksperymentów telewizyjnych stawiają radjofonję polską wobec konieczności przystąpienia do wstępnych prac nad tą dziedziną radjotechniki.

Notatki radjowe

W każdą niedzielę popołudniu radjofonja angielska nadaje dwugodzinne słuchowiska, oparte na utworach Szekspira.

*
W Norwegii ukaże się w najbliższym czasie dwulampowy odbiornik popularny w cenie 100 koron.

*
Autor prelekcji radjowej na temat śmierci i pogrzebu króla Jerzego w Ameryce otrzymał 100,000 listów.

*
Radjofonja austriacka obchodziła niedawno „jubileusz” nadania pięcioletniej audycji dla kobiet.

Lekka muzyka w głośniku

Latem słowo mówione wypełniać będzie 22,6 proc. audycji

W związku z opracowywanym obecnie letnim programem Polskiego Radja, zwróciliśmy się do dyrektora programowego, p. Piotra Góreckiego, z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie informacji.

— Letni program — oświadczył dyr. Górecki — który wejdzie w życie z dn. 1 czerwca, różnić się będzie zasadniczo w niektórych punktach od obecnie obowiązującego programu jesienno-zimowego. Przede wszystkim wydatnemu zwiększeniu ulegnie procent muzyki, który wyniesie 63 proc. Zagadnienie właściwego ustosunkowania się muzyki do słowa jest jednym z najżywoźniejszych problemów radjofonii. Od właściwego ustosunkowania się tych dwóch działów zależy w znacznym stopniu wartość całokształtu audycji radjowych. W okresie letnim stosunek muzyki do słowa przesunie się na korzyść audycji muzycznych, specjalnie zaś uwzględniona będzie tak zw. muzyka lekka.

Pozatem duży nacisk położony będzie na audycje informacyjne, które wypełnią 11,5 proc. programu. Audycje literackie wypełnią 2,57 proc., a przemówienia 7,48

Programy najciekawszych audycji

wszystkich słyszalnych stacji europejskich na tydzień bieżący

Przystępujemy z dniem dzisiejszym do stałego wydawnictwa tygodniowego, poświęconego najaktualniejszemu artykułowi pierwszej potrzeby, a mianowicie radju. M. in. wydawnictwo nasze zawierać będzie stale skrót programów radiowych wszystkich stacji nadawczych Europy ze stacją łódzką na czele.

Wskazówki dla słuchaczy, zawarte w tym konspicje programów, uwzględniają oczywiście tylko te stacje, które mogą być na przeciętnym aparacie w Łodzi słyszane, zarówno na średnich, jak i na długich falach. W związku z tem podany przez nas program jest dokładnie przemyślany i tak ułożony, aby wystarczyło spojrzeć na zegarek i do odpowiedniej rubryki, by stwierdzić, czego w danym momencie warto słuchać.

Uważamy za słuszne pierwszy z tych programów poprzedzić niewielkim wstępem informacyjnym. Przejdźmy od razu do rzeczy. Lwia część abonentów radiowych posługuje się, jak wiadomo, detektorami, a więc słuchać może jedynie lokalnych audycji. Dla nich każdy dzień

naszego programu rozpoczyna się skrótem programu rozgłośni łódzkiej, bowiem pełny program znajdować będą słuchacze nadal w codziennym numerze „Głosu Porannego”.

Ale w Łodzi specjalnie znajduje się poważna liczba lampowiczów, a zasięg ich aparatów obejmuje całą Europę. Oczywiście niektóre stacje o słabej mocy nie są naogół słyszalne, inne znajdują się zbyt blisko siebie w eterze i jedna przeszkadza drugiej, wobec czego niewielki z nich pożytek. Poza tem niemal wszystkie stacje słyszane są do zmierzchu o wiele gorzej, niż w godzinach wieczornych, przede wszystkim z powodu pochłaniania części mocy przez promienie słońca, o pozatem dlatego, że bardzo wiele stacji pracuje do godz. 19-ej ze zmniejszoną mocą.

Na falach średnich w pobliżu Łodzi najlepiej słychać lotewską stację MADONĘ na fali 271. Ponieważ jednocześnie RYGA, nadająca ten sam program, włączona jest między WIEDEŃ i SZTUTGART, mając długość fali 514, więc lepiej słu-

chać Madonę. Najlepiej słychać u nas stacje niemieckie, szczególnie w dzień. Ze względu na odległość przedewszystkiem dotyczy to WROCLAWIA (316). Poza tem dobrze słyszana jest w Łodzi przez cały dzień PRAGA (470). W godzinach popołudniowych można również wydobyć na średnich falach BUDAPEST (550). I rzeczywiście do godz. 19-ej na średnich falach ograniczymy się w programach do tych nielicznych stacji.

Natomiast w godzinach wieczornych już niema żadnych przeszkód dla słuchania stacji angielskich, włoskich, francuskich. Szczególnie te ostatnie ostatnio znakomicie się poprawiły i dają w dziedzinie lekkiej piosenki niezapomniane wrażenia. Ze stacji szwedzkich najlepiej słychać SZTOKHOLM (426), chociaż często RZYM mu przeszkadza. BRUKSELA francuska (484) słyszana jest bez przeszkód, czego nie można powiedzieć o BRUKSELI flamandzkiej (321), której BRNO (325) wiazi w parady. Jeśli chodzi o Rumunję, to BUKARESXTOWI jednak przeszkadza MEDJOLAN (368). Jest na to lekarstwo, a mia-

nowicie rumuńska stacja na falach długich (1875), nadająca ten sam program (coś w rodzaju naszego Raszyna). Z rosyjskich stacji na średnich falach słychać dobrze KIJÓW (415), który daje sobie radę zarówno z silną stacją monachijską, jak i z Rzymem.

Na długich falach, niestety, wiele przeszkadza telegraf iskrowy. Odczuwa się jego obecność szczególnie w zakresie MOSKWI jednej i drugiej (748 i 1107) i OSŁO (1154). Natomiast już lepiej jest z LENINGRADEM (1224). Doskonałą stację LUXEMBURG (1804) zagłusza Raszyn, tak że można jej słuchać dopiero w bardzo późnych godzinach wieczornych. To samo da się powiedzieć o szwedzkim Raszynie — MOTALI (1389). Natomiast już angielski Raszyn — DROITWICH (1500) można wydzielić zupełnie dobrze i nawet niemiecki Raszyn — KÖNIGSWUSTERHAUSEN (1571) nie przeszkadza jej zbyt. Po Königswusterhausen idzie PARYŻ (1648) oraz MOSKWA — KOMINTERN (1724), poczem jesteśmy od razu na RADIO ROMANIA (1875), owym rumuńskim Raszynie, który

słychać dobrze. Przypadek na tej fali pochodzi stąd, że na tej samej długości pracuje holenderska stacja HILVERSUM, która jednak z powodu odległości nie jest słyszana, a tylko trochę przeszkadza. Zakończenie długich fal stanowi KOWNO (1985), stacja o niewielkiej mocy, ale dobrze słyszana, tylko że pod względem programów naogół bardzo nieciekawa.

Dla amatorów radja, którzy późno udają się na spoczynek, podawajmy będziemy, oczywiście, programy tych stacji, które pracują po północy i są doskonale słyszane, a więc na średnich falach TULUZA (328), muzyka taneczna na wszystkich angielskich stacjach do godz. 1-ej w nocy oraz poważne i wartościowe koncerty nocne ze SZTUTGARTU od północy do godz. 2-ej; natomiast na długich falach LUXEMBURG i PARYŻ.

Ten pobieżny wstęp wydawał nam się celowy, jako wprowadzenie do programów naszych, które oczywiście należy przechowywać przez cały tydzień przy odbiorniku, aby je w każdej chwili mieć pod ręką. (gw.)

Niedziela 19.IV

Łódź

- 8.45 — Koncert orkiestry wojskowej.
9.30 — 11.00 — Transmisja nabożeństwa.
11.00 — Feljton J. Podolskiego: „Na polskim transatlantyku”.
11.15 — Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego.
12.05 — Poranek muzyczny z sali teatru „Roma” w Warszawie.
13.00 — „O groch przy drodze” humoreska A. Dygasińskiego.
13.15 — 14.15 — Dalszy ciąg poranku muzycznego.
14.15 — Dalszy ciąg transmisji uroczystości odsłonięcia pomnika.
15.00 — 15.30 — Muzyka z płyt oraz kącik humoru.
15.30 — Słuchowisko pod tyt. „Świeczka zgasa” — według komedji Al. Fredry.
16.00 — „Bieg na przelaz o nagrodę 10. lecia Polskiego Radja” — transmisja ze wszystkich rozgłośni polskich.
16.45 — 18.45 Wielki koncert żywych z Krakowa.
18.45 — Słuchowisko z warzającami p. t. „Pan kotek był chory”.
20.00 — 20.30 — I-szy koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego w wykonaniu Ireny Urbickiej.
20.30 — Omówienie nowości literackich.
20.45 — Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
21.00 — 21.35 — „Na weselu lwowskiej fał”.
21.35 — 22.45 — Koncert reprezentacyjny z Torunia.
23.05 — Muzyka z płyt.

Zagranica

- BRUKSELA (484)**
18.00 Chóry a capella.
19.15 Serenada Mozarta (z płyt)
23.00 Pieśni H. Wolfa (z płyt) i Kantata Bacha w opr. Regera.
BRUKSELA (322)
19.00 „Karnawał zwierząt” Saint-Saensa (z płyt).
20.00 Operetka Linckego „Gri-Gri”.
PARYŻ (1648)
19.30 Koncert orkiestry.
23.15 Muzyka rozrywkowa.
STRASSBURG (349)
20.40 Koncert (Suita Blancherlego, Pieśni zebrałów, Fantazja z op. „Carmen” Bizeta, Operetka Offenbacha „Pomme de Api”).
LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
19.00 Koncert solistów (Tenor Noval i wiolonczelista Kennedy).
21.00 Mantovani i orkiestra Tipica.
21.30 Koncert rozrywkowy (Orkiestra skrzypce i soprani).
LONDYN (542)
21.30 Sonaty skrzypcowe: Francka A. i Chopina.

- HILVERSUM II (301)**
20.55 Koncert pod dyr. Mengelberga z udziałem barytonisty Schey'a (Adagietto z symfonji Nr. 5 i Pieśni Mahlera)
RZYM (420)
17.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Molloari.
21.00 Komedja muzyczna Mariottiego „Loterja Kupidyna”.
MADONA (271)
18.15 Koncert (Orkiestra, tenor, flet i skrzypce).
KOWNO (1935)
21.55 Koncert Suita „Sylwia” Delibesa i Walc „Romantyczny” Lannera.
OSŁO (1154)
19.30 Koncert z udziałem wiolonczelisty Andersena (Uwertura „Ilgenja w Aulis” Glucka, Koncert wiolonczelowy Volkmana, Poemat symfoniczny „Tasso” Liszta).
22.30 Muzyka taneczna.
BUKARESXT (365) i KRONSTADT (1875)
20.00 Kantata Haendla „Święto Alexandra”.
21.05 Utwory na chór.
21.45 Koncert orkiestrowy.
SZTOKHOLM (426)
19.30 Symfonia E-moll „Z Nowego Świata” Dworzaka.
22.00 Utwory Szuberta (Sonatina skrzypcowa G-moll, Trzy utwory na fortepian, Cztery pieśni i 2 marsze na fortepian).
BERO-MUENSTER (540)
19.35 Recital fortepianowy („Histoires” Iberta).
20.00 Utwory Szuberta (Symfonia B-dur, Pieśni z fortepianem i Uwertura „Alfonso i Estrella”).
SOTTENS (443)
20.00 Recital fortepianowy.
20.30 Psalm Nr. 150 Francka, Symfonia Mozarta i „Syn utracony” Opieńskiego.
PRAGA (470)
9.50 Koncert kwartetu salonowego
11.25 Koncert skrzypcowy Boccheriniego.
12.20 Potpourri z operetek Kalmara i Walce nadunajskie.
16.30 Tańce rozmaitych narodów i „Taniec i muzyka w pieśni słowackiej”.
17.50 Msza solenna Beethovena (w języku niemieckim).
19.10 Koncert rozrywkowy (Pieśni, wiolonczela, saksofon i orkiestra).
20.55 Koncert z udziałem pianisty Escha (Uwertura „Książę Igor” Borodina, Koncert B-moll Czajkowskiego i Poemat symfoniczny „Tamara” Białkirewa).
BUDAPEST (550)
18.30 Zespół salonowy Berthy.
21.30 Koncert z udziałem sopranistki Uwertura „Ilka” Dopplera, Pieśni, Suita symfoniczna Rajlera, Arje, Suita Ludowe tańce węgierskie” Weinerja)
KÖNIGSWUSTERHAUSEN (1571)
11.30 Fantazje na organach kinowych.
12.00 Koncert orkiestry wojskowej.
14.30 Utwory Szopena (Trzy mazurki, pieśni w wyk. Szlemińskiej, Barkarola).
16.00 Koncert zespołu Emila Roosza.
18.00 Melodia i rytm (Zespoły Dobrinda i Joosta).
20.10 Wielki koncert operetkowy (Orkiestra, soliści).
23.00 Muzyka taneczna (Zespół Joosta).
00.00 Młodzież niemiecka wita Hitlera
WROCLAW (316)
9.00 Zespół robotniczy — harmonijk

- 10.50 Muzyka starych mistrzów (Koncert D-moll Haendla, Kantata Buxtehude, Adagio Erlebacha, Kantata Weillanda, Sonatina na smyczki i cembalo Reichego).
18.20 Dwa fortepiany (Concerto pathetique Liszta i Ronde op. 73 Szopena).
19.30 Przemówienie kierownika młodzieży do rodziców.
HAMBURG (332)
20.00 Koncert ludowy (Uwertura i Arja Haendla, Uwertura i Arja z „Don Juana” Mozarta, Koncert na skrzypce, wiolonczelę, obój i fagot Haydna, Suita baletowa Regera, Arja Verdiego, Kaprys włoski Czajkowskiego, Perpetuum mobile Straussa).
KOLONJA (456)
20.10 Pieśniarze, harmonije, cytry, kapela ludowa, pieśniarze uliczni, chóry.
MONACHJUM (405)
22.30 Muzyka rozrywkowa (Orkiestra piosenki, fortepian).
SZTUTGART (523)
00.30 Opera Mozarta „Wesele Figara”.
WIEDEŃ (507)
11.15 Koncert symfoniczny (Symfonia Fis-moll Haydna, Adagio Piessa, Kantata Kanitta i Uwertura do „Spiewaków norymberskich” Wagnera).
12.30 Wiosenna parada garnizonu wiedeńskiego.
12.50 Koncert rozrywkowy.
15.40 Kwartety smyczkowe: Beethovena op. 127 i Wolfa Serenada włoska w wyk. zespołu Rothschilda.
19.30 Tragedja Szekspira „Henryk IV”.
22.30 Koncert z płyt (utwory austriackie).
23.15 Muzyka taneczna.
MOSKWA (1724)
18.45 Muzyka sowiecka (skrzypce fortepian i śpiew).
LENINGRAD (1224)
20.00 Suita Ravela „Grobowiec Coppolina”.

Poniedziałek 20.IV

Łódź

- 6.50 — Polska muzyka ludowa.
12.15 — Muzyka z płyt.
13.15 — 14.15 — Koncert żywych.
15.30 — Muzyka polska w wyk. orkiestry tramwajarzy z Rynku Starego Miasta w Warszawie.
16.00 — Rozmowy z radjostuchaczami.
16.15 — Utwory fortepianowe Kompozytorów polskich w wyk. Robowskiej.
16.45 — Zbiorowa audycja z wszystkich rozgłośni po tyt. „Zgadnij, kto mówi”.
17.05 — 18.35 — Koncert reprezentacyjny z Wilna.
18.35 — 19.20 Reportaż p. t. „Płyta jubilatów”.
19.45 — „Moje wrażenie przed mikrofonem” — wygłosił Tad. Boy-Zeleński.
20.00 — 23.00 — „Cassnova” — opera komiczna Ludomira Różyckiego. Transm. z Poznania.
20.40 — Wywiad z cehurnikiem

- 21.50 — Skees W. Budzyńskiego p. t. „Przyjdź pan do nas na radjo”.
23.05 — Muzyka taneczna.

Zagranica

- BRUKSELA (484)**
20.00 Muzyka cygańska.
21.15 Słuchowisko „Paganini”.
BRUKSELA (322)
20.00 Koncert (Uwertura „Wolny strzelec” Webera, Koncert fortepianowy Rachmaninowa, Uwertura Thomasa, Pieśni, Muzyka baletowa Masseneta i Scherzo Lalo).
KALUNDBORG (1261)
14.30 Koncert rozrywkowy.
15.25 Recital fortepianowy Ortha (Nokturn Des-dur i Fantazja F-moll Szopena).
21.50 Solo na saksofonie.
22.30 Kwartety smyczkowe: Dittersdorfa C-dur i Odaka op. 7.
PARYŻ (431)
19.38 Koncert orkiestry.
20.30 Komedja.
LYON (463)
20.10 Opera Donizettiego „Lucja z Lammermooru”.
STRASSBURG (349)
21.00 Gościnnie występ orkiestry BBC z Londynu. Symfonia Nr. 31 Mozarta, „Rio Grande” Lamberta na fortepian, chór i orkiestrę, Symfonia IV Roussela i „Poświęcenie włosy” Strawińskiego).
LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
20.10 Słuchowisko „Przestuchanie Tytusa Oatesa”.
21.00 Muzyka taneczna zespołu Halla.
22.15 Koncert (Uwertura „Ali Baba” Cherubinięgo, Bambula Coleridge’a, Suita Duboisa, Kaprys Saint-Saensa, Rapsodia irlandzka Stanforda).
LONDYN (342)
20.00 Koncert rozrywkowy.
22.05 Pianista E. Lush gra utwory Si-bellusa.

- HILVERSUM (301)**
22.05 Oratorjum J. Haasa „Święta Elżbieta”.
MEDJOLAN (368)
21.30 Komedja „Jeden z tłum”.
22.30 Recital pianisty La Volpe.
RZYM (420)
20.35 Koncert orkiestry z udziałem sopranistki Lombardi i basisty Pasero.
21.40 Rozmaitości.
22.30 Muzyka taneczna.
MADONA (271)
19.15 Koncert operetkowy.
21.15 Opera Wagnera „Zygfryd” (2 i 3 akt z płyt).
OSŁO (1154)
20.20 Występ chóru i zespołu kameralnego.
22.15 Symfonia pastoralna Beethovena z płyt.
BUKARESXT (365) i KRONSTADT (1875)
19.20 Muzyka wiedeńska w wyk. zespołu „Grinzing”.
20.20 Muzyka wojskowa.
SZTOKHOLM (426)
20.00 Koncert D-moll Wivaldiego, Suita baletowa Gretry-Mottl, Warjacje Brahmsa, „Kikimora” Liszta, Elegja i „Romeo i Julja” Czajkowskiego.
23.00 Organista Raasted i chór.
SOTTENS (443)
20.00 Utwory organowe Bacha.
20.45 Operetka Lecocqsa „Ly Myoso-

- PRAGA (470)**
12.35 Koncert orkiestry pod dyr. Plichy.
15.00 Płyty.
16.10 Koncert orkiestry wojskowej.
17.40 Recital pianistki Kaanovej-Bubnowej (Warjacje poważne i Pieśni bez słów Mendelssohna).
21.25 Kwartet smyczkowy F-dur Beethovena w wyk. zespołu praskiego.
BUDAPEST (550)
18.00 Koncert orkiestry i pułku piechoty.
19.30 Opera Mozarta „Flet saczarowany” (Transmisja z opery).
23.20 Zespół salonowy Erooss-Sovinszki.
KÖNIGSWUSTERHAUSEN (1571)
10.45 Defilada Reichswehry przed Wtorem.
14.00 Rozmaitości.
16.00 Muzyka popołudnie zespołu E. Ramboura.
19.00 Już jest po pracy (płyty).
20.30 „Lot do Niederwald” — na głosy solowe, chór i orkiestrę Winda.
22.30 Menuet i Andante z Divertimento Mozarta.
23.00 Wesołość i pogoda (płyty).
BERLIN (356)
19.00 Sonata skrzypcowa D-dur Mozarta i Trio fortepianowe op. 61 Graenera.
20.10 Koncert orkiestrowy.
22.30 „Nocny obóz w Granadzie” — Romantyczna opera Kreutzera.
WROCLAW (316)
15.30 Koloratura w dziejach muzyki (sopranistka Baurert — osadnik, flet i fortepian).
16.20 Muzyka do podwieczorku w wyk. zesp. Gielnika.
18.00 Koncert rozrywkowy.
19.30 Przebrzmiałe głosy (płyty).
22.30 Melodie o duchu, walce i wołności niemieckiej.
HAMBURG (332)
18.15 Symfonia C-moll Beethovena.
KOLONJA (456)
10.00 Kwintet salonowy.
21.00 Koncert rozrywkowy.
22.30 Trio fortepianowe F-moll Dworzaka.
HEILSBURG (291)
19.10 Koncert na obój Marcella, Dwa tańce na fortepian i smyczki Debussy’ego, Suita na flet i smyczki Bartelsa.
22.35 Muzyka taneczna.
LIPSK (382)
19.00 Czar głosów (płyty).
MONACHJUM (405)
19.00 Koncert (Suita Zilchera, Romans skrzypcowy F-dur Beethovena, „Ptak - prorok” Schumana, Intermezzo z opery „Monna Lisa” Schillingsa).
20.10 Pieśni Haydna, Mozarta i Szuberta.
23.00 Muzyka nocna (Orkiestra i mezosopranistka Jordan).
SZTUTGART (523)
00.00 Muzyka nocna (Orkiestra i tenor Hoffmann).
WIEDEŃ (507)
20.00 Kabaret na płytach.
21.00 „Niemiecka dusza - niemiecka pieśń” — kantata Eggera.
21.45 Tenor Kirchner śpiewa (płyty).
22.10 Współczesna austriacka muzyka kameralna na instrumenty dęte.
23.25 Muzyka jazzowa zesp. Zellweckera.
LENINGRAD (1224)
22.05 Opery: „Cyganerka” Pucciniego i „Lekcja Beethovena” (fragmenty)

Wtorek 21.IV

Łódź
12.15 — Audycja dla dzieci młod-
szych „W ogródku Krysi i Stef-
ka”.

Zagranica

BRUKSELA (322)
20.00 Z życia marynarzy (Koncert z
plytami).

Środa 22.IV

Łódź
6.50 i 7.40 — Muzyka polska.
12.15 — Radio w świetlicy wiej-
skiej, fabrycznej i żołnierskiej.

14.00 Rozmaitości.
15.15 Północna muzyka ludowa.
16.00 Koncert rozrywkowy zesp. Do
brinda.

6.50 i 7.40 — Muzyka polska.
12.15 — Radio w świetlicy wiej-
skiej, fabrycznej i żołnierskiej.

Zagranica

BRUKSELA (484)
20.00 Utwory Liszta (Poemat symfo-
niczny „Orfeusz”, Koncert fortepia-
nowy, „Les preludes”, Węgierska
fantazja na fortepian i orkiestrę.

BRUKSELA (484)
19.30 Koncert symfoniczny („Kuller-
vo” Madetoja, Scherzo Klamiego,

Zagranica

BRUKSELA (484)
19.30 Koncert symfoniczny („Kuller-
vo” Madetoja, Scherzo Klamiego,

BRUKSELA (484)
19.30 Koncert symfoniczny („Kuller-
vo” Madetoja, Scherzo Klamiego,

SZTOKHOLM (428)

20.00 Edwin Fischer dyryguje orkie-
strą kameralną (Koncert D-moll na
fortepian i smyczki Bacha, Canzon
per sonar na fortepian Gabriellogo,

Zagranica

- BRUKSELA (484)**
20,00 Koncert dla kombatantów.
21,00 Orkiestra wojskowa i pieśni.
22,25 Operetka „Wesoła wdówka” Lehara (montaż).
- BRUKSELA (321)**
19,00 Koncert z płyt (Uwertura „Anakreon” Cherubinięgo, Suita „Alcina” Haendla i Uwertura „Coriolan” Beethovena).
- KALUNDBORG (1261)**
20,00 Koncert orkiestry z ndz. tenora.
- 20,10 Romansy Griega w wyk. sopranistki Jessen.**
- 21,20 Muzyka na flet, obój i fortepian (Trio - sonata Loeilleta, Tarantela Gauberta, Pastorale i Arlekinada Goossensa)**
- 22,15 Muzyka z 18 wieku.**
PARYŻ (431)
20,30 Tragedja Szekspira „Makbet”.
PARYŻ (1648)
20,45 Koncert dla kombatantów.
22,45 Historia muzyki francuskiej od Odrodzenia do współczesności (płyty).
- STRASSBURG (349)**
20,30 Kwartet saksofonów.
21,00 Recital wokalny N. Vallin.
- LONDYN (261) i DROITWICH (1500)**
22,20 Muzyka lekka w wyk. kwintetu salonowego.
- LONDYN (342)**
19,00 Rozmaitości.
20,00 F. Hartley i kwintet „Novelty” przed mikrofonem.
20,55 Recital organowy Thalben-Balla.
21,30 Drkiestra i tenor (Uwertura „Rosamunda” Szuberta, Pieśni Quiltera „Stawa Rosji” Kreina).
- 22,35 Muzyka taneczna zesp. Lossa.**
- NORTH. REG. (449)**
21,55 M. Foggia gra Szopena (Impromptu op. 36, Etiuda op. 25, 2 preludia, Nokturn i Scherzo).
- MEDJOLAN (368)**
20,35 „Primarosa” — operetka Pietrigo. Potem: Recital fortepianowy.
- RZYM (420)**
20,45 „Iris” — opera Mascagniego z Pampanini i Bertelli (Transmisja ze „Scali” w Medjolanie).
- MADONA (271)**
19,15 Symfonje: Beethovena III i Szostakowicza F-moll.
- KOWNO (1935)**
19,30 Opera Verdigo „Traviata” (Transmisja z teatru).
- OSLO (1154)**
22,15 Muzyka fińska z płyt.
- BUKARESZT (365) i KRONSTADT (1875)**
19,35 Opera Donizettiego „Luceja z Lammarmooru”.
- 23,00 Orkiestra i tenor (Poemat sym-**

- foniczny „Uriel Acosta” Zirry i Poemat rumuński Enescu. Potem: Rumuńska muzyka ludowa z płyt.
- SZTOKHOLM (426)**
19,30 Muzyka wojskowa.
22,00 Koncert z płyt.
- BERO - MUENSTER (549)**
19,50 Koncert muzyki rosyjskiej (Fragmeny oper Rimskij - Korsakowa, „W stębach Azji” Borodina, „Noc na Lysej Górze” Mussorgskiego i Kapryś włoski Czajkowskiego).
- 21,10 John D. zdobywa świat — stochowisko w 7 epizodach.**
SOTTENS (443)
20,50 Koncert na akordeonie.
21,30 Orkiestra dęta.
- PRAGA (470)**
15,00 Koncert z Mor. Ostrawy z ndz. skrzypka Cerny'ego.
17,00 Kwintet dęty.
19,20 Solo na saksofonie.
20,05 Koncert utworów Janacka i J. Suka.
- BUDAPEST (550)**
20,00 Gościenny występ orkiestry londyńskiej BBC. (Introdukcja i Allegro na kwartet smyczkowy i orkiestrę smyczkową Elgara, 4 utwory orkiestrowe op. 12 Bartoka. Poemat symfoniczny „Tintangel” Baxa i Symfonia V Beethovena).
- 22,30 Zespół cygański.**
23,20 Zespół jazzowy Manditsa.
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)**
13,15 Koncert muzyki popularnej z Kolonii.
14,00 Rozmaitości.
16,00 Muzyka lekka w wyk. orkiestry pod dyr. Dobrindta.
19,00 Arje z oper. w wyk. najznakomitszych sił wokalnych (płyty).
- 20,10 Divertimento Katnigla i Uwertura „Romeo i Julia” Czajkowskiego.**
22,30 Arje na solo skrzypce Ramratha i Suita skrzypcowa E-moll Siegla.
- WROCLAW (316)**
8,30 Muzyka popularna dla robotników przy pracy.
12,00 100 minut radości w muzyce (Orkiestra i soliści).
- 16,10 Filmy dźwiękowe i operetki (płyty).**
18,00 Koncert rozrywkowy.
20,10 Sluchowisko nagrodzone Schwerli „Podeszwy i obcasy”.
- 21,30 Znakomici dyrygenci znakomitych orkiestr (płyty).**
- HAMBURG (332)**
20,10 A wieczorem się tańczy... (Orkiestra i soliści).
- KOLONJA (456)**
18,00 — 24,00 Przedostatni koncert stycznia.
- LIPSK (382)**
20,10 Koncert w wyk. orkiestry, barytonu i wiolonczelisty („Naród nad morzem” Bialasa, Serenada Koe-

- tschhaus, „Misterja” Juona na wiolonczelę z orkiestrą, Suita orkiestra w Burgharda, Rondo Wartelscha).
- 21,35 Ucieszenie drobnotki (płyty).**
SZTUTGART (523)
22,30 Koncert popularny.
00,00 Muzyka francuska i angielska (Suity „Dafnia i Chloe” Nr. 1 i 2 Ravela, Rapsodia na saksofon i orkiestrę Debussy'ego, Bajka i Legenda Deliusa, Symfonia na fortepian i orkiestrę d'Indy'ego, Symfonia Es-dur Chaussona).
- WIEN (507)**
18,30 O Don Kiszocie i Sanszo Pansy Feljeton.
22,10 Pieśni i arje w wyk. sopranistki.
23,15 Muzyka taneczna zesp. Rauschera.
- LENINGRAD (1224)**
11,00 „Hugonoci” — opera Meyerhera (fragmenty).
18,30 Recital skrzypcowy.

Sobota 25.IV

Łódź

- 6,50 i 7,40 — Muzyka z płyt.
12,15 — Audycja wiosenna z płyt.
12,25 — Koncert kwintetu salonowego.
13,15 — Wesołe tańce charakterystyczne.
14,30 — Sluchowisko dla dzieci p. t. „O Jaśku, co się z Rokiką założył”.
- 15,00 — Koncert orkiestry wojskowej z Wilna.**
15,30 — Koncert muzyki lekkiej.
16,30 — „Anegdota o speakerach”.
16,45 — Koncert reprezentacyjny z Katowic.
17,45 — „Wrażenia słuchacza radia” — prof. J. Tokarski.
17,55 — „Liga radjofonizacji kraju staje do pracy”.
- 18,00 — Życie Łodzi” — pogadanka B. Stefańskiego.**
19,00 — „Kwiat paproci” — operetka Malinowskiego.
21,00 — „Polskie radio na obczyźnie” — audycja dla Polaków zagranicą.
21,35 — „Wesoła Syrena”: „Dwudziestopięcioletnie Polskiego Radia” — jubileusz inauguracyjny. napisał M. Hemar.
22,05 — Muzyka taneczna.

Zagranica

- BRUKSELA (484)**
19,00 Recital fortepianowy Bauwensa
20,00 Muzyka lekka.
23,00 Koncert fortepianowy Rachmaninowa i Pożegnanie Wolana z „Walkirji” Wagnera (płyty).
- BRUKSELA (322)**
20,00 Koncert popularny.
22,10 Kwartety smyczkowe: Dittersdorfa Nr. 5, Chevrenille'a Nr. 3 i Cartana Nr. 2.
23,10 Muzyka jazzowa.
- LYON (463)**
20,30 Sluchowisko „Jarmark małżeński”.
- PARYŻ (431)**
19,35 Nieopublikowane kompozycje 20,30 Koncert (Oktet Beethovena, Koncert fortepianowy Saint-Saensa, Pieśni i „Turkmenja” Schachtera).
- PARYŻ (1648)**
18,30 Pory roku w muzyce (płyty).
19,00 Muzyka sentymalna (płyty).
20,10 Opera „Angelique”.
23,40 Muzyka rozrywkowa.
- TULUZA (328)**
21,10 Operetka O. Straussa „Czar walca” (fragmenty).
- LONDYN (261) i DROITWICH (1500)**
20,30 Kabaret.
22,00 Nowela.
22,20 Fragmenty z oper i operetek (Orkiestra, tenor i sopranistka).
23,40 Muzyka lekka i taneczna zesp. Halla.
- LONDYN (342)**
18,30 Orkiestra bałajek Miedwiediewa.
- 20,00 Opera Smetana „Sprzedana narzeczona” (Uwertura i 2 akt).**
21,15 Fortepian na 4 ręce (Marsz Szuberta, Sonata Mozarta, Przy wodotrysku Schumana i Suita Jongena).
- 22,30 Muzyka lekka zesp. Halla.**
NORTH. (449)
21,15 Przed 50 laty — wspomnienia muzyczne.
- HILVERSUM II (301)**
22,45 Koncert orkiestry (Walc J. Straussa, Rapsodia niebieska Gershwina, Potpourri orkiestrowe z solistami de Groota, Król football Schootemeyera).
- MEDJOLAN (368)**
20,45 Opera „Gioconda” Ponchiello (Trans. ze „Scali”).
- RZYM (420)**
20,35 Brandenburski koncert Nr. 5 Bacha, Wielka fuga Beethovena, Wale Busoniego.
- 22,00 „73628” — komedia.**
MADONA (271)
21,15 Muzyka taneczna z płyt.
SOTTENS (443)
20,30 „Wyzwolenie” — utwór chóralny Francka.

PRAGA (470)

- 11,05 Muzyka na instrumenty dęte
12,35 Koncert popularny.
16,05 Muzyka taneczna.
19,15 Koncert orkiestry wojskowej.
20,00 Opera Adama „Gdybym był królem...”
- 22,30 Muzyka taneczna zesp. Dvorsky BUDAPEST (550)**
22,00 Wesoła muzyka z płyt.
22,40 Koncert orkiestry (Uwertura „Hebrydy” Mendelssohna, Moment musical Szuberta, Suita Reika i Muzyka baletowa „Boabdil” Moszkowskiego).
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)**
12,00 Koncert południowy.
14,00 Rozmaitości.
16,00 Wielki koncert popołudniowy w wyk. orkiestry i licznych solistów (Muzyka lekka).
- 18,00 Mała historia miłosna w piosenkach ludowych.**
20,15 Fragmenty z nowych operetek niemieckich.
22,30 Sonata Hammera na altówkę i fortepian.
23,00 Muzyka taneczna zesp. Joosta.
- BERLIN (356)**
19,00 Mały koncert (Chorały fortepianowe Knaba, 2 utwory na klarnet i fortepian Regera, Bagatela op. 119 na fortepian Beethovena, Duet na klarnet i fortepian Webera).
- 20,10 Melodie i piosenki, które powstały przy mikrofonie.**
HAMBURG (332)
20,10 „Zamek nad Adrją” — operetka Rio Gebhardta.
- HEILSBURG (291)**
19,40 Recital organowy (Fantazja G-dur Bacha, Fantazja na temat choralu Liszta).
- LIPSK (382)**
19,00 „Kochane, cudne życie, znown wiedziesz mnie na pokuszenie...” — sluchowisko.
22,30 A jutro jest niedziela! (Orkiestra i soliści).
- MONACHJUM (405)**
19,40 Dwie ballady Loewego.
20,10 Zakończenie tygodnia (Orkiestra i liczni soliści).
- SZTUTGART (523)**
00,00 Opera Mozarta „Don Juan”.
- WIEN (507)**
19,10 Koncert chóru z ndz. organów.
20,10 Wielkie potpourri wiosenne (Dwie orkiestry i liczni soliści).
22,10 Recital wiolonczelowy Alwina.
23,05 Słynni splewacy (płyty).
00,00 Melodie austrjackie (płyty).
- LENINGRAD (1224)**
12,00 „Fra Diavolo” — opera Auberta (fragmenty).
22,25 „Romeo i Julia” — opera Gounoda (fragmenty).

Program tygodnia 10-lecia

uwzględnia wszystkie rodzaje audycji

Wczorajszv koncert filharmoniczny z Łodzi, transmitowany na fali ogólnopolskiej, otworzył tydzień jubileuszowy Polskiego Radja z okazji 10-lecia istnienia radjofonii polskiej.

JESZCZE SIĘ BRONI ZWIERZALPUHARY...

Dziesięć lat temu po raz pierwszy przemówiła Warszawa i po raz pierwszy słuchacze polscy usłyszeli „Hallo, hallo, tu Polskie Radio”.

Początkowo przemawiała i grała tylko Warszawa, potem narodził się Poznań, Kraków, nieco później Katowice i Wilno, Lwów, Łódź i Toruń należały już do najmłodszej działy. W pierwszych latach istnienia radjofonii rozgłoszenie regionalne miały przeważnie znaczenie stacji przekazywających; Warszawa narzucała im przeważnie swój wpływ. Powoli stacje regionalne próbowały się usamodzielniać. Dziś istnieje wymiana, regiony zasila program ogólnopolski. Wprawdzie stolica hamuje te zapędy stacji regionalnych, kładzie im tany, nie pozwala się całkowicie wyzwolić, ale praca w kierunku usamodzielnienia się postępuje naprzęd.

Jesteśmy świadkami wspólnej wiodnictwa, wyścigu, walki o pozycje programowe, o indywidualne oblicze.

Codziennie odbywa się ta bezkrawna walka, obfitująca w zwycięstwa i porażki... Już dziś Warszawa, choć z natury swego uprzywilejowanego po-

żenia, jako stolica, przoduje, je-dnak nie dźwiga na sobie całego ciężaru programu, ani pod względem wykonania, ani pod względem inicjatywy.

ŁÓDŹ ZNOW NA SZARYM KONCU

Ciekawą okazję do skrzyżowania szpad w tym szlachetnym boju współwzrostu jest tydzień, poświęcony dziesięcioleciu istnienia Polskiego Radja. Już nawet same cyfry mają własną, dobitną wymowę. Poza szablonowymi pozycjami programu ogólnopolskiego, jak komunikaty, hejnały i t. p. w tygodniu tym rozgłoszenie regionalne zabiorą głos w audycjach reprezentacyjnych 67 razy. Z tych 67 na audycje muzyczne i muzyczne — słowne przypada 31 razy, na audycje zaś słowne — literackie, naukowe i reportażowe — 36 razy. Udział poszczególnych rozgłoszeń ukształtował się następująco: Lwów wykonywa lub bierze udział w 14 audycjach, Kraków w 12, Poznań w 11, Wilno w 10, Katowice w 8, Toruń i Łódź w 6. Ciekawszą jednak, niż sam udział w wykonaniu programu, jest rola, jaką rozgłoszenie odegrały w udziale tego programu przez swą inicjatywę i pomysłowość. Warszawskie biuro rozgłoszeń regionalnych, kierujące całokształtem pracy programowej wszystkich rozgłoszeń, wciągnęło zaważaś w te prace swe komórki regionalne, dzięki czemu wkrótce

wytworzyła się taka sytuacja, że lwia część projektów programowych realizowanych w obrębie tygodnia dziesięciolecia, ujrzała światło dzienne nie w Warszawie, lecz „na prowincji”.

Tydzień jubileuszowy Polskiego Radja obfituje w ciekawe audycje, zarówno słowne, jak i muzyczne.

NIECO HUMORU I SATYRY.

Niezwykle interesująco, przedstawi się sluchowisko z warjacjejmi na temat „Pan kotek był chory”. Stary ten wierszyk na da każda rozgłoszenia w innym opracowaniu. Pewnego rodzaju atrakcją będzie występ w charakterze recytatora pierwszego speakera radjostacji warszawskiej, Tadeusza Bocheńskiego, jak również i wywiad z nim na temat jego długoletniej pracy przed mikrofonem. Wrażeniami swoimi ze studia podzieli się również znakomity pisarz Boy - Zelenki.

Humor reprezentować będą przedewszystkiem 4 audycje: a więc „Wesoła Syrena” p. t. Marjana Hemara p. t. „Dwudziestopięcioletnie Polskiego Radja”, „Wesoła Fala” p. t. „Król eter skończył 10 lat” oraz jeszcze jedna audycja ze Lwowa p. t. „Przyjdź pan do nas na radio”. Cykl wesołych audycji zamknie „Wesoła szopka radjowa”.

Audycjami o charakterze satyrycznym będą: „Godzina radjosluchacza”, którą nada Po-

znań, i „Jak powstaje sluchowisko” z Krakowa.

W tygodniu jubileuszowym zadebiutuje sluchowiskiem p. tyt. „Wakacje w Nohan” świetny pisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Interesująco zapowiada się również zbiorowa audycja p. t. „Zgadnijcie, kto mówi?”, w czasie której słuchacze radjowi będą mieli za zadanie odgadnąć głos popularnych prelegentów radiowych.

MUZYKA POWAŻNA I LEKKA.

Jeżeli chodzi o część muzyczną, to zawiera ona przedewszystkiem koncerty reprezentacyjne wszystkich stacji regionalnych, który to cykl zapoczątkował wczoraj Łódź koncertem z filharmonij.

„Bankiet dla radjosluchaczy”, który odbył się wczoraj o godz. 21.30 pod wodzą Zdzisława Górzynskiego zapoczątkował cały szereg występów orkiestr salonowych z Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy, oraz występów różnych „Wesołych Piątek”, „Trójek” i t. p.

W ciągu całego tygodnia jubileuszowego wszystkie audycje zawierać będą utwory wyłącznie kompozytorów polskich, począwszy od dawnych, a skończywszy na najwspółczesniejszych. Będzie to nie tylko hold, oddany polskiej twórczości, ale i jednocześnie ciekawy bilans polskiego dorobku muzycznego.

Reportaż z dna Atlantyku

Prof. Beele w szklano-metalowej kuli

Przed niedawnym czasem wrócił z bardzo ciekawej wyprawy z wysp archipelagu Bermuda znakomity, uczony i badacz William Beele. Nieustraszonej ten przyrodnik wraz ze swym asystentem, zamknięty w kuli metalowej, opuścił się w głąb oceanu Atlantyckiego, robiąc równocześnie doświadczenia z promieniami ultrafioletowymi. Na zaproszenie radja amerykańskiego badacz zgodził się nadać ze swej kuli wrażenia, które potem zostały przesłane przez eter na całą kulę ziemską.

Na pokładzie statku, z którego opuszczona została kula prof. Beele'a, założono dwie całkowite stacje nadawcze i odbiorcze. Ze względu na wielką odległość archipelagu Bermudów od Stanów Zjednoczonych, nadawano ten niezwykle oryginalny reportaż na falach ultrakrótkich.

Pierwsze pół godziny poświęcono opisowi kuli i ostatecznych przygotowań do opuszczenia jej w głąb oceanu. Następnie radjosluchacze 5 części świata usłyszeli głos uczonego. Opisywał on swe wrażenia w chwili, gdy kula znajdowała się na głębokości 670 mtr.

Ponieważ każde słowo, wypowiedziane w stalowej kuli przez uczonego i jego asystenta było zwyczajną rozmową o tem, co ich otacza, przeto audycja wypadła naprawdę bezpośrednio. Był to reportaż nieprzygotowany i najściślej zgodny z rzeczywistością. Reportaż naprawdę imponujący, bo nadany z 670-metrowej głębi Atlantyku.